

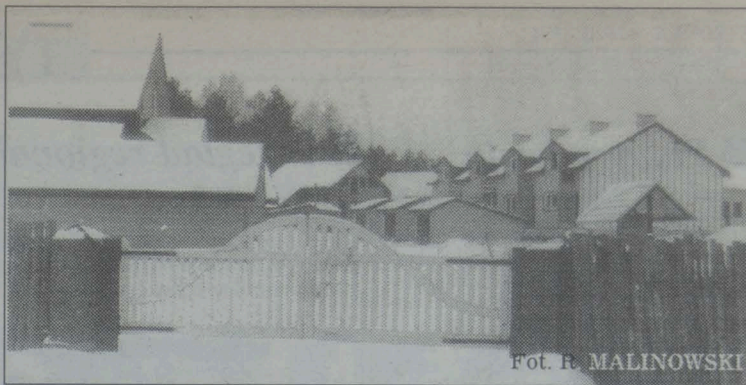
GAZETA
Współczesna
TYDZIEŃ

DZIENNIK REGIONALNY • Nr 35 (12936) • Cena 4.900 zł • Białystok, Giżycko, Łomża, Suwałki • 18-20.02.1994 r.

ISSN - 0137-9488



Nr indeksu 350133



Fot. R. MALINOWSKI

SEN ZA 300 MILIONÓW

Wszystko miało być jak w amerykańskiej bajce. Drewniane domki jednorodzinne, elewacje kryte amerykańską szalówką winylową, do tego — garaże wśród zieleni i kwiatów. Wszystko to ogrodzone i pilnie strzeżone z bramą główną otwieraną elektronicznie z samochodu. Słowem — polski sen o amerykańskim dobrobycie 6 km od Białegostoku.

Rafał Malinowski ■ str.6

SZPICBRÓDKA BY SIĘ UŚMIAŁ

W Łomżyńskim banku jedna ze skarbniczek nie potrafiła ryglować zamków szaf w skarbcu, a druga wyrzuciła kartkę z szyframi do kosza na śmieci (...). Wezwany natychmiast Jacek F. (...) wyjaśnił, że znalazł dwie paczki banknotów na podłodze obok sejfów.

Maria Kaczyńska

■ str. 4-5

Tysiąc sześćset metrów cudu

W Zabłudowie jęki nad marnym losem SKR nie ustają. Wielu mieszkańców uważa, że mając taką infrastrukturę można zrobić majątek.

— Niech pan koniecznie napisze — podkreśla po raz kolejny Zbigniew Dąb — że ja oddam te budynki każdemu za tyle, za ile je kupię, plus koszty remontu.

Józef Biegański ■ str. 5

ZABAWY GRZECZNYCH DZIECI

Była sobota, 17 lipca ub.r. Na polu namiotowym w Gawrych Rudzie rdzewiała wśród trawy plama krwi. Obok ktoś położył wiązanekę polnych kwiatów. W tym miejscu zginął Robert J., 25-letni mieszkaniec Wadowic.

— To się stało tak nagle. Podjechali dwoma samochodami. Poszły w ruch pięści i noże, ktoś strzelał z pistoletu gazowego — opowiadała żona zamordowanego.

Siedem miesięcy później. Budynku sądu w Elku strzegą uzbrojeni policjanci z brygady antyterrorystycznej. Eskortą wprowadza oskarżonych na salę rozpraw.

— Traktują ich jak najgorszych bandytów. Przecież to jeszcze dzieci — skarży się matka jednego ze sprawców.

Chłopcy z „Max-a”

Najstarszy ma dwadzieścia trzy lata. Najmłodszy wkrótce skończy 17. Większość wprost ze szkolnych ławek przesiadła się wprost na ławę oskarżonych. Pochodzą z tzw. dobrych rodzin, nigdy nie narzekali na brak pieniędzy. Krzysztofa S., głównego oskarżonego, stać było na kupno z własnych oszczędności używanego fiata. Zarejestrował go na kolegę.

— Nie chciałem, żeby ojciec się dowiedział. Liczyłem, że kupi mi lepszy samochód — tłumaczy. Artur L. jeździł własną mazdą. Mariusz B. bez przeszkód dysponował kłuczkami od rodzicielskiego polo-

neza.

Pieniądzy wystarczyło również na całonocne dyskoteki w „Maxie”. O lokalu mówi się w Suwałkach, że tanie w nim jest tylko mordobicie. Im to nie przeszkadzało. „Lodziarz”, „Prezydentek”, „Rzeszot”, „Kartacz”, „Suchy” czy „Lis” nie musieli, jak większość rówieśników, liczyć się z każdym groszem. Zadawali szyku na parkiecie i przy barze.

Relacjonują zdarzenia poprzedzające tragedię:

W piątkę postanowili wybrać się na biwak. Pojechali fiatem Krzysztofa S., pseudonim „Lodziarz”. W eska-padzie uczestniczyli również Kamil D., Artur R., Kamil P. i Marcin B.

— Kupiliśmy dwie butelki wódki, kilkanaście piw, kielbasę i chleb. Planowaliśmy zatrzymać się w Przewieży, ale tam nie było wolnych miejsc. Wróciliśmy do Suwałk, a potem pojechaliśmy do Gawrych Rudy. W drodze piliśmy alkohol — zeznawał nieletni Kamil P. pseudonim „Prezydentek”.

Na polu namiotowym „Saman-ta” seledynowy fiat o numerach rejestracyjnych SUX 0947 pojawił się ok. godz. 22.

Ciąg dalszy na str. 3



Fot. ARCHIWUM

■ Piszą w kraju

Mróz w Polsce i olimpiada w Norwegii na chwilę wyeliminowały wielką politykę z czołówek gazet. Nawet przepychanki w łonie rządzącej koalicji opatrzyły się i przestały wzbudzać emocje. Dziennikarze potrzebowali autentycznego „newsa” i znaleźli go dzięki publikacji w amerykańskim „Washington Post”, który odkrył, że komunistyczny rząd PRL kooperował z CIA.

Polska była największym dostawcą broni radzieckiej do USA (...) Wartość transakcji sięgnęła 150 mln dol. Za taką sumę Pentagon otrzymał dostęp do radzieckich tajemnic wojskowych (...) W transakcjach używano podrabianych dokumentów, z których wynikało, że oficjalnie odbiorcami broni są sowieccy sojusznicy na Bliskim Wschodzie (...) Stany Zjednoczone płaciły Polakom za dostawę broni używając akredytacji w bankach europejskich. W momencie, kiedy Pentagon dawał sygnał, pieniądze były dostarczane pośrednikom, zwykle „Cenzinowi”, który zajmował się sprzedażą sprzętu wojskowego — rewelacje amerykańskiego dziennika omawia „Kurier Polski” w nr 39.

Szczegóły współpracy ujawnia „Sztandar Młodych” (nr 33): Zaczęło się od sprzedaży przenośnych wyrzutni przeciwlotniczych tuż po wprowadzeniu w Polsce stanu wojennego. Ostatnią transakcją była sprzedaż najnowocześniejszego radzieckiego systemu radarowego — trafił do Amerykanów już po „okrągłym stole” w 1990 roku, gdy gen. Wojciech Jaruzelski był prezydentem Rzeczypospolitej (...) Przy współudziale Polaków amerykański Pentagon nabył między innymi najnowocześniejsze radzieckie systemy obrony przeciwlotniczej, uzbrojone helikoptery, czołgi, torpedy, haubice samobieżne, radary.

Przyczyn dość niezwykłego kumania się z imperialistami, którymi w czasach PRL-owskich straszono nawet przedszkolaków, próbuje dociec „Słowo. Dziennik Katolicki” w nr 33: Głównym motywem sprzedaży polskiej broni była chęć zarobienia dewiz w warunkach sankcji nałożonych na Polskę przez Zachód po ogłoszeniu stanu wojennego (...) przedstawiciele rządu USA twierdzą, że nie mają bezpośredniego dowodu na to, iż w sprawie te zaangażowany był generał Jaruzelski. Biorąc jednak pod uwagę skalę transakcji, jest mało prawdopodobne, aby najwyższe szczeble MON o niczym nie wiedziały.

Większy sceptycyzm wobec sensacyjnych doniesień zachowuje „Życie Warszawy” (nr 38): Autor (artykułu w „Washington Post” — przyp. I.S.) nie wyjaśnia amerykańskim czytelnikom faktu, że każda transakcja (...) była częścią oficjalnego funkcjonowania PRL. Nie wyjaśnia również, jak były możliwe tajne operacje na skalę wielu milionów dolarów, w tajemnicy przed rosyjskim wywiadem? Jak były możliwe wysiłki rosyjskich tajemnic z portu w Gdyni, zwykłym frachtowcem skierowanym wprost do amerykańskich portów? Z artykułu wynika, że przekupieni byli tylko polscy i rumuńscy urzędnicy.

„Express Wieczorny” (nr 33) spróbował, bez większego zresztą powodzenia, zasięgnąć informacji u źródła. O potwierdzenie lub zaprzeczenie zwrócił się do Ministerstwa Obrony Narodowej. Odpowiedź była wymijająca. Trudno komentować informację, która nie jest do końca potwierdzona — poinformowano nas w Biurze Prasowym MON.

„Rzeczpospolita” (nr 38) przytacza wypowiedź gen. Jaruzelskiego, który zaprzeczył, aby tego typu transakcje mogły mieć miejsce, określając je jako „niemal kompletnie nieprawdopodobne” i ryzykowne. Według Jaruzelskiego, Rosjanie strzelili najnowszymi systemami broni, które sprzedali Polsce i polski rząd nie wyraziłby zgody na ich sprzedaż do USA.

Dawnego szefa w „Trybunie” (nr 39) wspiera gen. Florian Siwicki, były minister obrony narodowej: MON nie prowadziło handlu bronią. Tego typu działalność należała do Centralnego Zarządu Inżynierii, który podlegał Ministerstwu Przemysłu (...) Ja nie przypominam sobie, a chyba bym nie zapomniał takich rewelacji, żebyśmy sprzedawali Amerykanom broni.

Swego czasu do zażyłości z CIA przynależał się płk Kukliński. Bohaterem narodowym z tego powodu nie został, trudno więc się dziwić, że inni nie chcą iść w jego ślady.

Ireneusz Sewastianowicz

■ Przegląd regionalny

BIAŁYSTOK

• Przy ulicy Grochowej uruchomiono sklep „Oferta”, którego głównym zadaniem jest składanie ofert propozycji pracy.



Fot: M. Kość

• Urząd Rady Ministrów podjął decyzję o odwołaniu wicewojewody białostockiego Aleksandra Usakiewicza. Do chwili zamknięcia numeru jego następcą nie został jeszcze mianowany.

• Najlepszym studentem Akademii Medycznej, Filii UW i Politechniki Białostockiej wręczono odznaki Primus Inter Pares.

• W „Sklejkach” nie będzie strajku. Zawarto porozumienie w sprawie podwyżki płac i premii pracowniczych.

• Kierownictwo białostockiego Porozumienia Prawicy podjęło uchwałę popierającą apel ks. abp. Stanisława Szymborskiego o przekazanie klasztoru w Supraślu „na własność ludziom ubogim i cierpiącym”.

• W budynku rozgłośni Radia Białystok obradowała Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji. O koncesje na nadawanie lokalnych programów radiowych i telewizyjnych starało się 15 kandydatów. Decyzje mają zapadnąć do 15 kwietnia.



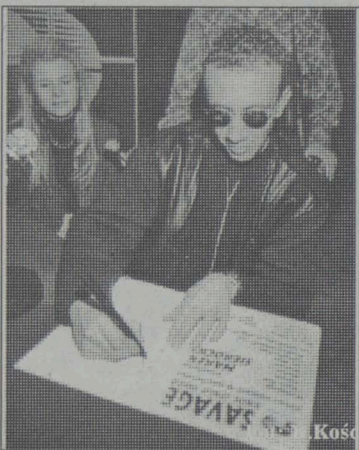
Fot: M. Kość

• Na dworcu PKP policja przeprowadziła zorganizowaną akcję przeciwko kieszonkowcom.

• W kolekturze przy ul. Mazowieckiej padła rekordowa wygrana w Totka — ponad 8 miliardów 600 milionów złotych.

• Na wystawie sklepu „Astor” przy ul. Lipowej reklamuje towar żywa modelka.

• W mieście gościła największa gwiazda Italo-disco, Savage. Artysta śpiewał w hali „Włóknarza”.



Kość

■ Przegląd krajowy

• Prezydent Lech Wałęsa przyznał pośmiertnie najwyższe polskie odznaczenie Order Orła Białego kompozytorowi Witoldowi Lutosławskiemu.

• Rząd odrzuca propozycję niektórych posłów koalicji zwiększenia wydatków z budżetu państwa o 30 bln złotych.

• Rząd „znalazł” dodatkowe 3 bln złotych, podnosząc stawkę akcyzy na papierosy o 17 tysięcy złotych za 1000 sztuk.

• Rząd przyjął projekt zmiany ustawy antymonopolowej. Obecna ma być bardziej „Ludzka”.

• Prezydent RP podpisał ustawę o prawie autorskim.

• Od 15 lutego o 10 proc. zdrożały gaz i elektryczność.

• Wzrosły opłaty za listy i paczki krajowe o około 50-60 proc. Przesyłki zagraniczne drożeją o 35 proc. Poczta uzasadnia podwyżki inflacją.

• Opracowano nowy cennik za usługi telekomunikacyjne, który wejdzie w życie z dniem 1 marca. Za rozmowy miejscowe będziemy płacić o 20 proc. więcej, za międzymiastowe trochę mniej.

• Liczba bezrobotnych powiększyła się w styczniu o 69 tys. osób i wynosi obecnie 3 miliony (16 proc. ludzi czynnych zawodowo). Przewidywano, że ten pulap zo-

stanie osiągnięty dopiero pod koniec roku.

• Trwa sejmowy spór czy należy ogłosić ogólne referendum przedkonstytucyjne i w jaki sposób należałoby coś takiego przeprowadzić.

• Trybunał Konstytucyjny orzekł, że zabranie uprawnień kombatanckich wszystkim pracownikom powojennego aparatu bezpieczeństwa jest sprzeczne z konstytucją. Chodzi głównie o pracowników resortowych szpitali, sklepów i żłobków.

• Upłynął termin opłacenia pierwszej raty podatku drogowego. Policja nie będzie sprawdzać dokonania wpłat przez kierowców. Za to gminy mogą do opornych wysyłać komorników.

• Co najmniej połowa wszystkich górniczych załóg opowiada się za ogłoszeniem powszechnego strajku górniczego.

• W kopalni węgla „Pomorzany” strajk głodowy podjęło 46 górników.

• Na Jasnej Górze obchodzono centralne uroczystości II Światowego Dnia Chorego.

• Podrożały o 6 proc. samochody cinquecento i fiaty 126p.

• Zdrożały egzaminy na prawo jazdy. Za samochodowe trzeba teraz płacić 400 tys. złotych.

ELK

• Powstał Klub Biznesmena, który w niedługim czasie ma się przekształcić w Izbę Gospodarczą.

• Toczy się proces przeciwko uczestnikom zająć w Gawrych Rudzie, w trakcie których zginął człowiek. Niemal wszyscy oskarżeni, w tym główny, nie przyznają się do winy.

ŁOMŻA

• Nie udało się druga już z kolei próba powołania Agencji Rozwoju Ziemi Łomżyńskiej. Na ten cel brakuje pieniędzy.

• W podlężyńskiej wsi Przytuły ojciec, będący pod wpływem alkoholu, zamordował nożem 28 letniego syna.

• Władze ogłosiły, że w ubiegłym roku nie oddano w Łomży ani jednego mieszkania z zasobów komunalnych i znacznie mniej spółdzielczych niż rok wcześniej.

PISZ

• Pięciu Ukraińców napadło i zgwałciło po uprzednim obrabowaniu dwie Litwinki. Napastników osadzono w areszcie.

NURZEC

• 60 żołnierzy jednostki wojskowej zaraziło się salmonellą po spożyciu jajek.

SEJNY

• W Sejnach i Puńsku z okazji 77. rocznicy odzyskania niepodległości przez Litwę przebywał ambasador Republiki Litwy w Polsce Dainius Jonevicius.

SUWAŁKI

• Rozpoczęły się II Suwałskie Targi Przygraniczne. Udział bierze 150 wystawców z Polski, Białorusi, Litwy, Łotwy, Ukrainy i Rosji.

• W suwalskim Areszcie Śledczym przebywa, podobno za długi, jeden z radnych.

• Prokuratura sporządziła akt oskarżenia przeciwko pięciu członkom kierownictwa Suwalskiej Fabryki Mebli, którym zarzuca się narażenie zakładu na kilka miliardów złotych strat.

WASILKÓW

• W Ośrodku Sportowym w buchl kocioł centralnego ogrzewania, powodując śmierć pracownika. Przyczyną najprawdopodobniej były zamrożone rury.

ZAMBRÓW

• Przedstawiciele Związku Gmin Zambrowskich buntują się przeciwko monopolowi Wojewódzkich Zakładów Konserwacji Urządzeń Wodnych, uważając ceny za usługi za mocno zawyżone. (waj)

**AGRO
RYNEK**

23 lutego ukaże się
specjalna wkładka
spożywczo-rolna
„Gazety Współczesnej”

Zgłoszenia przyjmuje:

Publikator

Białystok ul. Starobojarska 18
tel. 325-608

• Na skutek fali mrozu zmarło w Polsce 10 osób.

• Jeden z zabójców małżeństwa Jaroszewiczów najprawdopodobniej został aresztowany i obecnie jest przesłuchiwany w Komendzie Głównej Policji.

• Zatonął kuter MRZ-9. Utonęło trzech rybaków. Do czasu zamknięcia numeru ciała nie odnaleziono.

• W Belchatowie policjanci zastrzelili uzbrojonego bandytę. W strzelaninie rannych zostało dwóch funkcjonariuszy. Ich życiu nie zagraża niebezpieczeństwo. (waj)

Komunikat dla alergików na okres 18-24 lutego.

Uwaga Alergicy!

Ośrodek Badania Alergenów Środowiskowych informuje, że pyle nie roślin w 1994 r. rozpoczęło się już w połowie stycznia. Pierwsze ziarna pyłku olszy i leszczyny pojawiły się w południowo-zachodniej Polsce ok. 10 stycznia a w Białymstoku ok. 25-28 stycznia.

Tymczasem znaczne ochłodzenie jakie nastąpiło w mijającym tygodniu całkowicie zatrzymało wegetację roślin.

W mijającym tygodniu atmosfera Białegostoku i okolic była całkowicie wolna od pyłku roślin i zarodników pleśni. Sytuacja taka utrzyma się do połowy przyszłego tygodnia. Przy czym już w poniedziałek może wzrosnąć stężenie zarodników pleśni do około 20-30 w 1 metrze sześciennym powietrza (głównie z rodzaju Cladosporium). Pod koniec tygodnia wzrośnie stężenie pyłku olszy do około 4-7 ziaren w 1 metrze sześciennym i pyłku leszczyny do około 2-3 ziaren. Objawy uczuleniowe mogą wystąpić jedynie u osób z silną nadwrażliwością na zarodniki pleśni.

„Gazeta Współczesna” — dziennik regionalny. Adres: Białystok, ul. Suraska skr. poczt. 193, tlx 85-21-06, fax 232-45. Wydawca: „Kresy BO” sp. z o.o., Prezes — Zbigniew Fabjańczyk — tel. 209-35. Konto: PBG SA O/Białystok nr 340409-808-136, NIP 542-020-21-09. Biuro Reklam i Ogłoszeń — tel. 232-42, tel./fax 251-16. Oddziały terenowe: „Gazety Współczesnej”: Giżycko, ul. Pocztowa 3 tel./fax 52-80, Łomża, Aleja Legionów 7, tel./fax 16-56-97, Suwałki, ul. Kościuszki 32, tel./fax 57-26, tel. 66-30-00. Redaktor naczelny — wiceprezes — Krzysztof Paliniński, tel. 209-35. Zastępcy redaktora naczelnego: — Joanna Pilcicka, Konrad Kruszeński, tel. 209-35. Sekretariat redakcji — Wojciech Jarmolowicz, Tomasz Kleszczewski, Krystyna Konecka, tel. 215-08. Zespół: Józef Biegański, Stanisław Fiedorowicz, Jolanta Gadek, Marek Gasiorowski, Janusz Grysin, Marek Grzeskiewicz, Marek Hryniewicz, Bohdan Hryniewicz, Wiesław Janicki, Maria Kaczyńska (kier. oddziału w Łomży), Mariusz Klimaszewski, Michał Kość, Anna Kwiatkowska, Aniela Łabanow, Rafał Malinowski, Jerzy Marks, Grażyna Miklaszewicz (kier. oddziału w Suwałkach), Teresa Muszyńska, Janusz Nicyporowicz, Marcin Rebac, Barbara Rosińska (kier. działu miejskiego), Ireneusz Sewastianowicz, Jolanta Sierocka, Elżbieta Słupska, Barbara Sojko, Leszek Tarasiewicz, Janina Werpachowska, Dorota Wysocka, Agnieszka Zero, Donata Zmiejko.

Redakcja nie zwraca materiałów nie zamówionych, zastrzega sobie prawo do skrótnych i zmian tytułów. Redakcja nie odpowiada za treść reklam i ogłoszeń. Dział informacji: tel. 211-18, 232-41, 253-66. Dział sportowy: tel. 232-17. Dział Marketingu i Promocji: (kier. Zbigniew Krajewski), tel. 232-44, Biuro Reklam i Ogłoszeń (kier. Sławomir Wyspiański), tel. 232-42, tel./fax 251-16.

Druk: Białostockie Zakłady Graficzne.

Redaktor wydania:
KONRAD KRUSZEŃSKI

ZABAWY GRZECZNYCH DZIECI

IRENEUSZ SEWASTIANOWICZ

Ciąg dalszy ze str. 1

W tym czasie w suwalskim „Maxie” rozpoczęła się tradycyjna dyskoteka. Przy zastawionym stole szlifował formę Arkadiusz K., aktualny wicemistrz Polski juniorów w boksie. Nie wylewali za kolnierz równieź jego koledzy.

Zawsze w lipcu

Znali się jeszcze ze studiów na krakowskiej AWF. Co roku, w lipcu spotykali się w Gawrych Rudzie. Tak było i tym razem. Robert J. przyjechał z żoną i córką, która właśnie kończyła trzy lata. Był tort ze świeczkami, a kiedy dziecko położyło się spać, dorośli spotkali się na polu namiotowym. Siedzieli pod wiatą, obok zamkniętego już kiosku z piwem i słodczykami. Pili alkohol. W pobliżu biwakowała grupa młodzieży z Białegostoku, nieco dalej niewielkie ognisko palili chłopak i dziewczyna z Warszawy. Wszyscy zapamiętali przyjazd suwalczan.

— Fiat szarżował z rykiem silnika, krążył po polu, gwałtownie hamował, znowu ruszał. Wyglądało, że kierowca jest pijany — mówili później.

Przybysze dosiedli się do ogniska warszawian. Nie jeszcze nie zapowiadało przyszłego incydentu. Upiekli kielbasę, wypili resztę wódki. Kolejną butelkę chcieli odkupić od „krakusów”, lecz ci odmówili.

Towarzystwu pod wiatą dopisywały humory. Rozmawiali, opowiadali dowcipy, śpiewali turystyczne piosenki. Zachowywali się coraz głośniejsze, co zrytowało suwalczan.

— Ciszej, nie jesteście u siebie! — krzyknął któryś. Inny miał do jednej z kobiet powiedzieć — **Zamknij się stara k..., bo cię zabije!**

Wulgarne zaczepki wywołały kontrakcje. Kilku krakowian posta-

nawili poskromić agresywnych malolatów.

— **Jakiś wysoki mężczyzna wykreślił mi rękę, kazał klękać na ziemi i przeproszać** — twierdzi Kamil D.

— **Kazali nam sp...!** — mówi Krzysztof S., którego fachowym chwytem zapasniczym przewrócono na trawę. Marcina B. rzucono na maskę samochodu i obszukano, ponieważ wcześniej chwalił się, że ma broń.

— **Przestraszyliśmy się i postanowiliśmy wracać do Suwałk** — utrzymuje Artur R. — „**Lodziarz**” nie chciał jechać, więc go zostawiliśmy.

Odmianą wersję zdarzeń przedstawił prokurator w akcie oskarżenia. Uznał, że wyprawa do Suwałk służyła zebraniu posiłków w celu decydującej rozprawy z „krakusami”.

Krew nad Wigrami

Zeznania, składane jeszcze w śledztwie, pełne są sprzeczności. Trudno oddzielić fakty od półprawd i zwykłych kłamstw. Oskarżeni nie zaprzeczają jedynie, że w Suwałkach kupili wódkę w nocnym sklepie, a następnie udali się do „Maxa”, gdzie spotkanym kolegom opowiedzieli o przepychance na polu namiotowym. Bezwzględnie znaleźli się chętni do wyjazdu i dania nauki krakowianom. Karna ekspedycja z trudem zmieściła się w dwóch samochodach. Śladem fiata ruszył polonez, kierowany przez Mariusza B.

W drodze któryś z nastolatków zmarł, że jest ich za mało.

— **Mamy gazówkę i „kosę”** — pocieszył go kolega.

Na polu namiotowym impreza dobiegała końca. Przy stoliku pod wiatą siedziało jeszcze siedem osób, w tym jedna kobieta. Nie zwrócili uwagi na nadjeżdżające samochody. Zareagowali dopiero później, gdy

gromada młodych ludzi ruszyła lawą w ich kierunku.

— **No i co panowie, jesteście teraz tacy mocni?** — zapytał Marcin B.

Przypuszczalnie pierwszy zaatakował Arkadiusz K., bokerski wicemistrz kraju. Do bójki włączyli się inni. Grzegorz S. dwukrotnie wystrzelił z pistoletu gazowego. Ogólne zamieszanie trwało kilka minut. Potem był okrzyk: „**Uciekamy!**” i napastnicy pobiegli w stronę samochodów. Turyści zdolali zatrzymać uzbrojonego w nóż Krzysztofa S., którego przetrzymali do przyjazdu policji. Kilku spośród sprawców wróciło do „Maxa”, gdzie bawili się aż do zamknięcia lokalu.

Spośród napadniętych najcięższe obrażenia odniósł Robert J., u którego stwierdzono zadane nożem rany głowy, szyi i klatki piersiowej. Odwieziony przez kolegów do Suwałk, zmarł w izbie przyjęć Wojewódzkiego Szpitala Zespołowego. Hospitalizacji wymagali: Piotr G., Artur B., Paweł W. i Daniel M. Policja dostarczyła do szpitala również Krzysztofa S., w trakcie szamotaniny poturbowanego przez „krakusów”.

O czwartej rano skończyła się dyskoteka w „Maxie”. Kilka godzin później zatrzymano pierwszych podejrzanych. Artur L. i Grzegorz S. zdążyli wyjechać za granicę, zdecydowali się jednak wrócić i dobrowolnie zgłosili się do prokuratury. Z dwunastki napastników siedmiu nadal przebywa w areszcie, na wolności są czterej nieletni oraz Kamil D.

Sami niewinni?

Czwartek, 10 lutego. Do Sądu w Elku wchodzi się po okazaniu specjalnej, parokrotnie sprawdzanej przepustki. Na zewnątrz spory tłumek ciekawskich.

— **Tacy gówniarze!** — reagują gapie na widok oskarżonych oto-

czonych kordonem policjantów.

Największa sala rozpraw zapelniona po brzegi. Nie pojawił się prezydent Suwałk. Nieletemu Kamilowi P. towarzyszy matka.

Tłok na ławie oskarżonych. Piątka odpowiadająca z wolnej stopy musi zająć miejsca normalnie przeznaczone dla publiczności.

Osiemnastoletni Krzysztof S. odpowiada za zabójstwo. Szczupły chłopak w szarym swetrze.

— **Nie przyznaję się** — odgarnia spadającą na czoło grzywkę. — **Przyznaję się tylko do zranienia jednego z turystów w rękę. To było w czasie szarpaniny, gdy odbierali mi nóż.**

— **Nie przyznaję się, nie chcę składać wyjaśnień** — powtarzają inni.

Matka Kamila P. charakteryzuje syna: — **To bardzo wrażliwe i uczuciowe dziecko. Mówił, że nie brał udziału w bójce, nic nie widział, słyszał jedynie strzały. Mocno przeżył pobyt w schronisku.**

Sąd chce wiedzieć, na czym polegał wcześniejszy kontakt Kamila z sądem dla nieletnich.

— **To była taka dziwna historia. Wracał z kolegami z wypożyczalni kasety. Inni chłopcy wyrwali kobiecie torebkę. Podbiegli do nich i na siłę wcisnęli do ręki pięćdziesiąt tysięcy złotych. Sprawę umorzono** — część obserwatorów procesu opowieść Haliny P. przyjmuje z wyraźnym rozbawieniem.

— **Nie miałam z synem żadnych kłopotów. Nie zauważyłam, żeby obrażał się w złym towarzystwie. Przeważnie siedział w domu** — twierdzi matka Marcina B.

Gdyby wierzyć oskarżonym, po pierwszym incydencie z „krakusami”, pojechali do Suwałk, aby kupić alkohol i poszukać dziewczyn do towarzystwa. Nie myśleli o rewanżu, nie zamierzali wszczynać bójki. Nie uczestniczyli też w awanturze, bier-

nie przyglądali się jej z boku, tym bardziej nie używali żadnych niebezpiecznych narzędzi.

— **Nóż jest mój** — Robert K. rozpoznaje scyzoryk, którym zamordowano turystę z Wadowic. — **Jak zajęliśmy ponownie na pole namiotowe, wyjąłem go z kieszeni. Otworzyłem i zdrapywałem z samochodu odprysk lakieru. Potem dałem nóż Krzyszkowi S.**

Krzysztof S. zaprzecza: — **Podniosłem nóż z ziemi. Wcześniej ktoś go odrzucił, chyba Marcin B. Podniosłem, bo bałem się, żeby któryś z chłopców się nie pokaleczył. Biegłem w stronę lasu. Potknąłem się na skraju skarpy i upadłem. Schwytało mnie kilku mężczyzn. Bili, kopali w głowę i brzuch, zrywali ubranie. Nieśli mnie do jeziora, grozili, że utopiają** — główny oskarżony nie potrafił wyjaśnić, skąd na jego odzieży wzięła się krew ofiary.

Obrońcy nie uzgodnili wspólnej linii. Każdy próbuje ratować swojego klienta, obciążając innych. Niektórzy dyletanckimi pytaniami zdradzają się, że nie spędzili zbyt wiele czasu na lekturze akt.

Z siedmiu oskarżonych, których w ciągu dwudniowej rozprawy zdołał wysłuchać sąd, tylko Kamil D. częściowo przyznał się do winy: — **Kopnąłem nogą jednego z krakowian.**

Pozostali nie mają sobie nic do zarzucenia.

— **Zginął człowiek, byli poszkodowani, a okazuje się, że na tej sali spotkali się sami niewinni** — nie wytrzymuje prokurator, gdy pada (oddalony przez sąd) wniosek o zwolnienie kolejnych dwóch osób z aresztu tymczasowego.

Proces został odroczony do 7 marca. Być może wtedy uda się stworzyć wszystkie okoliczności towarzyszące lipcowej tragedii nad Wigrami.

Kronika wypadków umysłowych

LISTA ZASŁUŻONYCH

Lista zasłużonych w obalaniu komunizmu powiększyła się o Ludowe Wojsko Polskie, które w latach osiemdziesiątych sprzedawało broń Amerykanom. Może nie cała armia, ale niektórzy oficerowie są o ten proceder podejrzewani.

Amerykanie kupowali polską i radziecką broń u nas, a następnie dostarczali afgańskim mudżahedinom, którzy, przypomnę, walczyli z Armią Czerwoną. Wychodzi na to, że dzięki Polsce mudżahedini mogli strzelać do radzieckich samolotów ręcznymi raketami przeciwlotniczymi „Striela”.

Nie ma więc co się dziwić, że kiedy komunizm został pokonany, przestaliśmy sprzedawać broń USA, a zaczęliśmy komu innemu, co Amerykanów tak zdenerwowało, że za-

mknęli paru naszych rodaków w swoich więzieniach.

Ponieważ lista zasłużonych w obalaniu komunizmu ciągle się powiększa, „Kronika wypadków umysłowych” przedstawia jej aktualną (do dzisiaj) wersję.

1. Prezydent Lech Wałęsa, gdyż sam się do tego wielokrotnie przyznawał i chyba rzeczywiście w to wierzył.

2. Leonid Breżniew, ponieważ umarł.

3. Michaił Gorbaczow — za pierestrojkę, która się nie udała.

4. Puczyści, którzy w czasie wprowadzania stanu wyjątkowego w Moskwie tak się popili, że obalili się razem z komunizmem i Gorbaczowem.

5. Wojsko Polskie — czytaj wyżej.

6. Amerykanie, ponieważ kupowali u nas radziecką broń i dostar-

czali ją do Afganistanu, a także zgłodzili w latach 80-tych polskie kurczaki, a wcześniej wyniszczyli stonką nasze ziemniaki, czym doprowadzili komunistyczną gospodarkę do bankructwa.

7. Armia Czerwona za to, że dostarczyła rakiety „Striela” Ludowemu Wojsku Polskiemu, które te rakiety sprzedawało Amerykanom, ci dostarczyli je mudżahedinom, którzy z kolei przy ich pomocy przegnali sowietów z Afganistanu.

8. Radek Sikorski, bo razem z raketami został wyeksportowany do Afganistanu.

9. Mieczysław Rakowski, pseudonim choża — tak skutecznie wprowadził sztandar, że towarzysze do dzisiaj nie mogą go odnaleźć.

10. Aleksander Kwaśniewski, gdyż osieroconym przez Rakowskie-

go towarzyszom nie pozwolił się porozłązać i kombinować na boku, tylko szybko ochrzcił ich socjaldemokratami i pozwolił uwierzyć, że w ten sposób stali się spadkobiercami socjalistycznej myśli europejskiej.

11. Milicja Obywatelska — za to, że pozwoliła się wyświęcić i przechrzcić na policję.

12. Służba Bezpieczeństwa — za to samo i UOP.

13. Wojciech Jaruzelski i Czesław Kiszczyk — stolarze, miłośnicy okrągłych mebli.

14. Magdalenka, kobieta nieznanego pochodzenia — za gościnność.

15. Komunistyczna nomenklatura — za to, że tak szybko nauczyła się przywileje zamieniać na udziały.

16. Prawica polska, ponieważ w czasach komunistycznych nie istnia-

ła. Mając na uwadze jej obecne dokonania można przypuszczać, że gdyby dała się poznać wcześniej, wynik wyborów w 1989 r. wcale nie musiał być przesadzony.

17. Lewica niekomunistyczna — za to samo.

18. Aktorka Joanna Szczepkowska, gdyż publicznie koniec komunizmu zadekretowała.

19. Alfred Miodowicz, ponieważ zamarzyła mu się kariera telewizyjna i dzięki temu wszyscy mogli zobaczyć jak wygląda i co ma do powiedzenia szef komunistycznych związków zawodowych.

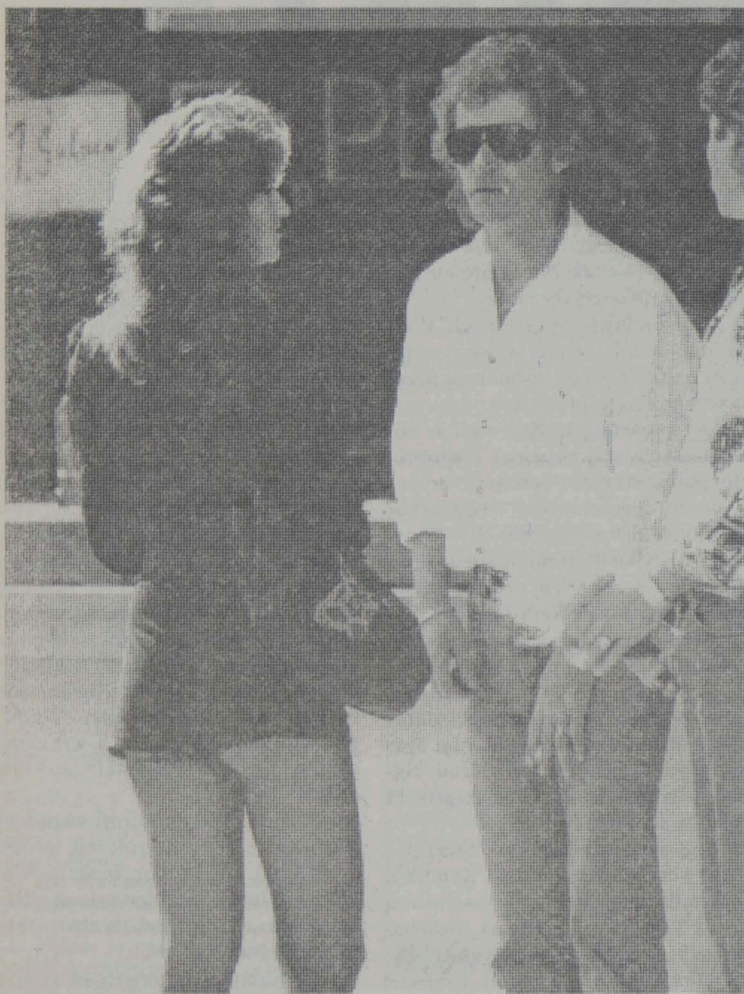
20. Żydzi, bo oni zawsze wszystkim są winni, nawet wtedy, gdy ich nie ma.

21. Opatrzność, ponieważ cierpliwie nie grzmi, gdy komunistyczny ZSL stroi się w szatki chadeckie, a były sekretarz wojewódzki Józef Oleksy szuka wsparcia duchowego w Watykanie.

Jak widać lista zasłużonych w obalaniu komunizmu jest dość długa. Dlatego nie sposób zrozumieć, dlaczego trwał on tak długo.

KONRAD KRUSZEWSKI

ROZRYWKOWE DZIEWCZYNY



— Wstyd to kraść — mówi dziewczyna siedząca przy stoliku w jednej z renomowanych restauracji w centrum Białegostoku — **Ja na życie zarabiam uczciwie.**

Gdyby nie kelnerki, które długo muszę przekonywać zanim wskażą stolik, nie domyśliłabym się, że zgrabna, młoda szatynka jest panienką lekkich obyczajów. Nie ma ochoty do wynurzeń, rozmawia sprowokowana obiegowymi opiniami. Owszem, zarabia sporo, jeśli brać pod uwagę średnią krajową, ale ma bardzo wysokie „koszty własne”. Żeby nie mieć kłopotów z obsługą w restauracji, musi zamawiać drogie dania, nawet jeśli dopiero czeka na klienta. Za każdym razem, gdy idzie do toalety zostawia tam dziesięć, dwadzieścia tysięcy. To samo w szatni. Trzeba jeszcze policzyć taryfy („Przecież nie będę w tym stroju jechać autobusem”), kosmetyki, fryzjera, ciuchy.

— Przy obecnej konkurencji trzeba naprawdę dobrze wyglądać, by coś zarobić — mówi, po czym wyprasza mnie od stolika, bo na salę wchodzi jej koleżanka.

Obsługa w innych restauracjach również przyznaje, że przychodzą tam „panienki”. Nie wszystkie wyglądają tak dobrze jak szatynka, nie chcą też rozmawiać.

W Białymstoku jest ponad dwieście prostytutek. Niektóre z nich nierządem zajmują się okazjonalnie, świadczą usługi na melinach za butelkę wódki, kolację, zaproszenie na imprezę, parę złotych. Najczęściej klientami są znajomi, mężczyźni z półświatka, mający za sobą wyroki za kradzież, bójki, oszustwa. Wiele z tych kobiet ma dzieci, utrzymuje się z zasiłków i zapomóg.

Do innej kategorii prostitutek należą kobiety, które nierządem zajmują się profesjonalnie, ale ich klientelę stanowią „niebieskie ptaki”, bywalcy melin, mężczyźni żyjący z pokątnego handlu i dorywczej pracy. Panie te szukają towarzystwa na bazarach, podrzędnych spelunkach i hotelikach, gdzie nocują Rosjanie. Konkurencją dla nich są tańsze „Natasze”, które przyjeżdżają do Polski w celach handlowych, przy okazji zaś „dorabiają” świadcząc usługi seksualne.

Najdroższe i najbardziej eleganckie dziewczyny „bywają” w restauracjach i hotelach odwiedzanych przez obcokrajowców, i biznesmenów różnego autorkamentu — począwszy od tych „prawdziwych”, a skończywszy na tzw. „przestępcach w białych kołnierzykach” balansujących na pograniczu prawa. Kiedyś drobni cin-

kiarze, dziś właściciele niewielkich firm handlowych mają za zwyczaj pieniądze i są skłonni dużo wydać na zabawę. Tylko nieliczne dziewczyny, jak spotkana szatynka, wychodzą szukać klientów w restauracji i stosują scenariusz: podryw, zabawa, hotel lub mieszkanie mężczyzny, rozstanie. Większość z nich dużo wie o interesach swych klientów, są z nimi związane towarzysko. Dlatego też niełatwo im zrezygnować z procederu. Przyjaciele pokrywają wszelkie rachunki związane z podróżą, pobytami w hotelach itp. Kupują ciuchy, prezenty, a wymagają w zamian posłuszeństwa i lojalności.

Na wzór zachodni w Białymstoku pojawiło się kilkanaście agencji towarzyskich. Teoretycznie można w nich zamówić partnerkę lub partnera na dyskotekę, dancing czy prywatkę, praktycznie jednak często także do łóżka. Właściciele agencji tłumaczą się tym, że usługi seksualne dziewczyny świadczą na własną rękę, poza umową. Niekiedy numer telefonu zamieszczają w prasie panie działające na własną rękę. W piątkowo — sobotnich wydaniach regionalnych gazet zawsze znajduje się kilkanaście numerów telefonów z dopiskami „panie czekają”, „panie na każdą okazję”.

W PBK w Łomży jedna ze skarbniczek nie potrafiła ryglować zamków szaf w skarbcu, a druga wyrzuciła kartkę z szyframi do kosza na śmieci.

SZPICBRÓDKA BY SIĘ UŚMIAŁ

MARIA KACZYŃSKA

22 czerwca 1993 r. skarbniczki łomżyńskiego Oddziału PBK — Irena M. i Grażyna Ch. jak zwykle pod koniec dnia pracy przyjeły tzw. odwózkę od kasjerek i przystąpiły do sprawdzania zapasu gotówki. Już przy pierwszej pozycji — banknotach o nominale 1 mln zł — stan gotówki w skarbcu nie zgadzał się z ilością znaków pieniężnych odnotowaną w książce zapasu. Różnica wynosiła 200 mln zł.

Skarbniczki jeszcze raz policzyły, ale wynik był taki sam. Komisja inwentaryzacyjna, którą nazajutrz powołano w banku, kilkakrotnie prześwietliła dosłownie skarbiec i całą dokumentację. Wynik był identyczny — wszystko wskazywało na to, że ktoś ukradł 200 milionów.

Wewnętrzne śledztwo

Dyrekcja zarządziła indywidualne i zbiorowe przesłuchania całego personelu. Trwały ponad tydzień. Do poszukiwania 200 milionów włączył się także rewident z centrali PBK z Warszawy. Niestety, bez skutku.

29 czerwca kierowniczka Oddziału zawiadomiła prokuraturę o domniemanym przestępstwie.

Skarbniczki chodziły po banku zalane łzami. W myśl podpisanego porozumienia o odpowiedzialności materialnej groziła im splota niedoboru.

30 czerwca, zanim prokurator

zdażył wkroczyć do akcji, szefowa zespołu kasowo-skarbowego, Janina B., postanowiła raz jeszcze przeprowadzić ze wszystkimi pracownikami rozmowy w cztery oczy. Pierwszą osobą, która pojawiła się w jej gabinecie, był 23-letni strażnik Bogdan K.

— Przygotowałam sobie mowę na temat szkód moralnych i materialnych, ale nie zdażyłam jej wygłosić — zeznała później Janina B. prokuratorowi.

Ku jej zaskoczeniu Bogdan bez żadnych wstępów powiedział: — **Wiem, kto ukradł. Ta osoba zwróci pieniądze.**

Początkowo nie chciał zdradzić nazwiska złodzieja, jednak naciskany przez Janinę B., która obiecała mu, że sprawa nie wyjdzie poza mury banku, wyjawiał, że zrobił to jego kolega, również strażnik, Jacek F.

Wziewany natychmiast Jacek F. (24 lata) nawet nie próbował zaprzeczać. Wyjaśnił, że znalazł dwie paczki banknotów na podłodze obok sejfów. Wziął je odruchowo, a potem gorzko tego żałował. Cały czas głowił, jak je zwrócić. W końcu oświadczył, że pieniądze... ma Bogdan. Przyparty do muru Bogdan K. jednak stanowczo zaprzeczył. Stwierdził, że Jacek wyznał mu swoje rozterki, związane z kradzieżą, w kilka dni po tym fakcie. Weześniej Bogdan o niczym nie wiedział. Przypuszczał tylko, że coś się stało, bo skarbniczki

chodziły zapłakane. Ostatecznie Jacek zgodził się wskazać miejsce ukrycia pieniędzy. W asyście szefostwa banku udał się do miejsca ukrycia — na Groblę Jednaczewską, wydobyl pieniądze zakopane pod kamieniem i zwrócił wszystko.

Wersja Jacka

Choć pieniądze odnalazły się, prokurator miał pełne ręce roboty. Dostarczyła jej wersja wydarzeń podana przez głównego winowajcę.

21 czerwca Jacek pełnił służbę razem z Bogdanem. O godz. 15 Bogdan skończył pracę, Jacek miał zostać w banku sam do godz. 19.

— Co byś powiedział na skok na bank? — miał jakoby zapytać Jacka Bogdan.

— Jaki bank?

— Nasz, oczywiście.

— Oszalałeś?

— Nie, podpatrzyłem szyfr od dolnych zamków w szafach pancernych. Górne zwykle nie są zamknięte, bo skarbniczka nie potrafi ich ryglować.

W wersji Jacka Bogdan, wypowiedziawszy te słowa, wyszedł sobie jak gdyby nigdy nic. Jacek nie miał czasu ich roztrząsać, gdyż odwiedziła go koleżanka, notabene córka jednej z pracownic banku. Gdy rozmawiał z dziewczyną, zadzwonił telefon.

To był Bogdan: — **Górne zamki nie są domknięte...** — znów zaczął.

— **Sluchaj, nie jestem sam** — usiłował przerwać mu Jacek.

— **Masz kartkę? To notuj. Dyktuję szyfr od dolnych. Tej osobie powiedz, że to numer telefonu** — podyktował kombinację cyfr, które Jacek zapisał.

Jacek spławił koleżankę i zajął się skarbcem. Otworzył kratę. Sprawdził górne zamki w dwóch szafach pancernych — rzeczywistość rygle nie były zablokowane. Gdy zaczął majstrować przy dolnych, znów zadzwonił telefon. To był Bogdan.

— **Jak idzie? Weź 150 milionów, będzie po 75 na głowę.**

Znów skoczył do skarbcu. Okazało się, że spłoszony telefonem nie chcący zaryglował jeden z górnych zamków. Zabrał się do złamania szyfru dolnego zamka drugiej szafy. Udało się! Znów telefon.

— **No i jak?** — to Bogdan.

— **Sluchaj, to nie takie proste. Forsa jest równo ułożona, jak weźmę trochę, to od razu się zorientują.**

— **Wykombinuj coś. Czekam na ciebie o 19.00 w kawiarni „Tóba”.**

Znów pobiegł do otwartego sejfu. Widok pieniędzy (było ok. 5 mld zł) zaparł mu dech w piersiach. Wziął pierwsze z brzegu dwie paczki banknotów i zamknął szafę.

O godz. 19 udał się do klubu „Tóba” w towarzystwie koleżanki, z którą umówił się wcześniej. W rekla-

mówce miał 200 milionów, zawinięte w papier po kanapkach.

Bogdan siedział przy sąsiednim stoliku. Wspólnicy nie zamienili ze sobą ani słowa. Po dwóch godzinach Jacek odprowadził dziewczynę i wrócił do domu. Reklamówkę z łupem rzucił w swoim pokoju. Z Bogdanem spotkał się dopiero po kilku dniach.

— **Sluchaj, te skarbniczki będą bulić, a mówileś, że bank to pokryje** — zaczął robić wyrzuty Bogdanowi na widok zapłakanych kobiet.

— **Ty co, łamiesz się?**

— **Nie, tylko nie chcę trzymać tych pieniędzy. Lepiej je oddajmy.**

— **Ale jak? Przecież się wyda, że to my.**

— **To odesłajmy je pocztą.**

W końcu postanowili schować pieniądze na Grobli Jednaczewskiej.

Wersja Bogdana

— To było kilka dni po zdarzeniu — zeznał prokuratorowi Bogdan K. — Spotkał się w pracy. Wszyscy mówili o kradzieży. Jacek był zdenerwowany. Wyznał mi, że to on ukradł i teraz gryzie go sumienie.

Bogdan początkowo nie miał zamiaru ujawniać Janinie B. nazwiska złodzieja. Sądził, że uda mu się nakłonić kolegę do zwrotu pieniędzy anonimowo. Wydał go, gdyż pani Janina zapewniła, że Jacek nie dowie się, kto doniósł. Wszystko wyszło na

W latach osiemdziesiątych policja szacowała liczbę prostytutek w Polsce na 12 — 13 tys. W 1991 r. liczba ta obniżyła się do 10 tys., a w 1990 do 8600. Zaznaczyć jednak trzeba, że dane te dotyczą tylko tych prostytutek, które mają styczność ze światem przestępczym, same popełniły przestępstwo bądź wykroczenie.

Prostytutki znane policji najczęściej są pochodzenia robotniczego — 82 proc. — i mają co najwyżej wykształcenie podstawowe. Połowa z nich to panny, a jedna piąta mężatki. Około 30 proc. prostytutek ma dzieci. Nałogowe alkoholizmy stanowią nieco ponad 12 proc. Prawie jedna piąta z nich ma za sobą pobyt w domu dziecka, zakładzie poprawczym lub wychowawczym czy więzieniu. Zdecydowana większość to osoby, które nie przekroczyły 35 roku życia, wśród nich zaś 6 proc. to dziewczęta do 18 lat. Niemal połowa jest w wieku 19 — 25 lat.

Wraz ze spadkiem liczby prostytutek powiązanych ze światem przestępczym, wzrosła liczba kobiet prostytuujących się okazjonalnie oraz tych, które dotychczas uczciwie pracowały, teraz zaś do nierzędu zmuszone są warunkami ekonomicznymi.

Dane pochodzą z raportu opracowanego w Biurze Pełnomocnika Rządu ds. Kobiet i Rodziny.

(jg)

„nasze dziewczyny są twoje” lub samym imieniem dziewczyny. Ceny różnicowane: od kilkuset tysięcy do dwóch, trzech milionów za cały weekend. Potrzebna pani dla pana — nie ma sprawy. Potrzebne dwie panie — jeszcze lepiej. Pan — dla pani: brunet, blondyn, szczupły... Pani dla pani? Też się znajdzie.

Od pewnego czasu coraz większym problemem jest prostytutka nieletnia. Coraz więcej młodzieży ucieka z domu, kradnie, popełnia drobne przestępstwa. W środowiskach nastolatów powstają grupy funkcjonujące na wzór dorosłych. Piętnastolatki uprawiają nierząd za udział w imprezach, drobne przedmioty, zapłatę za grę w bilard.

Wiele nastolatek seks traktuje jako główne źródło utrzymania. W

zamian za usługi dostają nocleg i jedzenie, w podobny sposób płacą za podróże, ubranie itp. Zjawisko to istnieje także w zakładach poprawczych, przy czym dotyczy także młodych chłopców. Chcesz mieć spokój — ulegasz silniejszemu.

— Na razie nie mamy sygnałów, by nieletnie były przyjmowane do agencji towarzyskich — mówi pracownica Policji Izby Dziecka — Oczywiście istnieje możliwość, że pracują tam dorywczo bez figurowania w jakichkolwiek papierach.

Coraz częściej prostytuują się uczennice i studentki, pochodzące z „dobrych domów”. Dorabiają do kieszonkowego i stypendium. Robią to okazjonalnie i najczęściej usiłują ten fakt ukryć.

(jg)

W momencie, gdy Jacek oskarżył Bogdanę, że to on trzyma forszę.

Bogdan zaprzeczył historii opowiedzianej prokuratorowi przez Jacka. Nie zlamaly go ani konfrontacja z kolegą, ani rozprawa w sądzie.

Wersja prokuratora

Prokurator uwierzył Jackowi. Oskarżył obydwo o „działanie wspólne i w porozumieniu”. Przesądził o tym fakt, iż istotnie w tym dniu Bogdan kilkakrotnie dzwonił do banku w godzinach popołudniowych. W wersji Bogdana prosił on Jacka, żeby ten z bankowego telefonu zadzwonił do Akademii Muzycznej w Białymstoku, gdzie tego dnia zdawała egzaminy wstępne jego dziewczyna (notabene córka głównej księgowej banku).

Prokurator podbudował akt oskarżenia przekonującym materiałem dowodowym na temat „dekonspiracji” szjfrów szaf pancernych skarbcu. Sprawa przedstawiała się następująco. 14 czerwca jedna ze skarbniczek, Anna D., udawała się na urlop. Pracownica ta w myśl wewnętrznej instrukcji, obsługiwała dolne zamki szaf. Przed urlopem zostawiła szjfr do tych zamków u głównej księgowej banku. Księgowa przekazała zalakowaną kopertę następczyni Anny D. — Irenie M. Nowa skarbniczka, po zapoznaniu się z szjframi, podała kartkę „na drobne kawalki” i wyrzuciła do kosza na śmieci. Prokurator przyjął, że najprawdopodobniej Bogdan K. wygrzebał z kosza te kawalki i złożył je w całość.

Wyjaśnienie tajemnicy otwartych górnych zamków okazało się jeszcze prostsze. Po prostu skarbniczka Grażyna Ch. ... nie potrafiła prawidłowo ich ryglować. Jak wyjaśnił producent kas — firma „Shibas” — blokadę uzyskuje się po czterokrotnym obrocie tarczy zamka w lewo. Tymczasem Grażyna Ch. zeznała, że obracała tarczę „raz w lewo, raz w prawo”. W efekcie górne zamki pozostawały cały

czas otwarte, co — w wersji prokuratora — także podpatrzył Bogdan K.

Słabą stroną aktu oskarżenia były wydarzenia od momentu zabrania pieniędzy przez Jacka do chwili ich zwrotu. Wobec stanowczych zaprzeczeń Bogdana, prokurator zdał się całkowicie na wersję Jacka. Jedne dowody rzeczowe — ewentualne odciski palców na odzyskanych banknotach — zniszczyły gorliwe pracownice banku, które odzyskane pieniądze natychmiast „wpuściły w obieg”.

Wersja sędziego

Sąd uznał winę tylko Jacka F., zaś Bogdana oczyścił z zarzutów. Sędzia nie dał wiary oskarżeniom, rzucanym przez Jacka na Bogdanę, choć uznał je za „konsekwentne i spójne”. Chłopcy nie byli przyjaciółmi. Bogdan, zdaniem sędziego, nie mógł złożyć znieświadczenia Jackowi takiej propozycji, tym bardziej, że Jacek miał opinię człowieka wybuchowego i impulsywnego. Zdaniem sędziego wersja Jacka „jest tak naiwna, że możliwa tylko w zabawach dzieci”. Gdyby Bogdan chciał okraść bank, zrobiłby to na własną rękę. Bogdan o niczym nie wiedział, dlatego w klubie „Tóba” nie żądał podziału łupu. Nie kontaktował się też z Jackiem przez kilka następnych dni.

Sąd wymierzył Jackowi karę 1,5 roku więzienia w zawieszeniu na trzy lata. Wyrok nie jest prawomocny. Rewizję wniósł prokurator.

x x x

Rewident centrali PBK zarzucił pracownikom łomżyńskiego Oddziału „ciężkie zaniedbanie obowiązków” polegające na „zaniechaniu kolektywności pracy”. Werydykt ten brzmi dość zabawnie wobec ustaleń prokuratora. Zdaniem tegoż rewidenta strażnik przywłaszczzył pieniądze, ponieważ... skarbniczki zgubiły je obok sejfów. Co się naprawdę wydarzyło w skarbcu łomżyńskiego banku w to czerwcowe popołudnie, najpewniej nigdy nie wyjdzie na jaw.

Tysiąc sześćset metrów kwadratowych budynków po Spółdzielni Kółek Rolniczych w Zabłudowie miało być miejscem pracy dla kilkudziesięciu zabłudowian. Blisko rok temu sprzedano je w prywatne ręce. Dzisiaj, zdaniem burmistrza Zabłudowa, gmina nic z tego nie ma.

TYSIĄC PIĘĆSET METRÓW CUDU

JÓZEF BIEGAŃSKI

Zbigniew Dąb, przedsiębiorca z Zabłudowa, właściciel między innymi sieci seks shopów, kupił budynki po byłym SKR w Zabłudowie za 650 mln zł. Wielu zabłudowian uznało tę sumę za śmiesznie małą. Dąb zaś twierdzi dzisiaj, że budynki powinien otrzymać za symboliczną złotówkę. Dla Bogdana Chrzczonowicza, burmistrza Zabłudowa, cena nie wydaje się za wysoka. Mówi natomiast, że jedynie pomysł sprzedania SKR Zbigniewowi Dębowski był chybiony.

— Od początku nie wierzyłem w powodzenie przedsięwzięcia pana Dęba. Rozpoczynanie produkcji musi opierać się na solidnym biznesplanie, którego on nie posiadał. Sama produkcja powinna też być perspektywiczna. Pan Dąb może by i coś w tej sprawie zrobił, gdyby miał za co.

Od 5 mld do 650 mln zł

Gmina przejęła SKR na początku 1992 roku. Wtedy też pojawił się pomysł umiejscowienia tam gospodarki komunalnej. Jego autorzy wyprzedzeni zostali jednak wkrótce potem przez zwolenników przekazania SKR na cele kulturalne. Zakusy dotyczyły w szczególności największej hali — w przyszłości miała być salą widowiskową. Podkreślano przy tym blisko 500-letnią, wspaniałą historię grodu.

Niestety, apetyty brutalnie zaspokoila proza życia. Sporo zabłudowian udawało się na zasiłek dla bezrobotnych. Schedę po SKR zaczęto więc łączyć z pomysłem stworzenia dodatkowych miejsc pracy. Na chętnych nie trzeba było długo czekać. Pierwszy pojawił się Jan Mąkowski, biznesmen z Białegostoku, który chciał produkować worki.

— Posiadał biznesplan przygotowany przez fachowe biuro consultingowe — wspomina Bogdan Chrzczonowicz.

Dla burmistrza istotne było również to, że każdy chętny do prowadzenia produkcji musiałby wybudować w Zabłudowie dodatkową linię energetyczną.

Pomóżmy sobie

Rada Stowarzyszenia „Liver” w Krakowie zwraca się z prośbą do wszystkich ludzi dobrej woli o udzielenie pomocy 3-letniemu Damianowi Irzyńskiemu. Życie może mu uratować tylko przeszczep wątroby. Jest to jedyne skuteczne leczenie, jakie pozostało.

Ciężka i skomplikowana choroba Damiana wyklucza nadzieję na wykonanie zabiegu operacyjnego w Polsce. Aby żyć, dziecko musi wyjechać na leczenie za granicę.

Stowarzyszenie nawiązało bezpośredni kontakt z renomowanymi klinikami na Zachodzie — stałymi członkami Eurotransplantu. Jednak koszty operacji kształtują się od 60 tys. dolarów w górę. Do tej pory uratowano pięciorgo dzieci z Polski, dwoje następnych oczekuje na organ, a dwoje hospitalizowano zachowawczo z perspektywą na przeszczep wątroby w okresie późniejszym. Stało się to możliwe dzięki pomocy ludzi dobrej woli. Dlatego też zwracamy się o pomoc dla 3-letniego Damiana.

Stowarzyszenie udostępnia swoje konto, na które można dokonywać wpłat w złotych i dewizach:

PKO S.A. O/Kraków nr 5.35078-7007439-2701-10-1110 — „Liver” — Damianek Irzyński.

Burmistrz namawiał Radę do sprzedania SKR. Radni, początkowo byli sceptycznie nastawieni do pomysłu. Przychylił się jednak, widząc, że w przyszłości gmina może mieć z tego korzyści.

SKR wyceniono najpierw na 5 mld zł, potem na półtora. Okazało się jednak, że białostocki biznesmen nie posiada potrzebnych na prowadzenie produkcji kredytów. A w grę wchodziło kilka milionów dolarów.

SKR wystawiono zatem na sprzedaż w konkursie ofert. W szranki stanęło trzech rywali. Jeden zaproponował 100 mln zł, drugi natomiast — 500 mln zł. Przelicytował ich Zbigniew Dąb, oferując 650 mln zł. Zapowiedział, że rozpocznie produkcję środków chemicznych.

Jęki nad SKR-em

Wiadomość, że „SKR poszedł za 650 mln zł” ...lotem błyskawicy obiegła gminę. Dla wielu, zwłaszcza byłych pracowników, było jasne, że sprzedano go za darmo.

— Wkrótce okazało się, iż budynki są w koszmarnym stanie. Nie przypuszczałem jednak, że wymagają całkowitej naprawy. 650 mln zł kosztować nas będzie uruchomienie centralnego ogrzewania — wyjaśnia Zbigniew Dąb.

Nieczynny jest również jeden z odpływów wody. Dąb twierdzi, że w samo wierzchołkowe uruchomienie obiektu musiał już włożyć 700 mln zł.

— Powinienem otrzymać ten obiekt za symboliczną złotówkę. — twierdzi dzisiaj — Muszę włożyć masę pieniędzy w uruchomienie przedsięwzięcia. Już teraz pracuje u mnie kilkanaście osób. W przyszłości będzie czterdzieści.

Tymczasem w Zabłudowie jęki nad marnym losem SKR nie ustają. Wielu mieszkańców uważa, że mając taką infrastrukturę można zrobić majątek.

— Niech pan to koniecznie napisze — podkreśla po raz kolejny Zbigniew Dąb — że ja oddam te budynki każdemu za tyle, za ile je kupię, plus koszty remontu.

Chemia gminie

Dąb nie spodziewał się, że będzie musiał czekać tak długo na zwrot włożonych w przedsięwzięcie pieniędzy.

Innego zdania jest burmistrz. Uważa, że trudno znaleźć nabywców na takie obiekty, a gminy nie stać na ich utrzymanie.

— Gdyby kupił go pan Mąkowski pracę znalazłoby kilkadziesiąt osób. Jeśli by mu nie wyszło, gmina posiadałaby niezbędny do dalszego rozwoju agregat energetyczny. A tak mieszkańcy nie mają z tego nic — twierdzi.

Burmistrz gotowy jest jednak udzielić Zbigniewowi Dębowski ulg podatkowych, jeśli pozwoli mu to uruchomić produkcję i zatrudnić w przyszłości mieszkańców gminy.

Wspólnie ze Zbigniewem Dębem i jego bratem oglądaliśmy przedsiębiorstwo. W jednym pomieszczeniu kilka osób z maszynkami na nosie i ustach wysypuje proszek z dużych toreb do małych torebek. W drugim pakowane są one do ładnych, robionych na wzór zachodni, pudełek. Duża hala produkcyjna ziele pustką i zimmem.

— Uruchomiłem produkcję chemii gospodarczej. Zamierzam rozszerzyć asortyment. O umiejscowieniu działalności gospodarczej w Zabłudowie zdecydował fakt, że osiadłem tutaj na stare lata — twierdzi Dąb.

Dzisiaj firma sprzedaje kilka swoich produktów.

Cud w Zabłudowie

— Gdyby gmina miała dzisiaj przejąć jakiś majątek, na pewno by się na to nie zgodziła. Nam się to nie tylko nie opłaca, nas na to nie stać. — twierdzi Bogdan Chrzczonowicz.

W 1961 roku ukazało się książka pt. „Cud w Zabłudowie”. Mało znany autor chwalił w niej miasto za osiągnięcia — budowę budynku Urzędu Gminy itd. Od tamtego czasu w centrum Zabłudowa przybył jedynie budynek Gminnej Spółdzielni. W ubiegłym roku bezrobocie sięgało 600 osób. Budżet inwestycyjny wyniósł 1,9 mld zł. W planach komunikacyjnych kraju nie będą tedy przebiegały większe trasy. Zachodni biznesmeni, którzy w ostatnich latach przejechali przez gminę, nie chcieli zainwestować, a jedynie wciągnąć swoje produkty. Na tej podstawie burmistrz Chrzczonowicz twierdzi, że Zabłudów, za kilka lat będzie miastem jedynie z nazwy. Zdaniem burmistrza nie zdał również egzaminu pomysł z przekazaniem budynków SKR prywatnemu przedsiębiorcy.

SEN ZA 300 MILIONÓW

RAFAŁ MALINOWSKI

Wszystko miało być jak w amerykańskiej bajce. Drewniane domki jednorodzinne, obok nich również drewniane szeregowce, elewacje kryte sidingiem, czyli amerykańską szalówką winylową, do tego — garaże wśród zieleni i kwiatów przy każdym z domostw. Wszystko to ogrodzone i pilnie strzeżone z bramą główną, otwieraną elektronicznie z samochodu. Słowem — polski sen o amerykańskim dobrobycie 6 kilometrów od Białegostoku.

Urzeczywistnieniem tej wizji zajął się Wojciech Konopko reprezentujący swoje własne i znane na Białostocczyźnie przedsiębiorstwo wielobranżowe „Drekon”. Miał już na swoim koncie budowę fragmentu „Centrum Park” w Białymstoku przy dworcu PKS, a w akcji reklamowej powoływał się również na pokazowe osiedla w Szczecinie i Żyrardowie.

Działalność pod Sochoniąmi rozpoczął na początku lat 90 — tych, skupując ziemię od rolników. Jednocześnie zbierał chętnych, których początkowo było 80, po jakimś czasie tylko 50, na koniec zostało trochę ponad 30. Jednak samo wycofywanie się części klientów nie stawiało jeszcze znaku zapytania nad całą inwestycją. Ci bowiem, którzy się ostatecznie zdecydowali, podpisywali z Wojciechem Konopką umowy, na pod-

stawie których wpłacali do kasy „Drekonu” setki milionów złotych. A to za działkę, a to za wykonanie fundamentów, czy w niektórych przypadkach — podpiwniceń. Wojciech Konopko zdawał się być zawsze dobrej myśli i budowę prowadził szerokim frontem — jak robił fundamenty, to od razu na kilkunastu działkach, jak kanalizację wewnętrzną całego osiedla to całociową.

W końcu zaczął podpisywać umowy ze swoimi klientami na budowę poszczególnych domów. Na przykład w kwietniu 1992 zawarł umowę z jednym z nich (personalia do wiadomości redakcji), w której zobowiązał się do wybudowania domu do końca 1992 roku. Warunkiem wykonania obiektu było wpłacenie przez klienta 75 procent wartości domu, tj. ok. 225 milionów złotych do czerwca

1992 roku. Reszta sumy miała zostać zapłacona po wybudowaniu domu. Klient wpłacił pieniądze zgodnie z umową, ale druga strona, czyli Wojciech Konopko już się z niej nie wywiązał. Zamiast tego w listopadzie '92 zaproponował aneks do umowy, zakładający przesunięcie terminu oddania domu do użytku na 30 czerwca 1993. Czekał na dom zgodził się na to, mając zapewnienie, że tym razem termin zostanie dotrzymany i że przyczyną opóźnienia są przejściowe kłopoty firmy. Tymczasem wszystko to okazało się wielką mistyfikacją. W czerwcu 1993 z placu budowy zeszli ostatni robotnicy i klient, który wpłacił 225 milionów złotych na dom oraz 65 milionów złotych na działkę — został na lodzie. Otrzymał co prawda akt notarialny na działkę o powierzchni kilkuset metrów kwadratowych, ale poza tym, zamiast obiecanego domu miał tylko fundamenty i drewniany szkielec przyszłego budynku, który, stoi tam i gnije po dziś dzień.

— To chyba najdroższa działka w regionie — próbuje żartować mężczyzna, którego ciężko zarobione poza granicami kraju pieniądze w zasadzie przepadły. W podobnej lub gorszej sytuacji jest około 20 osób.

Z wielką przykrością informuję, że jako właściciel P.W. Drekon [...] jestem zmuszony złożyć do sądu wniosek o ogłoszenie upadłości mojej firmy. Firma moja w ostatnim roku działalności z dnia na dzień traciła obroty, a w ślad za tym płynność finansową i organizacyjną.

— Sprzedałem mieszkanie, żeby zapłacić te 70 procent wartości domu, kupiłem też glazurę, terakotę i wannę, bo zgodnie z umową miałem dom wykończyć sam — skarży się inny z klientów „Drekonu” — Teraz mam działkę, garaż i konstrukcję nie do końca obita płytą. Jednym słowem w Sochoniach nie mam gdzie mieszkać. W tej chwili zresztą już nie chcę i domagam się zwrotu pieniędzy.

Wiele osób jest jeszcze w gorszym położeniu. Niektóre z nich wpłaciły jeszcze we wrześniu '93 po 300 milionów złotych na dom, a w tej chwili nie mają absolutnie nic — ani aktów notarialnych na działki, ani fundamentów, ani konstrukcji.

Rozważaliśmy również możliwości przeprowadzenia programu naprawczego firmy rozłożonego na kilka lat bez zasilania kapitałowego z zewnątrz. Niestety, postępujący regres w dziedzinie budownictwa mieszkaniowego, wysokie oprocentowanie kredytów, istniejący stan zadłużenia firmy przy spadku obrotów, upadająca marka firmy, oraz szereg niekorzystnych decyzji władz administracyjnych i samorządowych, nie pozwoliły na skonstruowanie realnościowego programu naprawczego P.W. „Drekon”.

— W takiej sytuacji postanowiliśmy zawiązać Stowarzyszenie Osób Budujących i Mieszkańców Ekologicznego Osiedla „Lan” w Sochoniach — informuje Andrzej Reucki, przewodniczący stowarzyszenia. — Jesteśmy zarejestrowani w sądzie i dzielimy się obowiązkami w ten sposób, że jedni zajmują się windykacjami, inni elektrycznością, jeszcze inni kanalizacją. W stowarzyszeniu jest w tej chwili 30 osób, w tym i te, które mają domy w stanie surowym.

Członkowie Stowarzyszenia sporządzili swój bilans strat i roszeń wobec „Drekonu” opiewający łącznie na ponad 2,5 miliarda złotych. Złożyli też do Prokuratury Rejonowej w Białymstoku doniesienie o

oszustwie (Art. 205 k.k.) jakiego ich zdaniem dopuścił się Wojciech Konopko.

— Faktycznie wpłynęły do nas takie zawiadomienia i w tej chwili prowadzimy postępowanie sprawdzające w tej sprawie — poinformowano nas w Prokuraturze Rejonowej.

Okazało się też, że Wojciech Konopko zamierzał ogrzewać domy elektrycznie, gdy tymczasem do dziś nie ma na to pozwolenia.

Również kanalizacja nie została zrealizowana do końca. Co prawda same osiedle jest skanalizowane, ale nie zostało podłączone do nitki Sochonie — Wasilków.

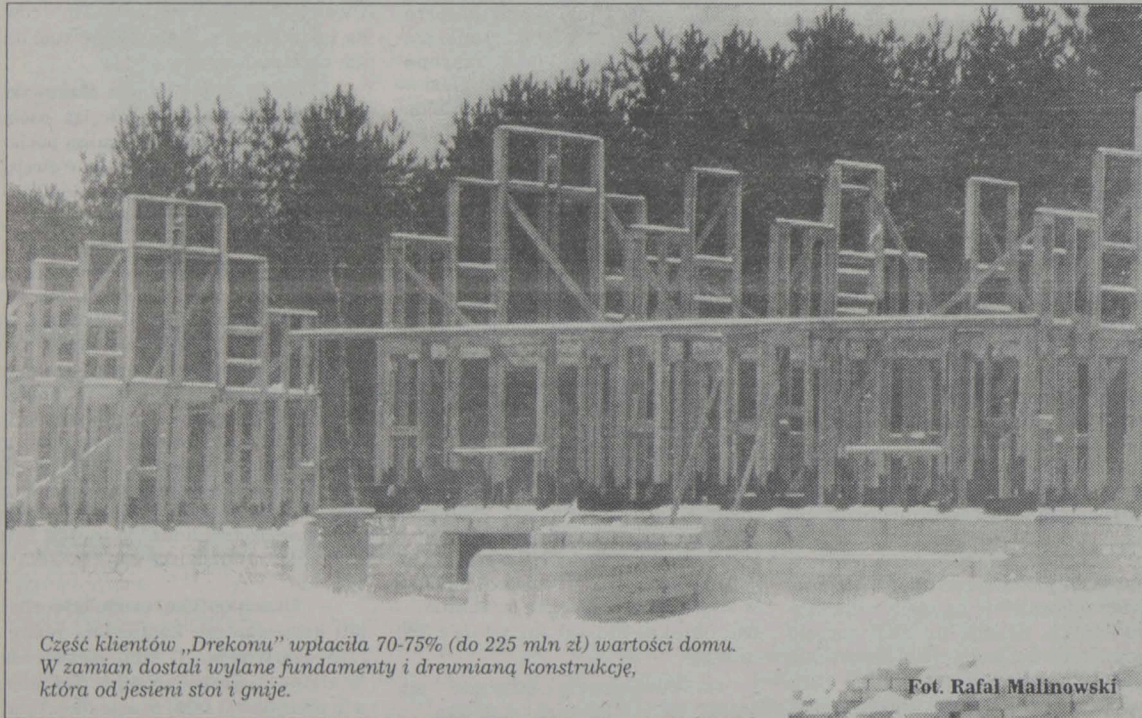
Jak zdaliśmy się ustalić Wojciech Konopko właściciel firmy „Drekon” jeszcze w 1992 roku zatrudniał około 100 pracowników. W 1993 już tylko 27, zaś o obecnej jego sytuacji wiadomo niewiele, oprócz tego, że nie płaci podatków. Jest też zadłużony na kilka miliardów złotych w jednym z banków. Z różnych informacji, jakie udało się zebrać wynika, że sprzedał swoją willę oraz luksusowe Pontiac Grand American. Nie ma też swojego dawnego biura, choć można go spotkać w jednym z pokoi na tym samym piętrze w budynku przy ul. Św. Rocha 11/1 w Białymstoku, gdzie poprzednio mieścił się „Drekon”. Niestety, gdy próbowałem się z nim skontaktować okazało się, że akurat wyjechał na dwa dni do Warszawy.

Wiem, że decyzją tą (chodzi o zgłoszenie wniosku o ogłoszenie upadłości) oraz tym, że nie jestem w stanie regulować swoich zobowiązań finansowych i organizacyjnych wynikających z tytułu prowadzonej działalności gospodarczej narażam państwa na olbrzymie kłopoty. Jest mi z tego powodu niezmiernie przykro [...] Zdaje sobie sprawę, jak jest to mało, lecz mimo to załączam WIELKIE PRZEPRASZAM.

*Z poważaniem
Wojciech Konopko*

Na osiedlu „Lan” w Sochoniach mieszka w tej chwili jedna rodzina, dwie lub trzy — mają się wkrótce wprowadzić. Pozostałym, zostali sny...

PS W ramach prezentujemy fragmenty listu, jaki przesłał właściciel „Drekonu” członkom stowarzyszenia 11 lutego tego roku po dłuższym okresie milczenia.



Część klientów „Drekonu” wpłaciła 70-75% (do 225 mln zł) wartości domu. W zamian dostali wylane fundamenty i drewnianą konstrukcję, która od jesieni stoi i gnije.

Fot. Rafał Malinowski

AUTENTYCZNY PARTYZANT

MAŁGORZATA M. NIETUPSKA

Zbrodnie, które dzieją się w Armenii są nie do opisania — obdzieranie ze skóry, gwałcenie, palenie żywcem stało się regułą i zabawą. Adam walczył półtora roku za wolność Górnej Karabachu. Teraz pracuje w jednej z podbiałostockich wsi.

Ludzie na wsi nazywają go Adam. To imię trochę jest nawet podobne do tego prawdziwego — armeńskiego.

Każdy się dziwi — taki młody, a na dziewczyny nie chodzi, kieliszka do ręki nie weźmie.

— On mówi, że u nich w Armenii to tylko Ruskie piją, bo po pijanemu chodzić po ulicy to wstyd wielki — mówi jeden z gospodarzy. — I pogadac z nim można, i do roboty zdalny. Do kościoła nawet chodzi.

Ma dwadzieścia kilka lat. Z wyglądu przypomina komandosa z amerykańskich filmów.

Na szyi nosi złoty łańcuszek z malutkim krzyżykiem, na ramieniu lub na głowie — zawiązaną czarną

chustkę. Nieco utyka na lewą nogę. To pamiątka po minie.

Na wojnie miał wielkie szczęście. Od innego wybuchu groziła mu utrata słuchu na jedno ucho.

— Chyba dobrze mnie leczyli, bo głowa od jakiegoś czasu już mnie nie boli — opowiada.

Pochodzi z Erewania. Ciężko tam o pracę, ale on znalazł całkiem niezłą — w fabryce odlewniczej. Tyle tylko, że bardzo mało zarabiał; starczyło na papierosy i drobne wydatki.

Umrzeć za Arcah

Porzucił studia i poszedł walczyć za Ziemię Arcah. Rosjanie nazwali ją Nagornym Karabachem i pod taką nazwą poznał ją świat. Mało kto znał

by ten kawałek ziemi, gdyby nie wojna.

— Wojnę wywołali Lenin i Stalin. W latach dwudziestych Ziemię Arcah dali Azerbejdżanowi i powiedzieli, że będzie miała autonomię. Oni nam wojny nie wypowiadali ani my im — opowiada Adam. — Ziemia Arcah jest nasza, a Azerbejdżanie mówią, że ich. Wszystkiemu winna jest polityka. Prosty lud po obydwu stronach wojny nie chce.

Dzisiejsza Armenia to tylko część dawnego kraju. Resztę zagarnęła Turcja i Iran. Ormianie wciąż walczą, choć między sobą mawiają, że kiedy umiera mężczyzna, umiera też jego żona i dzieci.

Nóż wielkości bagnetu

W domu zostawił swój talizman — nóż wielkości bagnetu. Kiedyś po niego wróci. To bardzo dobry nóż. Nie mógł go wziąć ze sobą, bo za duży. Zrobił go własnymi rękoma i poszedł z nim na wojnę jako fedaini —

ochotnik. W Armenii nie ma żołnierzy, walczą tylko ochotnicy.

Taki nóż jest przyjaciele. Miał go ze sobą wszędzie — w bitwie nosił przy lewym boku, na zwadzie — za lewym ramieniem. Opowiada o nim, jak o czymś wyjątkowo drogie.

— Wojna była dla mnie dobrą szkołą życia. Teraz najważniejsza jest chwila obecna — mówi o sobie. — Takich zbrodni, jakie się dzieją w Armenii nie robił nawet Hitler. Obdzieranie ze skóry, gwałcenie, palenie żywcem jest prawem i zabawą.

Każdy Ormianin nosi przy sobie granat i kiedy już nie ma innego wyjścia wysadza się nim w powietrze. Wtedy jest już wszystko jedno — i tak się umrze, ale przynajmniej po ludzku.

Własny biznes

Kiedy przyjechał do Polski, miał na sobie tylko ubranie. Poszukiwał pracy w wsi. Zbierał pieniądze na wyjazd do Niemiec. Kiedy miał już

znaczną sumę pojechał do Białegostoku. Poszedł na bazar. Tam spotkał Ormianina. Ucieszył się, że może porozmawiać w swoim języku. Nawet nie zauważył kiedy zniknęły jego pieniądze.

Teraz znowu pracuje na wsi, ale już nigdzie nie wyjeżdża. Spokojnie tu, nie to, co w Erewaniu. Pieniądze daje na przechowanie gospodarzowi.

Rodzice Adama rozchorowali się, tak się o niego bali. Ojca bolało serce, matkę — głowa. Wtedy zadzwonił stryjeczny brat z Niemiec. Zaproponował, żeby do niego przyjechał. — „Zarobisz i będziesz prowadził własny biznes” — powiedział.

Adam pojechał, ale najpierw do Polski. Zbiera pieniądze. Z Armenii nie uciekł. Na pewno tam wróci. Ojciec dał mu na drogę złoty pierścionek. Powiedział, że kiedy będzie mu źle, ma go sprzedać i za te pieniądze wrócić do domu.

CIĄŻA W VIII KLASIE

ANNA KWIATKOWSKA

Najmłodsza pacjentka miała 13 lat. Gdy trafiła do Poradni Ginekologii Dziecięcej i Młodzieżowej w Białymstoku stwierdzono piąty miesiąc ciąży. Najpierw był jeden wielki płacz. Nic nie wiedziała. Czasami dobierał się do niej ojciec, sypiała też z chłopakiem. Wie tylko, że z ciąży rodzi się dziecko. Teraz najbardziej boi się matki.

Niecałe dwa procent

— Gdy zgłosi się do nas nieletnia pacjentka, musimy zawiadomić opiekuna prawnego — mówi prof. Izabela Sipowicz, kierująca Poradnią. — I wtedy powstaje problem. Boimy się, że dziewczynkę wypuścimy z gabinetu, bo one ze strachu często sięgają po środki samobójcze. Niekiedy prosimy więc sąd o zawiadomienie i doprowadzenie matki. Te najmłodsze to pojedyncze przypadki. U nich ciąża często występuje w wyniku stosunków kazirodczych i gwałtów. U starszych, szesnasto-, siedemnastolatk, przyczyną jest przeważnie wielkie ucieczki.

Według przeprowadzonych przez Poradnię badań w Białymstoku od 1990 roku do października 1993 na 20.756 ciężarnych 353 było nieletnich. Niecałe dwa procent.

— Wydaje się, że to niewiele — mówi pani profesor — i nie ma problemu. Gorzej, gdy spotyka się twarz w twarz z taką dziewczynką, dla której ciąża jest najczęściej zaskoczeniem. I z jej matką. To prawda, że ostatnio sytuacja poprawiła się. Dziewczyny częściej chcą urodzić dziecko. I to nie dlatego, że obowiązują ustawy antyaborcyjne, bo zabiegi przeprowadza się nadal, tylko po kryjomu. Obecne nastolatki są po prostu bardziej dojrzałe i doświadczone. Wiedzą, że przerwanie grozi błędem, który może ciągnąć się przez całe życie.

Ich matki również łatwiej godzą się z ciążą córki.

Nie ja jedna

Rodzice 15-letniej Moniki z podbiałostockiego miasteczka nie chcą rozmawiać o jej brzemieniu. Dziewczyna dobrze się czuje, mieszka u nich z chłopakiem, który po zawodówce szuka pracy, planują małżeństwo. Tylko Monika nie wytrzymuje. Bojowo staje w drzwiach.

— Co to ja jedna? — pyta hardo. — Siwa z mojej klasy urodziła już w ubiegłym roku.

16-letnia Zośka z 7-miesięczną córeczką przebywa w Domu Małego Dziecka. Lubi opowiadać o swoim dzieciństwie, o ojcu, który próbował ją gwałcić, pobytach w sierocińcach, ucieczkach i o zakochanym w niej żonatym biznesmenie, który nie wie, że urodziła mu córkę. Zośka najbardziej boi się chwili, gdy będzie musiała wrócić do swojego sierocińca, a małą zostawić tutaj.

W Domu Małego Dziecka błąda 17-letnia Anka czeka na poród. Matka pijaczka wygoniła ją z domu. Całymi dniami leży w łóżku przy otwartym oknie. Pali papierosy. Nie chce tego dziecka. Jej chłopak trafił do więzienia. Ona zaufała mu, bo był dużo starszy i mówił, że uważa. Anka najbardziej boi się porodu.

Mirka ma niecałe osiemnaście lat i rodziców na stanowiskach. Pół roku temu przypadkowo w nocy na warszawskim dworcu poznała mężczyznę. Zaprosił ją do domu. Była wódka i łóżko. Potem, by poronić skakała, według wskazań matki, z tapczaną i brała gorące, prawie nie do wytrzymania kąpiele. W końcu dostała pieniądze na skrobankę. Teraz Mirka najbardziej boi się nocy, które przynoszą jej sny o dzieciach.

Co zrobić z dzieckiem?

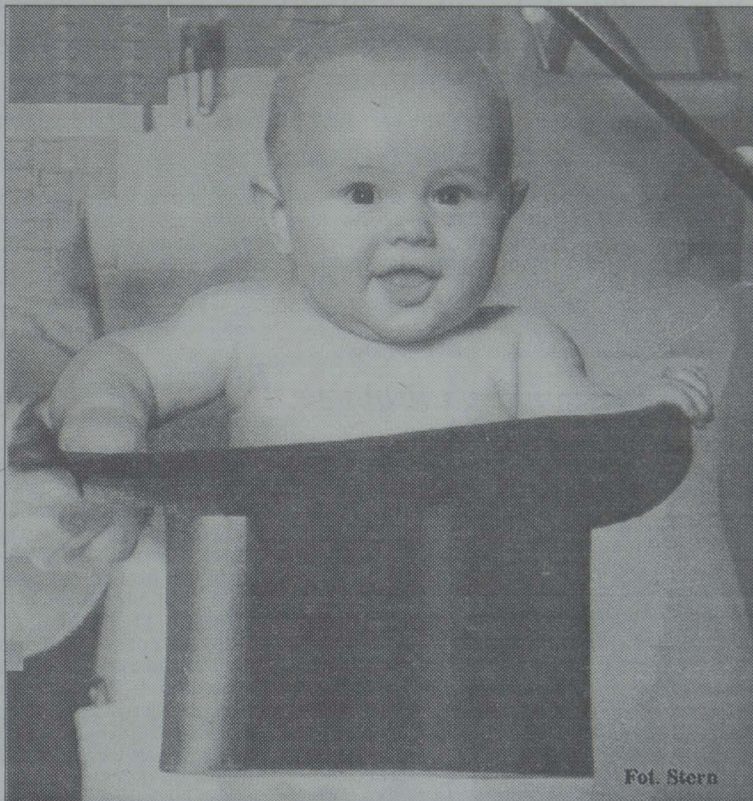
— Te dziewczynki nie stanowią problemu klinicznego — twierdzi profesor Sipowicz — W końcu rodzą tak jak dojrzałe kobiety. Chociaż więcej jest przedwczesnych porodów i dystrofii wewnątrzmacicznych, czyli opóźnionego wzrastania płodu. Więcej też zaobserwowaliśmy urazów okołoporodowych dotyczących pęknięcia szyjki macicy, pochwy i krocza. Ciąża młodocianych to przede wszystkim problem społeczno-ekonomiczny. One nie zdają sobie sprawy z tego, co będzie, jak urodzi się dziecko. Te nieletnie matki mają utrudniony start życiowy, gorsze wykształcenie, płace, częściej są bezrobotne lub na utrzymaniu rodziców. I to wszystko odbija się na dziecku.

Do białostockiego Sądu dla Nieletnich od 1990 roku do października 1993 zgłosiło się 15 młodocianych matek. Z urodzonych przez nich dzieci po dwoje trafiło do domów dziecka i rodzin zastępczych, tyleż zostało adoptowanych. Pięćcioro uznali za swoje dziadkowie, czworo wychowują dziewczynki, już mężatki, w normalnej rodzinie. Najwięcej nieletnich matek pochodzi ze środowiska robotniczego — 72 proc., potem z inteligenckiego — 17 i z rolniczego — 9 procent.

Inicjacja

— Z naszych obserwacji wynika, że młodzież bardzo wcześnie rozpoczyna życie seksualne — mówi profesor Sipowicz — tylko że jej rozwój psychiczny nie nadąża za fizycznym. Nie wiedzą nic o antykoncepcji. Dopiero około osiemnastego roku życia pojawia się myślenie o jakiejś kontroli płodności. Najwięcej wiadomości czerpią dziewczynki od koleżanek i ze środków masowego przekazu. Najmniej od lekarzy. Potrzebna jest zorganizowana edukacja seksualna.

Na podstawie ustawy antyaborcyjnej ze stycznia 1993 roku we wrześniu ub. r. zawiązała do klas podstawowych i ponadpodstawowych nowy przedmiot nazwany w programie Ministerstwa Edukacji Narodowej „przysposobieniem do życia w rodzinie”. Chodzi o „wiedzę o życiu seksualnym człowieka, zasadach świadomego i odpowiedzialnego rodzicielstwa, o wartości rodziny, życia poczętego oraz metodach i środkach świadomej prokreacji”. Mają go nauczać wychowawcy na godzinach wychowawczych (jeden raz na tydzień lub na dwa tygodnie) i pedagodzy innych specjalności (głównie biologów, ale i np. nauczyciele wf-u) po ustaleniu z wychowawcą treści swoich pogadank. Jak na razie panuje pełna dezorientacja. Młodzież z reguły nie wie, że istnieje coś takiego jak „przysposobienie do życia w rodzinie”. Nauczyciele nie mają pojęcia, z ja-



Fot. Stern

kich korzystać z książek, jak i na ile mówić o „tych rzeczach”, by nie urazić światopoglądu uczniów i rodziców (w tym uczuć religijnych).

— U nas to nie jest obowiązkiem, ale chcę organizować spotkania klas z lekarzami, seksuologami, psychologami — planuje dyrektor jednej z największych w mieście podstawówek — W tym roku mam kolejną ciążę w ósmej klasie.

— Przeprowadziłam anonimową ankietę w swojej szóstej klasie, co chcieliby wiedzieć o sprawach seksu — opowiada wychowawczyni — Prawie wszyscy wymienili środki antykoncepcyjne. Gdy przedstawiłam to rodzicom na zebraniu, byli zszokowani.

— U nas wychowanie seksualne to sprawa niewstydliva, a życiowa i istotna — przekonuje dyrektorka liceum — Młodzież chce o tym rozmawiać.

W szkolnych bibliotekach brakuje odpowiednich książek. Ale i w księgarniach nie cieszą się one zbyt dużym wzięciem.

— Wisłocka, Starowicz? — Marcin z drugiej LO zdziwiony jest, że ktoś pyta o tych autorów — Po co czytać, skoro jest video. Nauczyciele? O czym z nimi rozmawiać.

„Dobra i zła” antykoncepcja

Z inicjatywy Poradni Ginekologii Dziecięcej i Młodzieżowej oraz Instytutu Ginekologii i Chorób Kobiety AMB przy aprobacie kuratorium powstał w Białymstoku zespół złożony z pracowników naukowo-dydaktycznych Akademii Medycznej, DSK, ZOZ — u wojewódzkiego (ginekologów, psychologów, seksuologów i wenerologów), który chce szerzyć wśród młodzieży zdrowotną i seksualną oświatę. Na luzie, w formie np. wycieczek do świetnie wyposażonej sali esperanto w DSK, gdzie można będzie porozmawiać, obejrzeć filmy, plansze, poczytać m. in. o anatomii i fizjologii, małżeństwie i rodzinie, prawidłowym odżywianiu, miłości i antykoncepcji.

— Chcemy, aby umieli zasięgnąć rady i wiedzieli, gdzie zgłosić się, by wybrać najskuteczniejszą i

najbezpieczniejszą dla siebie metodę — wyjaśnia profesor Sipowicz — I naprawdę nie mamy zamiaru uczyć ich, aby wcześniej poznali seks. Nie jesteśmy też przeciwko naturalnym metodom kontroli płodności, które mają dużo wartości poznawczych dla młodych dziewczyn, ale nastolatkom nie można zalecać tylko tych sposobów. One mają stosunki najczęściej sporadycznie, cykl jest nieregulowany, istnieje możliwość dodatkowego jajeczkowania i dla nich najlepsze są jednak metody barierowe.

W Białymstoku od paru miesięcy działa przy wicewojewodzie zespół fachowców od naturalnego planowania rodziny (NPR), który organizuje kursy dla nauczycieli. Działają w nim przedstawiciele Wydziału Zdrowia UW, naukowcy z AMB, Filii Uniwersytetu Warszawskiego i ... Politechniki Białostockiej. W ulotce o swojej działalności mówią m. in. o rezygnacji z nieetycznych technik inwazyjnych monitorujących przebieg ciąży (chodzi o badania prenatalne, przyp. autorki), powrotu do naturalnego porodu i karmienia. Specjaliści od NPR piszą: — „Wciąż rozpowszechniane są przestarzałe poglądy sprzed 70 lat o kalendarzyku małżeńskim”. Należy obalić pewne mity jakoby metody naturalne nadają się tylko dla kobiet zdrowych, z regularnym cyklem. Wiele badań przeprowadzonych przez rząd USA i WHO wykazało, że metoda objawowo — termiczna stosowana w odłożeniu poczęcia dziecka ma efekt 99,9 procent, a więc równą skuteczności pigułki, a większą od pozostałych metod antykoncepcyjnych.”

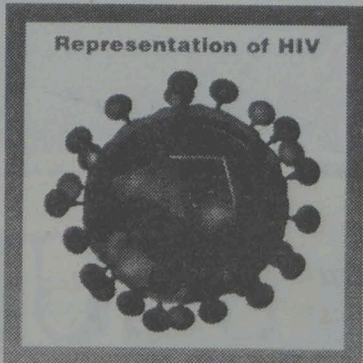
Jak na razie tylko część nauczycieli wie o istnieniu i korzysta z działalności obu zespołów pragnących im pomagać w przysposobieniu młodzieży do życia w rodzinie.

— Chodzę na kursy NPR — mówi jedna z nauczycielek podstawówki — gdyż nie życzę sobie, by czternastoletnie dzieci uczyły się antykoncepcji, bo sama o niej nie wiem.

ROZUMIEĆ AIDS (3)

Zakażenia HIV i zachorowania na AIDS w Polsce

Do 30 listopada 1993 r. odnotowano ogółem 156 zgłoszeń zachorowań na AIDS. 86 z tych chorych zmarło. Wśród zgłoszonych przeważają licznie homoseksualiści (70 osób). Niewiele mniej liczni są narkomani stosujący dożylnie środki odurzające (65 osób). Ponadto m.in.: czterestu chorych zakażyło się drogą kontaktów heteroseksualnych, dwu było chorych na hemofilię, w tym jeden to narkoman, stosujący dożylnie środki odurzające. W poszczególnych grupach wiekowych najliczniejsza jest grupa 30-39 lat (60 osób). Są to chorzy z 30 województw, najwięcej (63) — w woj. warszawskim. Od wdrożenia badań w kierunku przeciwciał anti-HIV (1985 r.) u obywateli polskich zgłoszono 2824 zakażenia HIV. Zdecydowana większość zakażonych (co najmniej 71%) — to narkomani stosujący dożylnie środki odurzające. Ponadto wśród zgłoszonych zakażeń, w przypadku których podano przytoczone badania jest m.in. 16 chorych na hemofilię, w tym 14, u których zakażenie stwierdzono w latach 1985-1987, 11 biorców krwi i 56 zakażonych drogą kontaktów heteroseksualnych. Blisko 60% ogółu zakażonych ma od 20 do 29 lat, a około 20% stanowią kobiety. Najwięcej nowych zakażeń (809) odnotowano w 1990 roku. W następnych latach liczba ich zmniejszała się tak, że w okresie od 1 stycznia do 31 października 1993 r. wy-



niosła 346 osób. W latach 1985-1992 najliczniejsze grupy zakażonych miały adresy stałego miejsca zamieszkania w województwach: warszawskim, katowickim i gdańskim. Od 1990 roku rocznie największe liczby nowych zakażeń w przeliczeniu na 100 tysięcy mieszkańców notowano w województwach południowo-zachodniej Polski. Powyższe dane dotyczące sytuacji epidemiologicznej zakażenia HIV w Polsce zostały opracowane i przedstawione przez dr Wandę Szatę z Zakładu Epidemiologii PZH, na II Krajowej Konferencji AIDS, która odbyła się w Warszawie na początku grudnia ubiegłego roku. Informacje te zostały uzupełnione ostatnimi danymi dr Szaty.

c.d.n.

CEGIEŁKI NA BUDOWĘ PRZY

AGNIESZKA ŻERO

Pomocy i wsparcia finansowego szukają nie tylko osoby żyjące na granicy ubóstwa. Fundacje, stowarzyszenia, organizacje, szpitale wydeptują ścieżki w poszukiwaniu ofiarodawców, wystawiają skarbonki, publikują konta. Nie wszystkim się udaje, a przeciętny człowiek odnosi wrażenie powszechnej żebraniny.

Skarbonki wystawionych w miejscach publicznych często nawet nie zauważamy. Białostockie konto Fundacji „Pomoc Rannym w Bośni i Hercegowinie” jest prawie puste. Jurek Owsiak potrafił jednak zorganizować akcję mobilizującą niemal całe społeczeństwo.

Skarbonki na drobne

W Białymstoku, stojąca w „Centralu” skarbonka opatrzona napisem „Najbiedniejszym Dzieciom Naszego Regionu” nie zawiera większych nominalów niż 10 tysięcy zł. „Central” tylko dlatego pomaga w zbiorze pieniędzy, że w przeciwnieństwie do innych sklepów, posiada skarbonkę. Z tego powodu, z polecenia szefa „Społem”, obsługuje różne akcje. Poprzednia służyła pomocy rannym z Bośni i Hercegowiny.

O tym, na co zbierane są pieniądze do skarbonki ustawionej w holu I oddziału PKO w Białymstoku, decyduje centrala banku. Obecnie — „Na remont i renowację wałów okalających Jasną Górę”. Przedtem zbierano na zlot młodzieży na Jasnej Górze, odbywający się z okazji wizyty papieża. Przy opróżnianiu skarbonki podliczanie nie wygląda imponująco — dwieście, trzysta tysięcy złotych.

Podobnie reagujemy na loterie niepełnosprawnych. Nowa, w cenie 20 tys. za los, okazała się za droga. Póki co, losy wycofano ze sprzedaży. Na polu pozostały tańsze — po 5 i 10 tys. zł.

Liczy się pomysł

Świadczy o tym dobitnie Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy. Połączenie dobrej zabawy ze zbieraniem pieniędzy i to bez wyszukanych słów o miłości bliźniego, spotkało się z powszechną akceptacją. Okazało się przy okazji, że Owsiak służy nam wszystkim: chorym dzieciom, co jest oczywiste; różnego rodzaju zespołom, które długo jeszcze musiałyby czekać na zaprezentowanie się szerszej publiczności, młodym ludziom, którzy nagle poculi chęć niesienia pomocy, innym, którzy kupując serduszką, anonimowo włączyli się do zbiorowej dobroczynności.

Działające w Białymstoku Stowarzyszenie „Droga”, które opiekuje się dziećmi z rodzin patologicznych, przygotowując swoim podopiecznym imprezę choinkową z paczkami, potrzebowało wsparcia różnych firm. Aby zainteresować akcją, wypuściło na miasto Mikołaje. Przebrało się za nie dziesięciu członków Stowarzyszenia, a każdemu z nich towarzyszyło trzech matek Mikołajków — podopiecznych „Drogi”. Chodzili od firmy do firmy z życzeniami świątecznymi i noworocznymi, i małą prośbą o wsparcie. Odpowiedziało prawie 50 firm, udzielając im pomocy.

Na początku roku warszawska Fundacja Pomocy Dzieciom powysyłała różnym firmom w kraju kalendarze, przekaz bankowy z numerem konta Fundacji i prośbą o wpłatę na cele charytatywne. W dopisku zaznaczono, że jeżeli ktoś nie będzie mógł w tym roku włączyć się do akcji kalendarzowej, Fundacja prosi o przesłanie prze-

kazu bankowego z symboliczną chociażby wpłatą „dla celów kontrolnych, gdyż nie wszystkie kalendarze docierają do adresatów”. I jak tu odmówić takiej prośbie, skoro cel jest szlachetny, a kalendarz już wisi nad biurkiem...

Bierzcie co chcecie

Józef Jaworski, szef budowlanej firmy „Jawor” w Białymstoku, mówi że codziennie trafiają do niego dwie, trzy prośby o wsparcie finansowe. Szpital, filharmonia, klub sportowy, fundacje i stowarzyszenia, a pomiędzy nimi osoby, które zwyczajnie klepią biedę. Sekretarka nie przeprowadza żadnej selekcji. Przepuszcza do gabinetu szefa wszystkich. Jaworski uważa bowiem, że skoro ktoś się pofatygował, żeby do niego przyjść, to nawet, gdy nie uzyska pomocy, wysłuchać go należy.

Kiedyś przyszła pani doktor. Zbierała fundusze na aparaturę medyczną dla szpitala zakaźnego. Była tak zażenowana sytuacją, że po każdym słowie czerwieniła się. Jemu też było głupio, że ją to tyle kosztuje.

Gdy wysyłała prośby o wsparcie listownie, na trzysta firm, odpowiedziały trzy. Gdy chodziła osobiście, mimo że kosztowało ją to dużo samozaparcia, skutki były o wiele lepsze. Udało się zebrać fundusze.

O Jaworskim mówią, że pomaga, chociaż raz spotkał się z publicznym zarzutem, że tego nie czyni. Było to na jakimś spotkaniu organizacji charytatywnych. Na sali podniósł się szum, a przynajmniej połowa obecnych wystąpiła w jego obronie.

— Chcę wiedzieć komu pomagam i na co te pieniądze zostaną przeznaczone, gdy mam wątpliwości, że przekazane fundusze mogą iść na płace pracowników, to odmamiam pomocy — mówi Jaworski.

Ponadto pamięta, kto potrafi podziękować. Współpracę z nim chwali sobie Stowarzyszenie „Droga”. Kiedykolwiek by się nie zwracali, nie zawiódł. On natomiast na podstawie ich działań widzi rezultaty swojej pomocy.

Stowarzyszenie „Droga”, wspierane autorytetem księdza Konkola zyskuje na opinii.

Kiedy zapukali do białostockiej firmy „East Trade”, Piotr Żakowicz, właściciel, otworzył im drzwi magazynu.

— Bierzcie co chcecie — powiedział.

Udostępnił jeszcze samochód, żeby mogli zawieźć na miejsce rzeczy, które wzięli. Odjechali z lodówką, pralką, odkurzaczem, kuchenką mikrofalową...

Stowarzyszenie remontując dom dziennego pobytu dla dzieci opierało się głównie na darowiznach. Hurtownia żywności, Market ABC, czy Hortex wsparły ich artykułami żywnościowymi. Zakłady Mięsne przeznaczyły część swoich wyrobów. Przy wyposażaniu domu przydało się wszystko od najmniejszych darowizn, od środków czystości, zabawek, dywanów, po meble, wyposażenie kuchni, remont ogrzewania czy doprowadze-

nie wody.

Członkowie stowarzyszenia w swojej wędrowce po białostockich zakładach pracy nie pominęli banków. Te jednakże bez porozumienia z centralą nie mogą dysponować wypracowanym zyskiem dobrowolnie. W jednym więc dyrektor dał „Drodze” ze swojej kieszeni 500 tysięcy, w drugim pracownicy urządzili składkę do kapelusza.

W naturze

Jak twierdzi zastępca dyrektora MPEC w Białymstoku wniósł o wsparcie finansowe otrzymują coraz więcej, jednakże ich możliwości pomocy maleją. Działalność charytatywna, na jaką mogą sobie pozwolić, to np. remont węzła ciepłowniczego za darmo...

Zdaniem Leszka Sadowskiego dyrektora Okręgowego Przedsiębiorstwa Przemysłu Mięsnego w Białymstoku, prośby o pomoc nasilają się w okresie świątecznym. Są spełniane głównie „w naturze”.

Pojedyncze osoby, jakie zwracają się z prośbą o wsparcie, to przeważnie pracownicy zakładu, którzy znaleźli się w trudnej sytuacji, ale od tego jest fundusz socjalny.

Spolecznej główną część swojej działalności opiera na zbieraniu i przekazywaniu ubrań.

Z emerytury

Pewna emerytka niemal co miesiąc przeznacza część swojej emerytury na jakiś charytatywny cel. W ciągu roku z jej darów finansowych zebrano się kilkanaście milionów zł. Reaguje na akcje fundacji czy stowarzyszeń, wspomagając je kilkumilionowymi wpłatami. Wzrusza się listami z prośbą o pomoc. Warunek jest tylko jeden — chce pozostać w cieniu. A dzieli się swoimi pieniędzmi z potrzeby serca.

Na apel o pomoc pogorzelncom z naszego terenu, odpowiedziało kilka osób, w tym pewna starsza kobieta. Przyniosła paczuszkę zawierającą wypraną i wyprasowaną pościel. Potem sięgnęła do portmonetki po 50 tysięcy zł. Przepraszała, że więcej nie może, ale chciałaby chociaż tyle.

Przyzwyczajanie do jałmużny

Institucje państwowe mają nikle możliwości pomocy, a zbyt dużo osób, którym pomóc należy.

W gruncie rzeczy pomoc czy się do wypłacania w okresowych, placenia za szkolne czy dofinansowanie karstw. Pracownik socjalny trudniony w opiece społecznej, jak pomoc, jaką opieką społeczną, w zasadzie nie spełnia roli. Rozdrobniona na zbyt wiele osób i na zbyt małe kwoty zwyczajnie ludzi do jałmużny jest to zastrzyk finansowy, pozwoliłby komuś odbić dna i stanąć na nogi, nie modzielnosci, a wręcz przeciwnie — przyzwyczajają do ciągłego zapomogi, które nigdy wysokie.

Właśnie dlatego duże fundacje, często stawiają za cel pomaganie tam, gdzie pomoc służy mobilizacji sił, pomysłów i możliwości.

Pomóc pomagającym.

Jedną z najbardziej znanych w Polsce organizacji pozarządowych — Fundacja Pomoc Spo-



Fot. A. ADAMSKI

Uspokajanie społecznego sumienia

Na codzień zabiegani wokół własnych spraw, przy okazji świąt, dostrzegamy potrzeby innych i gotowi jesteśmy zaległości nadrobić. Być może dlatego domy dziecka, pogotowia opiekuńcze czy inne placówki przed świętami Bożego Narodzenia zarzucają się prezentami.

Jedną z dyrektorów takiej placówki stwierdziła, że odczuwa ten przedświąteczny napływ pomocy, jak uspokajanie społecznego sumienia, które właśnie w okresie świąt bożonarodzeniowych daje o sobie znać. Potem przez okragły rok trwa cisza. Tymczasem pomoc w postaci dużej sterty używanych ubrań nie zawsze okazuje się potrzebna. Czasem po prostu nie wiadomo, co z tym zrobić.

Jednakże trzeba przyznać, że właśnie ubrania to jest coś, co najłatwiej uzyskać. Białostocki oddział Polskiego Komitetu Pomocy

SZUKAŁAM

Przez kilka dni szukałam wsparcia finansowego w imieniu Stowarzyszenia „Droga”, które niedługo otwiera dom dziennego pobytu dla dzieci z rodzin patologicznych.

Najpierw zaopatrzyłam się we wnioski. Prośba, podanie konkretnego celu i uzasadnienie. Sposób każdy z ofiarodawców może wybrać według własnych możliwości — pieniądze lub pomoc w naturze.

Wybór trasy nie jest łatwy — czy odwiedzić firmy, które „Drodze” nie odmawiają pomocy, czy pozostałe? Znaleźć taką, do której nikt ze Stowarzyszenia nie zaglądał, jest niezwykle trudno. Postanawiam odwiedzić tych, od których pomoc uzyskać znacznie gorzej.

Pomagamy już innym

Firma komputerowa, duży sztyd, przestronne wnętrza, komputery,

kserokopiarki, faksy...

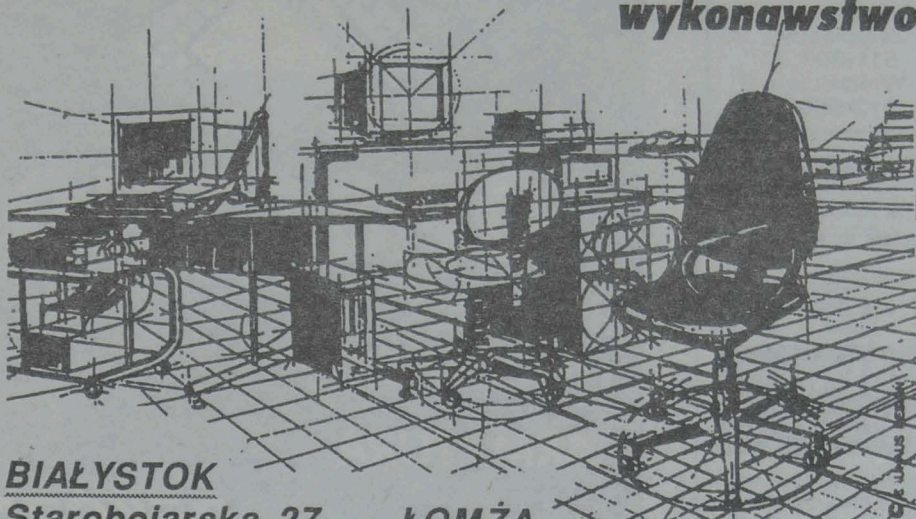
Nie, nie odważyłam się stawić i zapytać. Nagle mi się wstyd, że chodzę po pracy jak nie uzyskam żadnej odpowiedzi albo mnie zlekceważą? W budynek dookoła, zastanawiam się, w jaki sposób zacząć, jak się przedstawić... Zatrzymałam się przed wejściem i nagle pomyślałam do pobliskiego sklepu odwiedzić następnego dnia.

— My już pomagamy, nie odpowiedział krótko dyrektor.

Nie dowiedziałam się, czy kserograficznego, chyba że zapłacić. Strach przed wejściem lazi swoje uzasadnienie.

Dyrektor zajęty

W kolejnej firmie sekretarz, hasło Stowarzyszenie „Droga”

EVERESTwyposażenie biur
komputeryzacja
wykonawstwo**BIAŁYSTOK**Starobojarska 27
(dojazd od Sienkiewicza)
tel./fax 328-996,
329-408, 325-843**ŁOMŻA**Dworna 43
tel./fax 16-25-38PISZ, Dworcowa 9
tel. 336-47 MARKANN**BIAŁYSTOK**
Suraska 2
tel. 221-38**BIELSK PODLASKI**
Widowska 4
tel. 28-43

L955

**GLAZURA
TERAKOTA**

ponad 200 wzorów

"CHATA"Etk, ul. Kilińskiego 16 tel. 10-99-01;
Suwałki, ul. Kościuszki 128 tel. 66-70-33;**NOWA SKŁADNICA
MASZYN
ROLNICZYCH**Olecko,
ul. Szosa Świętajno 17,
tel. 27-60

oferuje:

- maszyny rolnicze w dużym asortymencie
- komis maszyn używanych
- kultywatory w cenach producenta o szer. roboczej od 2 do 4 m.

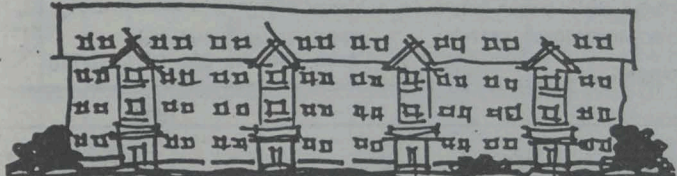
A 178



RADIO BIAŁYSTOK

współczesna**Jedno zlecenie
reklama w radiu i w prasie**Informacji udzielają i zlecenia przyjmują:
Redakcja Ogłoszeń "Radio Białystok", ul. Świerkowa 1,
tel. 266 80, 260-51, tel./fax 266-89
oraz Biuro Reklam i Ogłoszeń "Gazety Współczesnej"
ul. Suraska 1, tel. 232-42, 205-21, tel./fax 251-16**MIESZKANIA!**

w Bielsku Podlaskim

unibud JUŻ W MAJU 1994 rBudynek wielorodzinny przy
ul. Białowieskiej w Bielsku Podl.
CENA JUŻ OD 190 mln

Informacja: Biuro firmy "UNIBUD"

w Bielsku Podlaskim ul. Brańska 132

tel. 42-41, 42-42

A105

Gminna Spółdzielnia "Samopomoc Chłopska"
w Kowalach Oleckich**sprzeda lub wydzierżawi obiekty - przedmioty sprzedaży:**

- » 1. Budynek murowany b/ONG w Kowalach Oleckich, nadaje się na zakład produkcji spożywczej lub mieszkanie.
- » 2. Pawilon handlowy w Kowalach Oleckich, ul. Gołdapska 4,
- » 3. Piec akumulacyjny /elektryczny/ szt. 11.
- » 4. Skrzynia typu szafa do samochodu "Robur",
- » 5. Betoniarka używana - 150 l,
- » 6. Urządzenia - meble sklepowe,
- » 7. Magiel elektryczny,
- » 8. Gniotownik do produkcji pasz.

Informacji udziela Zarząd - tel. nr 382-24.

G 05785

**W dniu 7 marca br. odbędzie się przetarg licytacyjny na
6 mieszkań w Szepietowie**o różnym standardzie, zlokalizowanych
w budynkach wolno stojących i wielorodzinnych
w cenie od 20 : 45 mln zł.Szczegółowych informacji udziela Gospodarstwo Rolne
Zasobu Skarbu Państwa w Szepietowie - tel. 247.

G 05798

W dniu 7 marca 1994 roku w siedzibie
Przedsiębiorstwa Rolnego**AGRO STER**

w Sterławkach Małych o godzinie 10.00

odbędzie się przetarg

na sprzedaż niżej wymienionego majątku:

L.p. Numer	Nazwa	Wartość szacunkowa
1. 1-341	Agregat prądotwórczy X 34E (1979)	8.000.000,-
2. 1-420	Młot elektryczny resorowy (1988)	6.000.000,-
3. 2-484	Stół spawalniczy	500.000,-
4. 88-594	Kosiarka samobieżna - NRD (1981)	15.000.000,-
5. 168-591	Rozsiewacz nawozów zaczepiany (1986)	500.000,-
6. 169-591	Rozsiewacz nawozów (1988)	3.000.000,-
7. 56-748	Przyczepa technologiczna TO88 (1979)	500.000,-
8. 3-746	Ciągnik rolniczy ZETOR 7245 (1989)	60.000.000,-
9. 12-595	Suszarnia zbożowa (1980 - zbiorniki zbożowe - 4 szt., cyklon, wentylator)	150.000.000,-
10. 2-596	Agregat czyszczący z wyposażeniem (1977 - wialnie, wentylatory, cyklon dwukomorowy, wywrotnica samochodowa, szafa sterownicza, rozdzielnia, kosz wyspowy, zbiorniki zbożowe)	200.000.000,-
11. 4-596	Wialnia (1971)	8.000.000,-
12. 7-604	Zbiorniki szybkiego załadunku (1971)	8.000.000,-
13. 4-643	Przenośnik poziomy (1971)	6.000.000,-
14. 5-643	Przenośnik kubelkowy (1971)	5.000.000,-
15. 6-643	Przenośniki i podnośniki suszarni i agregatu czyszczącego	50.000.000,-

Wymienione maszyny i urządzenia można oglądać w dniach 1-4.03.1994 roku w godzinach 7.00 - 15.00 w siedzibie przedsiębiorstwa. Przystępujący do przetargu winni wpłacić wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej wybranej pozycji przed rozpoczęciem przetargów. Wpłacone wadium przepada na rzecz sprzedawcy, jeżeli żaden z uczestników licytacji nie zaoferuje co najmniej ceny wywoławczej. Wygrywającemu licytację wpłacone wadium zalicza się na poczet ceny, a pozostałym uczestnikom wadium zostanie zwrócone bezpośrednio po zakończeniu przetargu.

Zastrzega się możliwość unieważnienia przetargu bez podania powodu. Dodatkowe informacje: Biuro Konsultingowe AGIMAR - Giżycko, ul. Sienkiewicza 15, tel. 53-52 - Maria Wojciechowska - Zarządca.

G 05794

REKLAMATwoja reklama dotrze do odbiorcy
białostockiego, suwalskiego, łomżyńskiego,
a nawet z terenów przygranicznych Rosji, Litwy i Białorusi.
SKUTECZNIE A TANIO**RADIOWA**

podwójnie - ponieważ pojawia się równocześnie w "Radiu Białystok" i "Gazecie Współczesnej"

skutecznie - ponieważ emitowana w jedynej w regionie pñ-wsch. profesjonalnej stacji radiowej. I drukowana w dzienniku, którego poczytność w pñ-wsch. Polsce przekracza 50 %

* wg. raportu PENTOR-a z grudnia 1993

**PODWÓJNIE
SKUTECZNA
REKLAMA**

Na WSPÓŁCZESNĄ - REKLAMĘ RADIOWĄ
w lutym udzielamy **10%** rabatu promocyjnego.

WIZA AA-1
Rzetelne oferty pracy dla
osób wylosowanych w pro-
gramie:
Warszawa: /02/774-22-66
/02/641-50-56 po 16.00
/022/19-30-12
Łódź: /042/ 52-47-76
Kraków: /012/ 66-61-00
w. 242, 243.
G 05570

POLONEZ CARO TRUCK
NYSA TRUCKI PRZEDŁUŻANE I PIĘCIOOSOBOWE
● leasing ● raty 1,8% mies. bez żyrantów
Spectrum
Białystok,
ul. Zwycięstwa 26
tel. 511-297
ul. Wierzbowa 6
tel. 512-556 K937

STYROPIAN
najtaniej
w Białymstoku
"FADOM"
ul. Zwycięstwa 79, tel. 510-878
Zapraszamy.
G 05667

TANI OPAŁ
MIAŁ
węgiel groszek
węgiel orzech
węgiel gruby
oraz
CEMENT i WAPNO
oferuje
Hurtownia "FLORIAN"
Łomża, ul. Sikorskiego 166 a
stacja PKP
tel. 160-128
Istnieje możliwość do 150 km.
G 5100

INVEST BANK S.A. Powszechny Bank Budowlany
INVEST-BANK S.A.
Oddział w Białymstoku
ul. Elektryczna 1, tel. 32-33-44

SAMOCHÓD DLA KAŻDEGO
PTS to sposób na własny samochód od zaraz

- Udzielamy kredytów na zakup samochodów nowych i używanych w systemie Polskiego Towarzystwa Samochodowego "PTS".
- Aby uzyskać kredyt na 3 lata, oprocentowany 15% rocznie wystarczy zgromadzić minimum 20% lub 25% kwoty kredytu.
- Zostając członkiem "PTS" otrzymasz kartę rabatową Klubu "AUTO-FORTUNA", która weźmie udział w losowaniu samochodów i mieszkań.

Szczegółowe informacje uzyskają Państwo w Oddziale oraz agencjach:
Białystok 511-826, 516-364, 220-71 w. 10 lub 25
Bielsk Podlaski 35-22, Hajnówka 33-53, Supraśl 183-801,
Ełk 41-81, Łomża 31-12, 957, Suwałki 48-05, 32-61
Gołdap 150-539, Mońki 29-75.

**Za treść reklam i ogłoszeń
redakcja nie odpowiada.**

GLAZURA, TERAKOTA



OPOCZNO

**WŁOSKA
HISZPAŃSKA**

ARMATURA

DEKORA®

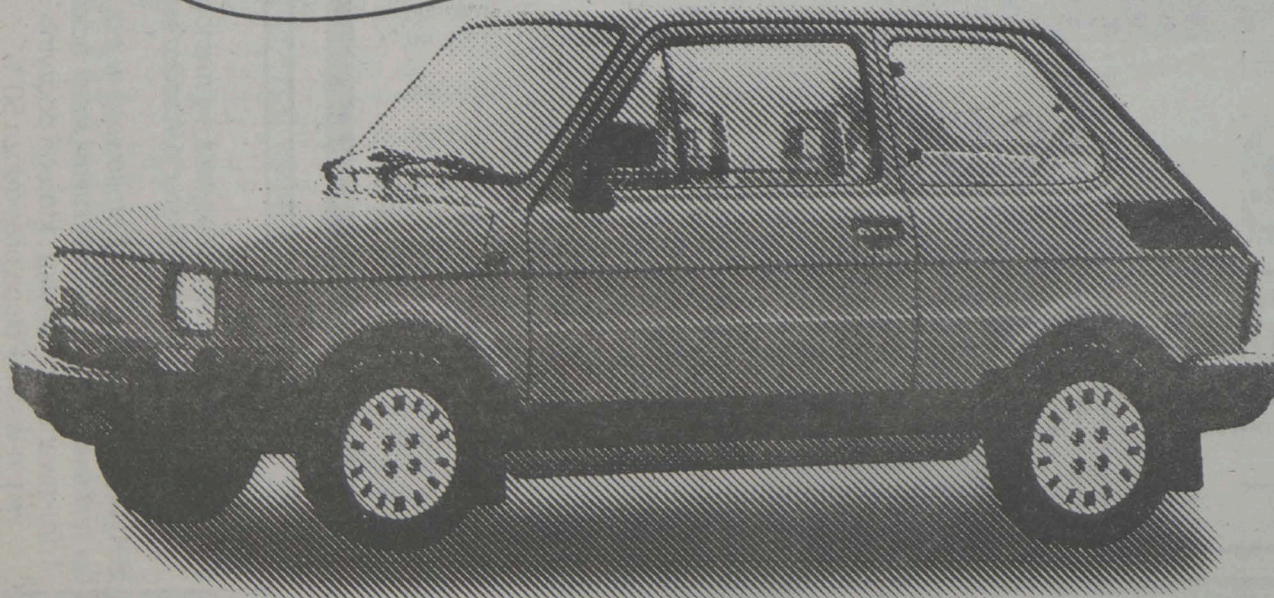
Białystok, Nowowarszawska 128, tel. 414-479

Poszukujemy regionalnych przedstawicieli

NAJTANIEJ!
Hurtownia pod patronatem
Krakowskich Zakładów Armatur
OFERUJE
armaturę sanitarną i grzejniki aluminiowe
w cenach zbytu producenta
oraz wiele innych artykułów z branży instalacyjno-sanitarnej
w atrakcyjnych cenach.
PPUH Eldom Białystok
Armii Ludowej 82, tel. 752-110
g 4901

MOŻLIWOŚCI NAJBЛИŻEJ TWOICH POTRZEB...

**rata
1.590.100 zł**



1 Ten system sprawdził się na świecie. Bez konieczności posiadania większej gotówki możesz stać się właścicielem nowego auta.

2 Nie musisz angażować się w tradycyjne systemy ratalne wymagające sporej gotówki „na początek” oraz w wysoko oprocentowane kredyty.

3 Uczestniczysz w losowaniu samochodu po wpłaceniu zaledwie 3% jego wartości oraz pierwszej raty.

4 Wysokość raty miesięcznej jest tak ustalona, by nie stanowiła dla Ciebie zbytniego obciążenia i np. dla „małego” Fiata 126p wynosi około 1,5 mln zł.

5 Z Autotak wygrasz z inflacją. Tu każda rata oznacza nabycie „kawałka samochodu” i ewentualna podwyżka jego ceny nie dotyczy Cię w części już opłaconych rat.

6 Masz wpływ na przyspieszenie terminu odbioru auta, przystępując do licytacji.

7 Odbierasz samochód o jakim marzyłeś: według indywidualnego zamówienia, w wybranej wersji, kolorze i wyposażeniu.

8 Możesz skorzystać z „autooferty”: cenę oszacowaną przez dealera za użytkowany samochód wnosisz do licytacji. Dopiero po wylicytowaniu oddajesz stary samochód dealerowi.

9 Umowa z Fiat Auto Poland gwarantuje Ci otrzymanie samochodu, a także pełną obsługę gwarancyjną w autoryzowanych stacjach obsługi.

10 Stajesz się członkiem Autotak Klubu, dzięki czemu uczestniczysz w akcjach promocyjnych Konsorcjum oraz korzystasz ze zniżek i preferencyjnych warunków nabywania wielu towarów i usług.

AUTOTAK

CENTRUM INFORMACJI AUTOTAK: • BIAŁYSTOK ul. M. Curie-Skłodowskiej 2/1
CENTRA INFORMACJI AUTOTAK ORAZ AUTORYZOWANI DEALERZY FIAT AUTO POLAND NA TERENIE CAŁEGO KRAJU ZAPRASZAJĄ

PO ROZUM DO GŁOWY

Pomiędzy czytelników, którzy nadesłały w terminie tygodniowym prawidłowe rozwiązanie co najmniej jednego zadania, rozlosujemy 3 bony PKO po 50 tys. zł, natomiast za bezbłędne rozwiązanie trzech zadań zostanie rozlosowana cenna nagroda rzeczowa oraz 3 bony PKO po 100 tys. zł.

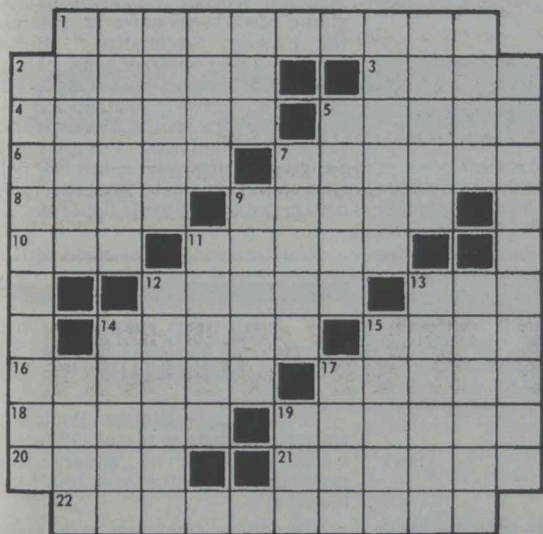
Na karcie z rozwiązaniami prosimy nakleić kupon, a na kopercie lub karcie pocztowej zaznaczyć:

1 zadanie (3 zadania) z numeru 124.
Rozwiązania można również przynieść bezpośrednio do redakcji.

KRZYŻÓWKA MAGICZNA (1)

1) skrzypce, gitara, 2) miasto w pd.-wsch. Finlandii, 3) sportowa nazwa pojazdu gokartu, 4) znak pisarski w kształcie pary łuków, 5) gałąź, 6) masa wykonana z zaprawy gipsowej, 7) znana piosenkarka węgierska, 8) piła tartaczna, 9) porwał piękną Helenę, 10) dostojnik abisyński, 11) guzowaty twór, 12) na niej narysowano diagram tej krzyżówki, 13) „kościuszkowska” rzeka, 14) w starożytności kraina w pd.-zach. Azji Mn., 15) państwo, 16) ekologiczna forma w obrębie jednego gatunku roślin, 17) australijski niedźwiadek, 18) szlam, osad, 19) krasomówca, 20) olej rybi, 21) epitet na słabego sędziego sportowego, 22) pracownik MKZ.

„GENTO”



ROZWIĄZANIA ZADAŃ Z NUMERU 122

1. PRAWOSKOŚNIE: dobroć, papuga, strych, sztyft, szrama, piżmak, śliwka, królik, płatnik, pikryt, witraż, liść, Miłosz.

2. POZIOMO: przegląd, rozgardiasz, zgryzota, Etna, asonans, sejm, nowolak, lawerak, szum, łowisko, Eros, myślenie, „Świtezianka”, tyczkarz. PIONOWO: przyszłość, zbrojownia, gaza, dratwa, szpaler, marakasy, odlot, katarzynka, czasomierz, teologia, nowenna, aromat, aster, śliz.

3. POZIOMO: Korda, Raszyn, Santana, parnik, opoka, dra. PIONOWO: grzanka, kanak, kanapa, ostroga, dynia, raport.

4. POZIOMO: akumulator, radiolinia, kwartalnik, psychiatra, flirciarka. PIONOWO: nadruk, tundra, kurort, gawiał, bogini, „Wesele”, rycerz, Amicis, natura, krajan.

5. POZIOMO: przetrzebień, Paryżanka, palik, ogonek, stanie, Dalida, Nina, Boliwia, pani, kamaryla, szyna, Katona, piana, kowalik, tarcie, kanalarz, Tata, notowanie, koronacja. PIONOWO: trzebanie, bielik, pagoda, rynek, Kamienna, Oliwia, starówka, Dalida, Niniwa, Boryna, Parana, maszyna, katolik, natarcie, kawalarz, pianino, konanie, tartana, kawa, taro.

6. Komoda, karota, Katona, Kanada, katoda, kajuta, knieja, kinina, kaczan, karoca, kraksa, kompas.

NAGRODY

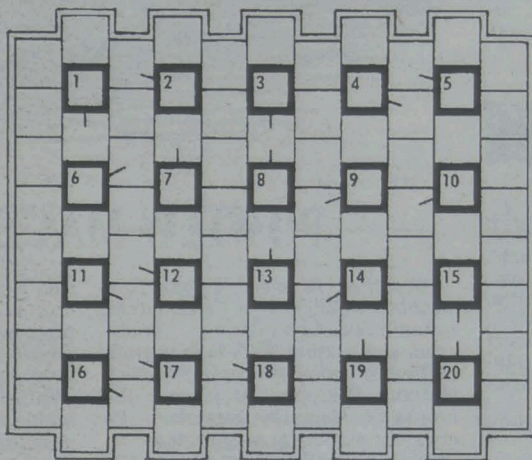
Za prawidłowe rozwiązanie trzech zadań szaradziarskich z Magazynu nr 121 nagrodę główną — wagę łazienkową wylosowała pani Maria Palkowska z Białegostoku.

Bony oszczędnościowe po 100 tys. otrzymują: Alfred Czesnowski z Czeremchy, Stanisław Rudzik z Białegostoku i Dariusz Osuchowski z Zuzeli. Bony oszczędnościowe po 50 tys. wylosowali: Igor Bucza z Elku, Jerzy Sciechura z Białegostoku oraz Antoni Drzewiński z Elku.

Po odbiór nagrody głównej zapraszamy do redakcji „Gazety Współczesnej” ul. Suraska 1 (pok. 47). Bony oszczędnościowe prześlemy pocztą. Zawartość przesyłki prosimy sprawdzić w obecności listonosza.

(u)

WIRÓWKA TAUTOGRAMOWA (2)



Wszystkie wyrazy mają taką samą literę początkową. Początek wpisywania w polu z liczbą.

1) część narty lub twarzy, 2) schówek, 3) skrytobójca brzo, 4) przeciwieństwo analizy, 5) rasa kur szybko dojrzewających, 6) ryba drapieżna o smacznym mięsie, 7) głębokozawca polski (1923-1976) albo miasto w woj. krakowskim, 8) kierownicza, 9) jedna z krystalograficznych postaci prostych, 10) w rodzinie, zakonie lub szpitalu, 11) miasto wojewódzkie nad Wartą, 12) autor pierwszej tureckiej komedii, 13) holenderski malarz i rytownik, uczeń Rubensa (anagram słów: nota, sum), 14) z kołowrotkiem lub zura-wiem, 15) „trzymaj” papiery, 16) solenizantka z 17 listopada, 17) roślina kwitnąca wiosną, 18) rosyjski aktor pedagogiczny, związany z Teatrem Małym, 19) środek do konserwowania i utrwalania czerwonej barwy mięsa przy peklowaniu, 20) pies myśliwski lub pokojowy.

„HELLES”

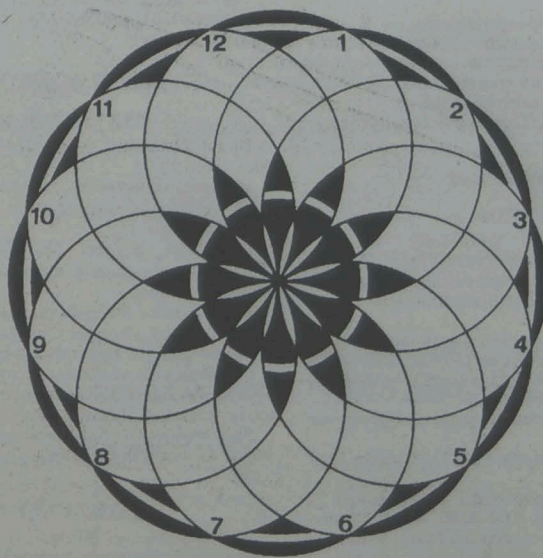
TRÓJKIERUNKOWA ROZETA SYLABOWA (3)

PRAWOSKRĘTNIE: 1) prawy dopływ Czarnej Przemszy, 2) znany aktor amerykański, 3) urząd rabina, 4) miasto w Indii w stanie Gudżarat, 5) kolebka — lekki pojazd konny, 6) na głowie monarchy, 7) zepsucie się maszyny, 8) okrągła taka liturgiczna, 9) wygnaniec, 10) konanie, śmierć, 11) długi spis, rejestr, 12) miasto w Indii w stanie Orisa.

LEWOSKRĘTNIE: 1) celtycka nazwa Anglii, 2) przerażenie ogarniające większą część ludzi, 3) puszka rogowa u zwierząt parzystokopytnych, 4) miejscowość na trasie Białystok — Jeżewo, 5) monarcha po uroczystej koronacji, 6) bóstwo słowiańskie, 7) słynne uzdrowisko klimatyczne w Alpach Szwajcarskich, 8) poprzedzała galiardę, 9) zespół połączonych ze sobą ogniw elektrycznych, 10) miasto w Rumunii, 11) dzielnica Katowic, 12) miasto na Sycylii.

DOSRODKOWO: 1) wóz konny najczęściej kryty, 2) drewniana deseczka używana przy tynkowaniu, 3) początek dnia, 4) kraina historyczna w pd.-wsch. Europie między Dunajem, Cisą i Karpatami, 5) odcinek utworu muzycznego dodany jako zakończenie, 6) trafiła na kamień, 7) napis na recepcie, 8) opera Moniuszki, 9) pisarz sanksyjski, autor powieści „Kadambari”, 10) proszek z reklamy, 11) ciągła, przerywana, falista, zygzakowata, 12) grzyb lub ptak.

„GENTO”



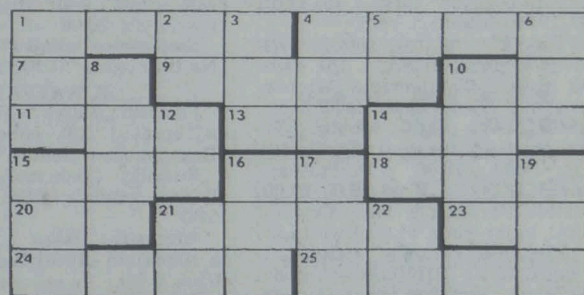
KUPON „GW” NR 124

KRZYŻÓWKA SYLABOWA (4)

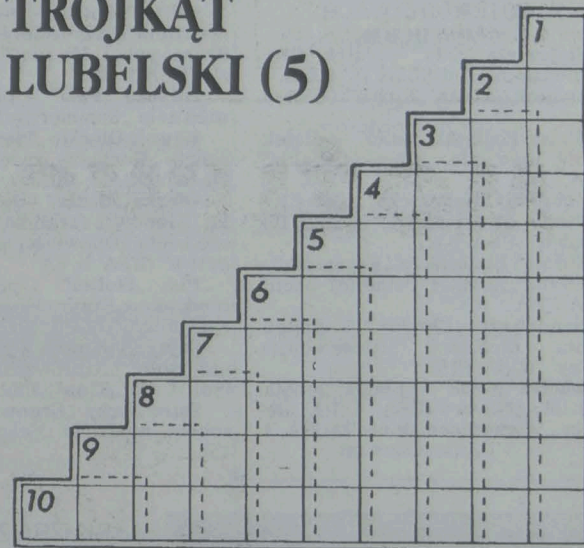
POZIOMO: 1) zajęcie myśliwych, 4) postawienie mebli w pokoju, 7) coś z ptactwa domowego, 9) hamowanie, wstrzymywanie ruchu na drodze, 10) wymarły gatunek dronta, 11) rosyjskie imię kobiece, 13) znak Zodiaku, 14) imię żeńskie, 15) w mitologii greckiej nimfa źródeł, 16) solistka zespołu „Maanam”, 18) przerażenie ogarniające ludzi, 20) źródło Nilu Błękitnego, 21) powieściopisarz japoński, autor „Krainy śniegu”, 23) po przewinieniu, 24) długie, bufiaste spodnie, 25) sprawdzanie wagi.

PIONOWO: 1) kara za jakieś przekroczenie, 2) cukrowa na patyku, 3) milczek, 4) w dzienniczku niesforne ucznia, 5) przeciwieństwo siedzenia, 6) zły los, niepomyślność, 8) sanskryjska epopeja rycerska, 10) imię kobiece, 12) wskazówka, pouczenie, 14) narzuta, 15) rosyjskie imię żeńskie, 16) dywanowe miasto u podnóża Karkonoszy, 17) grządka kwiatowa, 19) wydzielanie razów, 21) od lury do szatana, 22) jadalne bulwy kolokazji.

„GENTO”



TRÓJKĄT LUBELSKI (5)



WYRAZY ŁAMANE: 2) pracownica odcinająca boczne platy mięsa od kręgosłupa ryby, 3) dwuręczny młot do obróbki powierzchni kamieni, dłutownik, 4) mieszkaniec kraju tulipanów i wiatraków, 5) łaźnia lub wędlnia, 6) wykazywany w PIT-ach, 7) gra rekreacyjna polegająca na rzucaniu i łapaniu gumowego pierścienia, 8) roślina mająca właściwości chwytania się, 9) powtórzenie utworu przez artystę na życzenie publiczności.

PIONOWO: 1) maszyna zastępująca konduktora, 2) pospolita w Polsce roślina lecznicza, z której kwiatów i korzeni uzyskiwano dawniej czerwony barwnik, 3) przygotowanie do potraw, 4) praca ponad siły, 5) kroczy z transparentem, 6) dziki pies australijski, 7) koszykzek kwiatu ostu, 8) drzewo iglaste, 9) włoski krytyk i tłumacz jak swojski spójnik lub partykuła.

POZIOMO: 2) w greckim alfabecie, 10) posiadłość chłopska.

LESZEK

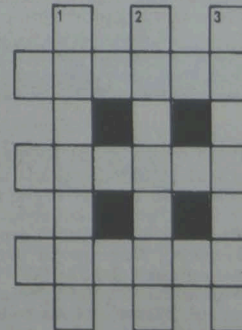
KRZYŻÓWKA (6)

POZIOMO: (kolejność wpisywania wyrazów przy-padkowa)

- * praca
- * to
- * bogactwo

PIONOWO:

- 1/ kwiat sklepowy
- 2/ z orzeczeniem
- 3/ skały leżące nad eks-ploatowanym złożem



„RAYEN”

Teatry

Teatr Dramatyczny im. Al. Węgiełki w Białymstoku – piątek „CZAPA” (Mała Scena), godz. 16.00, sobota, niedziela „CZAPA”, godz. 17.00.

Białostocki Teatr Lalek – sobota „Czerwony Kapturek”, godz. 16.00, niedziela „Czerwony Kapturek”, godz. 11.00, 16.00.

Państwowa Filharmonia w Białymstoku – piątek, koncert symfoniczny w wykonaniu Orkiestry Symfonicznej Filharmonii Białostockiej, dyryguje Mirosław Jacek Błaszczyk, klarnet Håkan Rosengren (Szwecja). W programie: W. A. Mozart – Uwertura do opery „Urowadzenie z seraju”, B. H. Crusell – II Koncert klarnetowy f-moll op. 5, P. Czajkowski – VI Symfonia h-moll „Patetyczna” op. 74, godz. 19.00, niedziela – Ratusz Miejski, jubileuszowy koncert z okazji 5-lecia istnienia Zespołu Kameralnego „ARS IUVENUM”. W programie: Franciszek Schubert – Oktet F-dur op. 166 na dwoje skrzypiec, altówkę, wiolonczelę, kontrabas, klarnet, waltornię i fagot, godz. 17.00.

Kina

W BIAŁYMSTOKU

„**POKOJ**” – piątek „Reagge na lodzie” (USA, I. 12), godz. 15.30, 17.30, 19.30, sobota, niedziela „Reagge na lodzie”, godz. 10.30, 13.30, 15.30, 17.30, 19.30.

„**TON**” – piątek, sobota, niedziela „Rodzina Addamsów II” (USA, I. 12), godz. 11.00, 13.00, 17.30 (double stereo), „Gra pozorów” (ang., I. 15), godz. 15.30, 19.30 (double stereo).

„**FORUM**” – piątek, sobota „Wichrowe wzgórza” (USA, I. 15), godz. 14.00, 16.30, 19.00, niedziela „Wichrowe wzgórza”, godz. 16.30, 19.00.

„**SYRENA**” – piątek, sobota „Wysokie obcasy” (hiszp.-franc., I. 15), godz. 14.00, 18.00, „Delikatesy” (franc., I. 12), godz. 16.00, 20.00, 22.00, niedziela Poranek w kinie (występ aktora), bajki, godz. 11.00, Świat i kino: „Pustynia Tatarów” (włoski, I. 15), godz. 13.00, „Delikatesy”, godz. 16.00, 20.00, „Wysokie obcasy”, godz. 18.00.

W WOJEWÓDZTWACH BIAŁOSTOCKIE

Białowieża, „Zubr” – piątek, sobota, niedziela „Hot Shots II” (USA, I. 12), piątek, sobota „Firma” (USA, I. 15).

Bielsk Podlaski, „Znicz” – piątek, sobota, niedziela „Adwokat diabła” (USA, I. 15).

Dąbrowa Białostocka, „Lotos” – niedziela „Mroki miasta” (USA, I. 15), „Aladyn” (USA, b.o.).

Kuźnica Białostocka, „Kormoran” – niedziela „Bohater ostatniej akcji” (USA, I. 12).

Siemiatycze, „Chrobry” – piątek, sobota, niedziela „Niesamowita McCoy” (USA, I. 15).

Sokółka, „Sokół” – piątek, sobota, niedziela „Sliver” (USA, I. 15), niedziela „Wschodzące słońce” (USA, I. 15).

ŁOMŻYŃSKIE

Łomża, „Millenium” – piątek „Jurassic Park” (USA, b.o.), godz. 16.00, „Robin Hood – faceci w rajtuzach” (USA, I. 12), godz. 18.00, „Dwa księżycy” (pol., I. 15), godz. 20.00, sobota, niedziela „Kaczor Howard” (USA, b.o.), godz. 12.00, „Robin Hood – faceci w rajtuzach”, godz. 14.00, 18.00, „Jurassic Park”, godz. 16.00, „Dwa księżycy”, godz. 20.00.

Szepietowo, „Bajka” – niedziela „Na linii ognia” (USA, I. 15).

SUWAŃSKIE

Suwałki, „Bałtyk” – piątek „Balan-ga” (pol., I. 15), sobota, niedziela „Bezsenność w Seattle” (USA, I. 12).

Suwałki, „Scherzo” – niedziela „Więcej czadu” (USA, I. 15), godz. 16.00.

Augustów, „Iskra” – piątek, sobota, niedziela „Trzej Muszkieterowie” (USA, I. 12).

Bemowo Piskie, „Wrzós” – piątek, sobota, niedziela „Nieuchwytny cel” (USA, I. 15).

Elk, „Polonia” – piątek, sobota, niedziela „Trzy kolory – Niebieski” (franc.-pol., I. 15), niedziela „Kalahari” (USA, I. 12).

Gizycko, „Fala” – piątek, sobota, niedziela „Sommersby” (USA, I. 15).

Kowale Oleckie, „Pionier” – piątek, sobota „Kochanie, zwiększyłem dzieciaka” (USA, I. 12).

Olecko, „Mazur” – sobota, niedziela „Kłopoty z facetami” (USA, I. 15), niedziela „Opowieści wigilijne Muppetów” (USA, b.o.).

Pisz, „Stolica” – piątek, sobota, niedziela „Robin Hood – faceci w rajtuzach” (USA, I. 12).

Sejny, „Polonez” – piątek, sobota, niedziela „Urowadzenie Agaty” (pol., I. 15), „Tina” (USA, I. 15).

Stare Juchy, „Grunwald” – piątek, sobota, niedziela „Scigany” (USA, I. 15).

POWIEW MACEDONII

W sobotę, 19 lutego, o godz. 12 w Muzeum Rolnictwa w Ciechanowcu zostanie otwarta wystawa pt. „Tradycyjna architektura Macedonii w grafice Petara Namiczeva oraz zdjęciach Mariana Pokropka, Wojciecha Pokropka i Tomasza Strączka”. Po otwarciu ekspozycji organizatorzy zapraszają na spotkanie poświęcone tradycyjnej kulturze Macedonii (w programie m.in. film T. Strączka pt. „Kurban”).

Tradycyjna wiejska architektura Macedonii jest zupełnie inna niż pol-

ska. W rejonach o niewielkim pofałdowaniu terenu spotyka się domy piętrowe z szerokimi siedliskami, na których, oprócz domu mieszkalnego rozmieszczone są budynki inwentarskie. Na terenach górskich budowane są domy wielopiętrowe, mieszczące pod jednym dachem część gospodarczą i mieszkalną. Mimo zastosowania ciężkiego, kamiennego budulca, architektura ta odznacza się lekkością bryły i subtelnością linii.

MN

PAMIĘCI MARSZAŁKA ŚMIGŁEGO-RYDZA

W piątek, 18 lutego, o godz. 12 w Muzeum Wojska w Białymstoku zostanie otwarta wystawa pt. „Marszałek Edward Śmigły-Rydz”. Będzie można na niej obejrzeć m.in. pamiątki osobiste marszałka, order, dokumenty ze zbiorów polskich i zagranicznych (np. Instytutu Józefa Piłsudskiego w Londynie). Poznajemy E. Śmigłego-Rydzę jako żołnierza, polityka, malarza i poety. Ekspozycja będzie czynna do 15 maja tego roku.

MN

O GUSTACH SIĘ NIE DYSKUTUJE...

W trudnej do określenia przyszłości – chyba jednak niezbyt odległej od dzisiejszych czasów, w mieszkaniach bowiem znajdują się zupełnie współczesne telewizory – we francuskim miasteczku dużym powodzeniem cieszy się sklep z delikatesami. Prowadzący go rzeźnik i masarz serwuje swoim klientom, skazanym na kartkowy system reglamentacji żywności, wyroby z ludzkiego mięsa. Niby nikt oficjalnie o tym nie wie, w rzeczywistości jednak ów proceder kwitnie przy cichej akceptacji zniewolonej przez warunki bytowe społeczności. Jedynie w kanałach, w głębokiej konspiracji żyją Troglodyci-jarosz, stawiający sobie za cel unicestwienie zwyrodniałego rzeźnika. Nieoczekiwanie zyskują sprzymierzeńca w jego córce.

Jest tu sporo z tradycji czarnego humoru, który we Francji podniósł na wyżyny Roland Topor, rysownik polskiego pochodzenia. Makabrę „Delikatesów” przyjmować trzeba z przymrużeniem oka, chociaż realizatorzy filmu postarali się o takie efekty, żeby widzem rzeczywiście wstrząsnąć. Podobno wybierając się do kina na „Delikatesy” nie należy się objadać – tak na wszelki wypadek...

(jaw)

Delikatesy, Francja 1991, reż. Jean-Pierre Jeunet, Marc Caro, wyk. Dominique Pinon, Marie-Laure Dougnat, Jean-Claud Dreyfuss i in. W białostockim kinie „Syrena” od 18 lutego.

SŁUŻBA ZDROWIA

AMBULATORIA

BIAŁYSTOK

Pogotowie Ratunkowe, Ambulatorium Stomatologiczne, Internistyczne, Pediatriczne, ul. Poleska 89, tel. 970, 999, 524-192, informacja – tel. 22-222.

Ambulatorium Chirurgiczne dla Dorosłych, ul. Białowin 11, tel. 240-41.

Ambulatorium Chirurgii Dziecięcej, ul. Wołodzyńskiego 3A, tel. 259-60.

SZPITALA

BIAŁYSTOK

• Dyżury ostre

piątek, 18 lutego
Wojewódzki Szpital Zespolony im. J. Śniadeckiego, ul. M. Skłodowskiej-Curie 26, tel. 216-21 do 26 i 270-41 – chirurgia, reanimacja kardiologiczna, laryngologia, laryngologia, okulistyka, neurologia, zakaźny dziecięcy.

Państwowy Szpital Kliniczny im. J. Sztachelskiego, ul. M. Skłodowskiej-Curie 24, tel. 224-31 do 39 i 236-13 do 16 – położnictwo.

Specjalistyczny Przeciwcukrzycowy ZOZ, ul. Warszawska 18, tel. 412-952 – oddział gruźlicy.

sobota, 19 lutego

Państwowy Szpital Kliniczny im. J. Sztachelskiego, ul. M. Skłodowskiej-Curie 24, tel. 224-31 do 39 i 236-13 do 16 – chirurgia, reanimacja, wewnętrzny, laryngologia, okulistyka, neurologia.

Wojewódzki Szpital Zespolony im. J. Śniadeckiego, ul. Warszawska 15, tel. 327-100 – położnictwo z ginekologią.

Wojewódzki Szpital Specjalistyczny im. K. Dłuskiego, ul. Żurawia 14, do godz. 15.00 tel. 327-570 i 327-694, po godz. 15.00 tel. 323-593 – oddział gruźlicy, zakaźny dziecięcy.

niedziela, 20 lutego
Wojewódzki Szpital Zespolony im. J. Śniadeckiego, ul. M. Skłodowskiej-Curie 26, tel. 216-21 do 26 i 270-41 – chirurgia, reanimacja kardiologiczna, laryngologia, okulistyka, zakaźny dziecięcy.

Wojewódzki Szpital Zespolony im. J. Śniadeckiego, ul. Warszawska 15, tel. 327-100 – położnictwo z ginekologią.

Wojewódzki Szpital Specjalistyczny im. K. Dłuskiego, ul. Żurawia 14, do godz. 15.00 tel. 327-570 i 327-694, po godz. 15.00 tel. 323-593 – oddział gruźlicy, zakaźny dziecięcy.

Specjalistyczny Przeciwcukrzycowy ZOZ, ul. Warszawska 18, tel. 412-952 – oddział gruźlicy.

Specjalistyczny Psychiatryczny ZOZ, Choroszcz, tel. 270-51 – neurologia.

• Dyżury codzienne

BIAŁYSTOK

Wojewódzki Szpital Zespolony im. J. Śniadeckiego, ul. M. Skłodowskiej-Curie 26, tel. 216-21 do 26 i 270-41 – dyżuruje rehabilitacja oraz oddziały dziecięcy: chirurgia, reanimacja, laryngologia, wewnętrzny.

Wojewódzki Szpital Specjalistyczny im. K. Dłuskiego, ul. Żurawia 14, do godz. 15.00 tel. 327-570 i 327-694, po godz. 15.00 tel. 323-593 – oddział gruźlicy, zakaźny dziecięcy.

Regionalny Szpital Onkologiczny, ul. Ogrodowa 12, tel. 320-116.

Specjalistyczny Dermatologiczny ZOZ, ul. Św. Rocha 3, tel. 253-01, 202-08.

Lecznica dla Małych Zwierząt, ul. Białowin 7, czynna codziennie w godz. 8.00-20.00, wizyty domowe, tel. 761-742 – lekarz weterynarii Marcin Ramm.

ŁOMŻA

Wojewódzki Szpital Zespolony, ul. M. Skłodowskiej-Curie 1, tel. 16-24-01 – wewnętrzny, kardiologia, reanimacja, chirurgia, ortopedia, pediatria, zakaźny dorosłych i dzieci, ginekologia, położnictwo.

SUWAŃKI

Wojewódzki Szpital Zespolony, ul. Szpitalna 60, tel. 67-25-46 – położnictwo i ginekologia, dziecięcy, laryngologia, okulistyka, chirurgia, ortopedia, dermatologia, neurologia, urologia, reanimacja, wewnętrzny, sztuczna nerka.

Szpital Miejski Zespołu Opieki Zdrowotnej, ul. Kościuszki 101, tel. 66-22-41 – oddział gruźlicy, zakaźny, zółtaczk.

SZPITALA W WOJEWÓDZTWACH

BIAŁOSTOCKIE

Bielsk Podlaski, Szpital Rejonowy, ul. Kleszczewska 3, tel. 22-54.

Dąbrowa Białostocka, Szpital Rejonowy, tel. 12-11-79 – chirurgia, wewnętrzny, dziecięcy, położniczo-ginekologiczny.

Hajnówka, Szpital im. Oczki, tel. 24-08 – zakaźny, położniczo-ginekologiczny, chirurgia, dziecięcy, płucny.

Lapy, Szpital Miejski, tel. 15-28-31 – położniczo-ginekologiczny, dziecięcy, wewnętrzny.

Mońki, Szpital Rejonowy, tel. 16-25-52 – dziecięcy, chirurgia, wewnętrzny.

Sokółka, Szpital Rejonowy, tel. 11-22-04 – chirurgia, zakaźny, choroby płuc, oddział dziecięcy.

Siemiatycze, Szpital Rejonowy, tel. 55-22-00 – chirurgia, wewnętrzny, dziecięcy, położniczo-ginekologiczny.

ŁOMŻYŃSKIE

Grajewo, Szpital Miejski, tel. 20-41 – chirurgia, wewnętrzny, dziecięcy, położniczo-ginekologiczny, zakaźny.

Kolno, Szpital Rejonowy, tel. 24-68, 21-09, 24-57. **Wysokie Mazowieckie**, Szpital Rejonowy, ul. Szpitalna 5, tel. 22-61 – chirurgia, dziecięcy, ortopedyczny, położniczy, wewnętrzny.

Zambrów, Szpital Rejonowy, tel. 36-01, 36-29, 36-10, 36-74 – położniczy, dziecięcy, wewnętrzny, pomocy doraźnej, chirurgia.

SUWAŃSKIE

Augustów, Szpital Miejski, ul. Szpitalna 12, tel. 22-40.

Elk, Szpital Rejonowy, ul. Mickiewicza 19, tel. 10-25-37, 10-84-14 – wewnętrzny, zakaźny, ginekologia, chirurgia, pediatria, położnictwo.

Gizycko, Szpital, ul. Warszawska 41, tel. 52-71.

Goldap, Szpital, ul. Słoneczna 2, tel. 15-02-75.

Olecko, (szpital we wsi Jaśki), tel. 22-95, 22-96.

Pisz, Szpital Rejonowy, ul. Sienkiewicza 2, tel. 331-51, 336-69, ul. Klementowskiego 18, tel. 336-01.

Węgorzewo, Szpital, ul. 3 Maja 21, tel. 732-52.

APTEKI NOCNE

BIAŁYSTOK

ul. Lipowa 45 (całą dobę), niedziela w godz. 10-17: ul. Malmada 12, ul. Suraska 2.

Apteki pracujące we wszystkie soboty: ul. Sienkiewicza 71/73 (9-16), ul. Lipowa 45 (gdy pełni dyżur – 7.30-21, pozostałe soboty 11-18), ul. Wesola 18 (7.30-20, w. sob. 8-15), ul. Świętojańska 6 (7.30-20, w. sob. 8-14), ul. Malmada 12 (gdy pełni dyżur – 7.30-21, pozostałe soboty 10-17), ul. Suraska 2 (gdy pełni dyżur 7.30-21, pozostałe soboty 9-16), ul. Witosza 38 (8-19, w. sob. 8-15), ul. Mickiewicza 38 (8-15), ul. Warszawska 79 (8-15), ul. Siewna 2 (8-19, w. sob. 8-15), ul. Broniewskiego 4 (9-16, w. sob. 8-15), ul. Radzyminska 16 (8-19, w. sob. 8-15), ul. gen. Berlinga 8 (8-19, w. sob. 8-15).

Apteki czynne w soboty robocze: ul. Szkolna 23 (7.30-18), ul. Bema 2 (7.30-19), ul. Stomimska 15/1 (7.30-15).

ULICA LIPOWA
DAWNIEJ

Bardzo ciekawie zapowiada się nowa, duża wystawa pt. „Ulica Lipowa dawniej” w Muzeum Historycznym przy ul. Warszawskiej w Białymstoku. Ekspozycja obejmuje eksponaty z XIX i XX wieku. Można na niej m.in. obejrzeć ciekawą dokumentację fotograficzną i stare plany Białegostoku. Zwiedzających na pewno zainteresują sale zamienione na pracownie krawieckie (męska oraz damska), zegarmistrzowska, kino (a w nim m.in. fotostudyjki kina nieme), pracownie fotograficzne, skład meblowy, aptekę sprzed kilkudziesięciu lat. W jednej z sal jest również zaaranżowana redakcja „Gazety Białostockiej”, w tym ekspozycja poświęcona Konstantemu Kosińskiemu, jej założycielowi i redaktorowi naczelniemu.

W programie otwarcia wystawy (piątek, godz. 18) jest przewidziana projekcja filmu z okresu I wojny światowej przy użyciu „wiekowego” projektora. MN

SPOTKANIE
TWÓRCÓW KULTURY

W piątek o godz. 16 w Wojewódzkim Ośrodku Animacji Kultury w Białymstoku (ul. Kilińskiego 8, I piętro) odbędzie się spotkanie członków i sympatyków Robotniczego Stowarzyszenia Twórców Kultury. Omówione zostaną dotychczasowe dokonania oraz plany na przyszłość. (jaw)

Relaks na sportowo

I liga koszykówki kobiet. Włókniarz – AZS Poznań (sobota 19 bm. o godz. 16 w hali przy ul. Antoniukowskiej).

I liga bokserska. Hetman Białystok – Walka Zabrze (niedziela, 20 bm. o godz. 11 w hali przy ul. Jurowieckiej).

II liga koszykówki mężczyzn. Instal – Kotwica Kolobrzeg (sobota, 19 bm. o godz. 18.30 w hali przy ul. Antoniukowskiej).

O wejście do II ligi koszykówki mężczyzn. Instal II – Gwardia Szczytno (sobota, 19 bm. o godz. 14.30 w hali SP nr 9 przy ul. Suche 2).

Eliminacje MP juniorów w koszykówce. Instal – MOS Wola Warszawa (niedziela, 20 bm. o

Muzea, galerie, wystawy

BIAŁYSTOK

Państwowa Galeria Sztuki „Arsenal”, ul. Mickiewicza 2 (tel. 203-53). Sale czynne są codziennie w godz. 10-18, z wyjątkiem poniedziałków, w czwartek wstęp bezpłatny.

Muzeum Okręgowe, Rynek Kościuszki (214-73), czynne w godz. 10-17 (oprócz poniedziałków i dni poświątecznych, w czwartki wstęp bezpłatny). Ekspozycje stałe: Galeria malarstwa polskiego; Pradzieje Białostoczniny. Wystawa czasowa: „Jeśli wolność czuć i kochać umiesz” – w 75. rocznicę odzyskania niepodległości.

Muzeum Rzeźby Alfonsa Karnego, ul. Świętojańska 17 (tel. 327-392), czynne w godz. 10-17 (oprócz poniedziałków i dni poświątecznych). Ekspozycje stałe: Historia życia twórczego; Pracownia rzeźbiarska; Sztuka dawna i współczesna z kolekcji artysty; Portrety wielkich Polaków.

Muzeum Historyczne, ul. Warszawska 37 (tel. 416-591), czynne codziennie, oprócz poniedziałków, w godz. 10-17. Wystawa czasowa: Ulica Lipowa dawniej.

Muzeum Wojska, ul. Kilińskiego 7 (tel. 415-081), czynne w godz. 9.30-17 (oprócz poniedziałków), w niedziele wstęp wolny. Ekspozycja stała: „Dzieje wojskowe ziem północno-wschodniej Polski” (X-XX wiek). Galerie sztuki: Galeria rzeźby batalistycznej Edmunda Majkowskiego, Zolnierz polski w sztuce ludowej, Sala sławy bojowej, Sala Ryckerska. Wystawy czasowe: Polska pocztówka patriotyczna; Marszałek Edward Smigły-Rydz.

Muzeum Miejskie – Galeria im. Sienkiewicza, ul. Waryńskiego 24A (tel. 517-670), czynna codziennie w godz. 10-17 (oprócz sobót). Ekspozycja: Kolekcja Rodu Artystów z Wilna.

Galeria Brama – wjazd do Pałacu Branickich (tel. 416-413), czynna w godz. 11-17 (oprócz sobót) – malarstwo, szkło użytkowe i artystyczne, ceramika.

godz. 12 w sali SP nr 9 przy ul. Suche 2).

Eliminacje MP kadetów w koszykówce. Instal I – Legion Legionowo (sobota, 19 bm. o godz. 13 w sali SP nr 33 przy ul. Piastowskiej 3D), Instal II – MOS Pruszków (sobota, 19 bm. o godz. 14 w sali SP nr 38 przy ul. Porzeczkowej 11).

Eliminacje MP kadetek w koszykówce. Włókniarz – Znicz Kętrzyn (sobota, 19 bm. o godz. 11 w hali przy ul. Antoniukowskiej).

Narciarstwo. Otwarte mistrzostwa Miasta i Gminy Goldap (sobota, 19 bm. o godz. 11 na terenach Lasu Kumiecie).

(mark)

Galeria Białostockiego Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych, ul. Warszawska 25, czynna od wtorku do piątku w godz. 12-17, w soboty 11-14. Ekspozycja prac członków Stowarzyszenia, wystawa rysunków Eugeniusza Samsonowicza.

Galeria ZPAP-PSU, ul. M. Skłodowskiej-Curie 13, czynna w dni powszednie w godz. 11-18 – malarstwo, tkanina, biżuteria artystyczna.

Galeria AK-ART, Al. Piłsudskiego 10 (tel. 289-08) czynna od poniedziałku do piątku w godz. 10-18, w soboty w godz. 10-15 – malarstwo, grafika, biżuteria, szkło.

Galeria El-Art, Rynek Kościuszki 5 (tel. 416-010), czynna od poniedziałku do piątku w godz. 10-18, w soboty w godz. 10-15 – malarstwo, tkanina, grafika, biżuteria, szkło artystyczne, lampy stylowe i witrażowe, witrażyki okienne, stare meble.

BIAŁOWIEŻA

Muzeum Przyrodniczo-Leśne, Park Pałacowy (122-75), czynne 9-15 (oprócz poniedziałków i dni poświątecznych).

BIELSK PODLASKI

Ratusz, ul. Mickiewicza 56 (tel. 22-44), czynny w godz. 10-17 (oprócz poniedziałków i dni poświątecznych, w czwartki wstęp bezpłatny) – wystawa czasowa: Malarstwo Jerzego Uszko i rzeźba Andrzeja Ruszkiewicza.

CHOROSZCZ

Muzeum (tel. 270-51 w. 252), czynne w godz. 10-15 (oprócz poniedziałków i dni poświątecznych, w czwartki wstęp wolny) – ekspozycja wnetrz pałacowych.

SUPRAŚL

Pałac Opatów (tel. 183-506) – refektarz i kaplica z XVI-wiecznymi freskami, czynna w godz. 9-16, oprócz poniedziałków i wtorków po wolnych sobotach, w czwartki wstęp bezpłatny.

TYKOCIN

Muzeum w Tykocinie, ul. Kozia 2 (tel. 18-16-13 lub 18-16-26), wystawy stałe: „Sala Wielka dawnej synagogi”, „Uczta sederowa”, „Gabinet Glogerowski”, „Galeria malarstwa Zygmunta Bułdynowskiego” i „Pokój rabina”. Wystawy czasowe: „Malarstwo Ninel Kamas-Kos”, „Światło w kulturze żydowskiej”. (M.N.)

ŁOMŻA

Skansen Kurpiowski im. A. Chętnika w Nowogrodzie (tel. z Łomży 17-65-62) czynny w godz. 9-16, a w sobotę i niedziele godz. 10-17.

Muzeum Okręgowe, ul. Krzywe Koło 1 (tel. 16-51-92, 16-29-37). Wystawy czasowe: „W kręgu kultury Japonii”, „Sztuki walki Wschodu”.

Gminny Ośrodek Kultury w Bogutach Piątkach – wystawa „Stemple okolicznościowe” – ze zbiorów prywatnych Romana Świerżewskiego.

♥ Imieniny

piątek – Symeona, Konstancji, Konstancjusza, Wacława, Flawiana, Szymona

sobota – Arnolda, Konrada, Mansweta, Marcelgo

niedziela – Leona, Ludomiła, Ludomira, Zenobiusza

Galeria pod Arkadami, Stary Rynek 1 (tel. 16-20-93), czynna w godz. 10-22, w soboty i niedziele godz. 13-23 – wystawa „Sztuka dla sztuki” obrazów i fotografii łomżyńskiej grupy „Degenerat III”.

Muzeum Przyrodnicze w Drozdowie (tel. łomżyński 17-84-81), otwarte w godz. 9-16, w niedziele w godz. 12-16.

Muzeum Rolnictwa im. K. Kluka w Ciechanowcu (tel. 328), ul. Pałacowa 3, czynne codziennie w godz. 9-18. Wystawa czasowa: „Architektura Macedonii” przygotowana przez Uniwersytet Warszawski i Towarzystwo Polsko-Macedońskie; 19 bm. w Muzeum odbędzie się też konferencja naukowa pod tymże hasłem.

Galeria Sztuki Współczesnej w Łomży, ul. Polowa 19, tel. 16-41-00, czynna od wtorku do piątku w godz. 10-17, w soboty i niedziele w godz. 12-16 – wystawa rysunków Ireneusza Mikołajczyka z Meksyku.

Muzeum im. S. Wyszyńskiego w Żużeli – udostępniane na zapotrzebowanie zwiedzających.

Klub Garnizonowy Jednostki Wojskowej w Łomży, Al. Legionów 145: wystawa malarstwa Grzegorza Gwizdona i rysunków Anny Beres.

PLSP, pl. Kościuszki 2: wystawa obrazów i rysunków uczniów Państwowego Liceum Sztuk Plastycznych. (nom)

SUWALKI

Biuro Wystaw Artystycznych, ul. Kościuszki 45, czynne od 10 do 17. Wystawa rzeźby i płaskorzeźby ze zbiorów BWA. Czynna jest także wystawa kompozycji przestrzennych „Eko-ART”.

Muzeum Okręgowe, ul. Kościuszki 81, czynne w piątek 8-16, w sobotę i niedziele 10-17. Zaprasza na wystawy: malarstwa i rysunku Bohdana Urbanowicza oraz rzeźby miniatury Jerzego Siemaszki. Obejrzyć można również ekspozycje pt. „Pradzieje ziem województwa suwalskiego”, „Alfred Wierusz-Kowalski – życie i twórczość”, oraz „Polskie malarstwo XIX i XX wieku”. Czynna jest wystawa „Moja Ojczyzna jest Polska Podziemia”, ukazująca dzieje WIN na Białostocczyźnie w latach 1939-1947. Ekspozycje pochodzą ze zbiorów Muzeum Wojska w Białymstoku.

Galeria „Chłodna 20”, ul. Noniewicza 71 – wystawa poplenerowa dziecięcych prac plastycznych.

Minigaleria STA, ul. Kościuszki 76 – wystawa rysunków autorów z koła plastycznego WDK, prowadzonego przez Kazimierza Gomulke.

Galeria fotografii „Pacamera”, WDK, ul. Kościuszki 76 – wystawa fotografii Tomasza Michałowskiego z Augustowa.

Muzeum Historii i Tradycji Żołnierzy Suwalszczyzny, ul. Wojska Polskiego 21, czynne od 10 do 14. Wystawa malarstwa batalistycznego. Ekspozycja „Kapelani

wojskowi II Rzeczypospolitej” – pamiątki, dokumenty, fotografie.

ELK

Miejski Dom Kultury – wystawa malarstwa.

GIŻYCKO

Miejski Dom Kultury – wystawa obrazów (pejzaże i portrety) Kazimierza Nehringa. Sobota, 19 lutego, godz. 18 – biesiada literacka młodych pt. „Zima poetów” oraz koncert Marty Krukowskiej.

AUGUSTÓW

Miejski Dom Kultury: 18 lutego o godz. 18 – wieczór z muzyką. Wystawa rysunków Renaty Rybsztat.

Muzeum Ziemi Augustowskiej, ul. Hoża 7, czynne w godz. 8-15, ekspozycja etnograficzna (stroje, narzędzia rolnicze i rybactwa, wyposażenie chat, warsztaty tkackie).

Dział Historii Kanalu Augustowskiego, ul. 29 Listopada 5A – ekspozycje można obejrzeć po uprzednim zgłoszeniu pod nr tel. 27-54 (Muzeum Ziemi Augustowskiej).

WEGORZEWÓ

Muzeum Kultury Ludowej, ul. Portowa 1. Wystawa kultury Suwalszczyzny i Mazur.

OLECKO

Miejski Ośrodek Kultury – wystawa prac plastycznych pt. „Natura matką ludzi”. (m)

919 Super

W każdy piątek rubryka pod szpakiem

„SUPER TAXI 919”

* od 1 grudnia przelicznik x 500

* przewozy taksówkami

osobowymi

* przewozy taksówkami

bagażowymi

* przewozy międzynarodowe

osobowe i bagażowe

* dowóz dzieci do szkół

i przedszkoli

* dowóz lekarza do domu

chorego

* zakupy całonocowe

* niestandardowe usługi

dla zmotoryzowanych

* 10 % bonifikaty na kartę

stałego klienta

* holowanie pojazdów

* serwis firmy RADMOR

* obsługa przewozowa

wszelkiego rodzaju imprez

SUPER TAXI 919 to partner,

na którego zawsze

możesz liczyć!!!

W RAZIE WYPADKU

Pogotowie Ratunkowe – wszędzie – 999, poza Wysokiem Maz. – 99, Dąbrową Biał. – 121-099, Mikołajkami – 16-337, Sokółką – 19-99.

Policja – wszędzie 997, poza Dąbrową Biał. – 121-007, Goldapią – 150-027, Mikołajkami – 16-307.

Straż Pożarna – wszędzie – 998, poza Wysokiem Maz. – 98, Dąbrową Biał. – 121-088, Mikołajkami – 16-351.

BIAŁYSTOK

Pogotowie Energetyczne – 991; Pogotowie Gazowe – 992; Pogotowie Wod.-Kan. – 994; Pogotowie Drogowe – 981; Pogotowie Opiekuńcze – 325-688; Pogotowie Weterynaryjne – 511-542; Straż Miejska – 415-785; Zandarmeria wojskowa – 753-301; Informacja PKP – 910; Informacja PKS – 936; Informacja o usługach – 951; Telefon Zaufania – 988 (czynny codziennie w godz. 16-22); Komitet Obrony Praw Dziecka – 322-322 (czynny we wtorki i piątki w godz. 16-18); Taxi – 919; Zakupy na telefon – 214-02; Informacja o lekach – 752-437, 750-292, 752-474, 750-329; Zielony Telefon – 253-78, TonZ – 245-02, 512-670, „Droga” (pomoc dzieciom z rodzin niewydolnych wychowawczo) – 432-916 (czynny codziennie w godz. 8-10, 19-22); Okręgowa Inspekcja Pracy udziela bezpłatnych porad pra-

wnych dotyczących prawa pracy – 211-46 (7.30-15).

ŁOMŻA

Pogotowie Energetyczne – 991; Pogotowie Gazowe – 992; Pogotowie Ciepłownicze – 993; Pogotowie Drogowe – 954; Pogotowie Telewizyjne – 959; Pogotowie Weterynaryjne – 16-46-47; Straż Miejska – 16-45-42; Informacja PKP – 16-34-41; Informacja PKS – 16-44-14; Taxi – 16-37-60; Ochrona Środowiska – 16-21-69; Telefon Zaufania – 988 (czynny w poniedziałki, środy i piątki w godz. 16.30-21.30; Informacja handlowo-usługowa – 957 (czynna 8-18); Informacja turystyczna – 16-22-19.

SUWALKI

Pogotowie Energetyczne – 66-52-21; Pogotowie Gazowe – 66-57-23; Pogotowie Ciepłownicze – 66-49-13; Pogotowie Kanalizacyjne – 994; Pogotowie Drogowe – 954; Straż Miejska – 66-49-21, Informacja PKP – 66-27-63; Taxi – 66-25-30, 66-23-50, 66-42-40, Biuro Zleceń Telefonicznych – 917; Telefon Zaufania (codziennie oprócz sobót, niedziel i świąt w godz. 18-6) – 66-49-41; Policja Ekologiczna – 66-44-10 (w razie dużych skażeń); Wojewódzki Inspektorat Ochrony Środowiska – 66-44-10 (7-15), 66-78-01 (całą dobę).

ELK

Pogotowie Energetyczne – 10-84-01; Pogotowie Gazowe – 10-21-87; Informacja PKP – 10-26-30; Informacja PKS – 10-32-52; Taxi – 10-21-01; Straż Miejska – 986.

STACJE BENZYNOWE:

BIAŁYSTOK

Czynne całą dobę:

• stacja przy ul. Tysiąclecia Państwa Polskiego • stacja przy ul. Zwycięstwa (przy Hotelu „Leśnym”) • stacja przy ul. Kawalerskiej • stacja w Dojlidach Fabrycznych (Szosa do Zabłudowa).

REGION

Czynne całą dobę:

• stacja benzynowa w Jeżewie (Szosa Warszawa-Białystok) • stacja benzynowa w Sokółce, ul. Białostocka • stacja benzynowa w Piąticy (województwo łomżyńskie) • stacja benzynowa w Suwałkach, ul. Wojska Polskiego • stacja benzynowa w Augustowie (woj. suwalskie), ul. Wojska Polskiego

INNE STACJE BENZYNOWE W BIAŁYMSTOKU:

• ul. Baranowicka: w piątek 6.00-19.00, w sobotę 7.00-18.00, w niedzielę 8.00-14.00 • ul. Dąbrowskiego: piątek 6.00-19.00, w sobotę 7.00-18.00, w niedzielę 8.00-14.00.

NIEKTÓRE INNE STACJE W WOJ. BIAŁOSTOCKIM:

• stacja benzynowa w Białowieży, ul. Krzywe: w piątek 7.00-17.00, sobota 8.00-15.00, niedziela – nieczynna • stacja benzynowa w Bielsku Podlaskim, ul. Brańska: w piątek 6.00-20.00, w sobotę 7.00-20.00, w niedzielę 8.00-18.00 • stacja benzynowa w Hajnówce, ul. Sportowa: w piątek 6.00-20.00, w sobotę 7.00-20.00, w niedzielę 8.00-17.00 • stacja benzynowa w Łapach, ul. Sikorskiego: w piątek 7.00-19.00, w sobotę 8.00-16.00, w niedzielę 8.00-15.00 • stacja benzynowa w Mońkach, ul. Białostocka: w piątek 7.00-19.00, w sobotę 7.00-18.00, w niedzielę 8.00-15.00 • stacja benzynowa w Siemiatyczach, Szosa Obwodowa: w piątek i sobotę 7.00-20.00, w niedzielę 7.00-18.00 (RAF)

Notowania regionalne USD

	21750	21800	21800	21670	21650
białostockie	21850	21870	21850	21750	21720
łomżyńskie	21750	21800	21850	21750	21700
	21850	21900	21950	21800	21750
suwalskie	21600	21750	21900	21800	21750
	21800	21900	22000	22000	21900
NBP	21578	21607	21584	21540	21484
	22458	22489	22464	22420	22360
DATA	10.02	11.02	14.02	15.02	16.02
	Czw.	Pt.	Pon.	Wt.	Śr.

Pogoda

W czasie weekendu będzie nieco cieplej. Temperatura maksymalna kształtować się będzie w granicach -3 – -1 st. C, minimalna w nocy: -12 – -8 st. C. Zachmurzenie wzrośnie do umiarkowanego i dużego. Wystąpić mogą słabe opady śniegu. Wiatr słaby i umiarkowany z kierunków południowych.

Wszystko wskazuje na to, iż po bardzo silnych mrozach, można będzie wyjechać na narty i sanki bez obawy odmrożeń. (ela)

Cześć Dzieciaki!



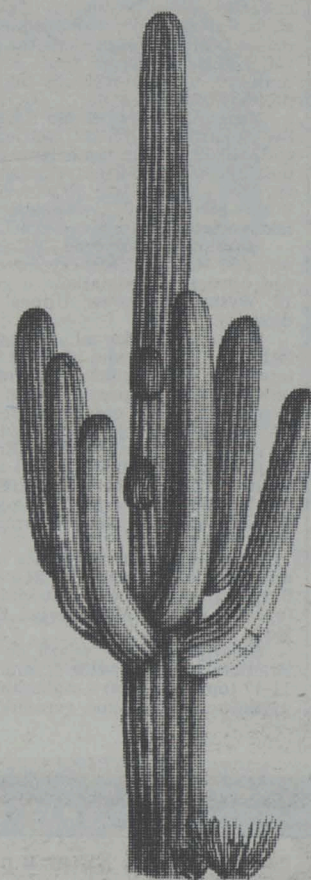
TO I OWO... PUSTYNNNE KOŁOSY

Dzisiaj kolejne zadania dla Was. Jeśli rozwiążecie przynajmniej trzy z nich, a prawidłowe rozwiązania z naklejonym na kopercie lub karcie pocztowej kuponem dostarczycie do redakcji GW (15-950 Białystok, ul. Suraska 1) w ciągu dwóch tygodni od ukazania się tego odcinka, weźmiecie udział w losowaniu PIĘCIU NAGRÓD NIESPODZIANEK.

Nagrody-NIESPODZIANKI (a tym razem są to bardzo ładne, kolorowe układanki) za prawidłowe rozwiązanie zadań z numeru 17. otrzymują: **Wojtek Kisiowski** z miejscowości Welne, **Artur Konieczny** z Prynowa, **Ania i Wojtek Bobowik** z Dąbrowy Białostockiej, **Milena Stachelek** z Giżycka oraz

Adek Sawicki z miejscowości Zucielec. Gratuluję. Przez tydzień nagrody są do odebrania w redakcji, później dzieciom spoza Białegostoku prześlemy je pocztą. Obiecałem też przypomnieć nazwiska dzieci, które wylosowały DUŻE zestawy klocków LEGO, ale ich jeszcze nie odebrały. Oto one: **Julita Paruk** z Sokółki, **Aneta Jaroszewicz** z Dąbrowy Białostockiej, **Ewelina i Grzegorz Łaniewscy** z Białegostoku oraz **Artur Konieczny** z Węgorzewa. Mamy pewne trudności z przesłaniem wam nagród pocztą, ale jeśli nie możecie odebrać ich osobiście – napiszcie. Zobaczmy co się da zrobić.

MAREK

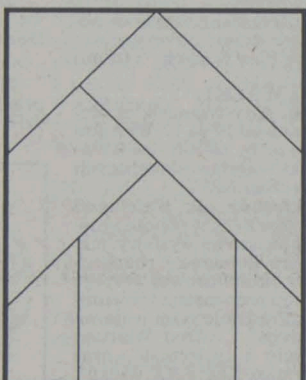


Częstym widokiem na meksykańskich pustyniach są różnorodne, mniej lub bardziej rozłożyste, różnej wysokości KAKTUSY. Rośliny te przystosowały się do życia na bardzo suchych terenach. Kolczaste, mięsiste pędy KAKTUSÓW nazywane gałęziakami gromadzą w sobie duże ilości wody, aby potem korzystać z niej podczas długotrwałej suszy. Jednym z najpotężniejszych KAKTUSÓW jest rosnąca w południowej Arizonie *Carnegiaea gigantea*. Ten KAKTUS osiąga wysokość aż 15 metrów, a grubość jego głównego pędu przekracza 50 centymetrów. Taki kolos, wyglądający jak wieloramienny świecznik, osiąga ciężar 14 ton!

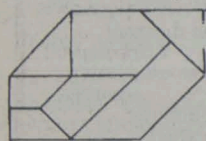
TANGRAM

Rysunek nr 1 naklej na tekturkę i potnij według oznaczonych linii. Z otrzymanych 7 kawałków ułóż figurę nr 2 i zaznacz jak je ułożyłeś. To będzie rozwiązaniem zadania.

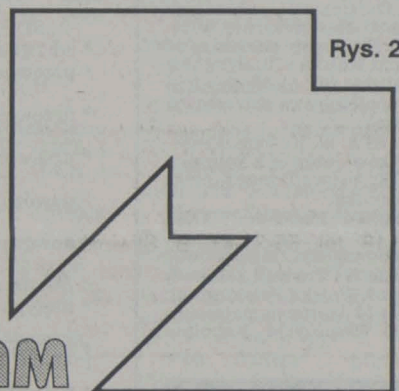
Rys. 1



ROZWIĄZANIE POPRZEDNIEGO TANGRAMU

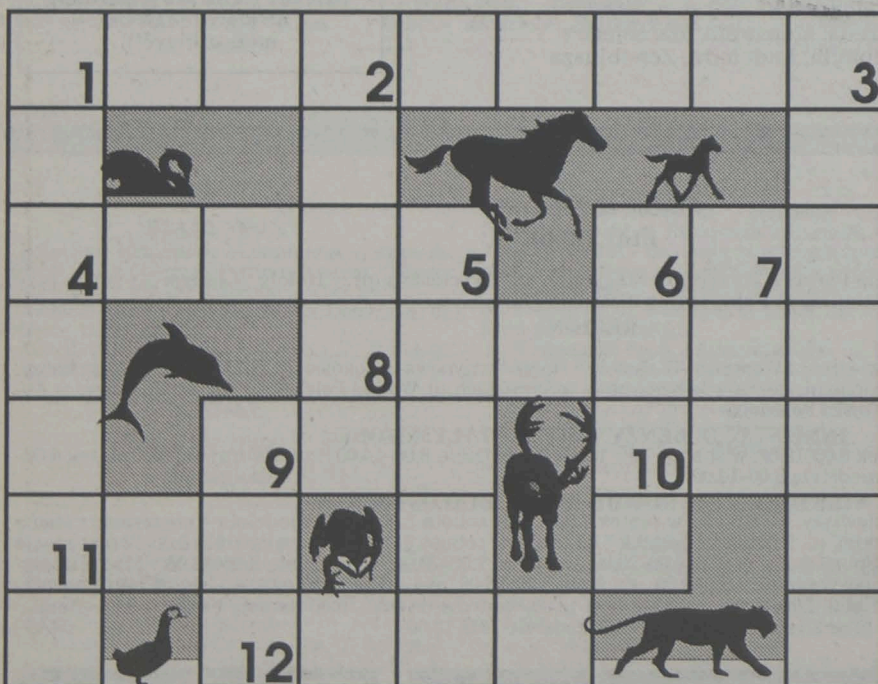


Rys. 2



TANGRAM

KRZYŻÓWKA • KRZYŻÓWKA



POZIOMO: 1. Mleczna z orzechami. 4. Odznaczenie za zasługi w kształcie gwiazdy lub krzyża. 6. Narzędzie do podważania ciężkich rzeczy. 8. W tabakierze, środek wywołujący kichanie. 9. Dużo drzew owocowych. 10. Gdy upał, często ocieramy go z czoła. 11. Okres w dziejach Ziemi, np. mezozoiczna, albo kenozoiczna.

12. Pierwiastek chemiczny, albo napis reklamowy ze świecących szklanych rurek. PIONOWO: 1. Warzywo w ząbkach, zdrowe o intensywnym zapachu. 2. Duża wyspa grecka. 3. Miniarmata. 5. Z anteną do słuchania. 6. Może ci ją podać pies. 7. Zakrywane powieka. 9. Płyne przez Przemyśl.

PRZESTAWIANKA

Z liter składających się na wyraz

LOKOMOTYWA

ułóż przynajmniej cztery inne wyrazy-rzeczowniki

1
2
3
4

Nazywam się **Ala Szczerbicka** i mam 11 lat. Chodzę do IV klasy Szkoły Podstawowej w Elku. Bardzo lubię rozwiązywać krzyżówki, a jeszcze bardziej je układać. Oto mój logo-gryf z hasłem. Po wpisaniu do diagramu rozwiązań odczytajcie hasło, które pojawi się w oznaczonych polach. Ono będzie rozwiązaniem całego zadania.

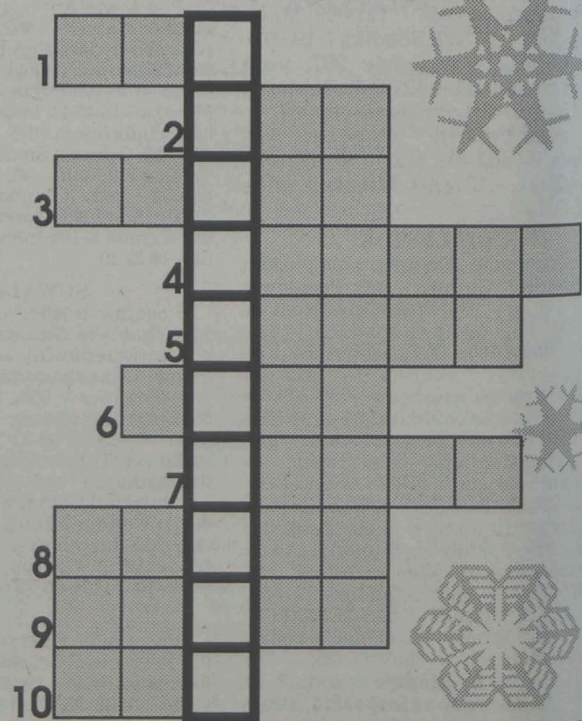
1. Mieszkanie, budynek. 2. Dwanaście miesięcy. 3. Daje mleko. 4. Synek kłaczy. 5. Przypina się je do butów i jeżdża na nich z górki. 6. Jedno z rodziców. 7. Zwierzę w paski. 8. Płonie i ogrzewa. 9. Owad wypijający krew. 10. Adam i ...

GALERYJKA



TAKĄ ZABAWNĄ, ZIMOWĄ KARTKĘ PRZYSŁAŁA KASIA MARJAŃSKA Z HAJNÓWKI. DZIĘKUJĘ.

Teraz ja...





HENDRIX TWOIM PARTNEREM W PRODUKCJI ZWIERZĘCEJ

Jeżeli jesteś producentem zwierząt i jeżeli pragniesz produkować towar najwyższej jakości przy niskich nakładach i dzięki temu osiągać wyższe zyski, możesz tego dokonać we współpracy z firmą HENDRIX i jej agentami. HENDRIX dostarczy Ci najwyższej jakości produkty paszowe wraz z serwisem zootechnicznym.

Aby uzyskać więcej informacji prosimy o kontakt:

SUPROS

Inż. Grzegorz Nowikowski ul. Polna 12
16-423 Bakałarzewo woj. suwalskie, tel. 141.



- śrutę sojową
- mączka mięsna
- superkoncentraty
- karopasz, cytromiks

Oferuje
w cenach
"ROLPASZ" Gdańsk
Grzegorz Nowikowski
Bakałarzewo, tel. 141.
G 05822

POMYSŁ NA DUŻE PIENIĄDZE
Zróbmy wspólnie interes
"WARMIA i MAZURY - OLSZTYN"
KOMPUTEROWY BANK POMYSŁÓW i INICJATYW w Olsztynie posiada około 1001 opracowanych programów, projektów i pomysłów w różnych tematach.
Zostań jego udziałowcem - współnikiem
Skorzystaj z okazji. Warunki do uzgodnienia.
Olsztyn, tel. 27-96-73 A. H. nr rej. 02
G 05871

Rejon Energetyczny Łapy informuje odbiorców o przerwie w dostawie energii elektrycznej do miejscowości:
* - Gajowniki I, Zaczarłany, kol. Zawady w dniu 21.02.94 r. godz. 8-15
* - Topilec, kol. Topilec, Konowały Przepompownia w dniach 22 i 23.02.94 w godz. 8-15.
W/w przerwy podyktowane są przeglądem urządzeń energetycznych. Bliższych informacji udziela Rejon Energetyczny Łapy, tel. 22-01.
K 00993

AUTOWYPOŻYCZALNIA, KURSY
prawa jazdy.
Zwycięstwa 52
tel. 513-183.
G 05651

OGŁOSZENIA i REKLAMY do "Gazety Współczesnej"

przyjmują:

- Augustów, Rynek Zygmunta Augusta 9, tel. 52-61 - NSZZ "Solidarność"
- Białystok, ul. Suraska 1, tel./fax 251-16 - Biuro Ogłoszeń
- Białystok, ul. Grochowa 2a, tel. 247-73 - "AGRED"
- Białystok, ul. Starobojarska 18, tel. 325-460 - "PUBLIKATOR"
- Białystok, ul. Sienkiewicza 84, tel. 329-551 - "HOT"
- Bielsk Podlaski, ul. Widowska 4, tel./fax 35-22 - "ADVOCAT"
- Grajewo, ul. Przekopka 6, tel. 33-97 - J. Sarnacki (po godz. 16)
- Giżycko, ul. Pocztowa 3, tel. 52-80 - Oddział "GW"
- Hajnówka, ul. 3 Maja 12, tel. 23-86 - ZHP
- Łomża, Al. Legionów 7, tel./fax 16-56-97 - Oddział "GW"
- Siemiatycze, ul. Pałacowa 18, tel. 55-31-41, B. Śliwińska
- Suwałki, ul. Kościuszki 32, tel./fax 66-57-26 - Oddział "GW"
- Węgorzewo, ul. 3 Maja 10, tel. 727-46 - "EKOMAZUR"
- Zambrów, Al. Wojska Polskiego 37c, tel. 71-27-99 - MOK

GAZETA Współczesna KUPON OGŁOSZENIOWY

UPOWAŻNIA DO 10% ZNIŻKI

Treść: (pisać czytelnie drukowanymi literami)

Rubryka:

- ☐ sprzedam
- ☐ kupię
- ☐ samochody
- ☐ mieszkania
- ☐ nieruchomości
- ☐ usługi
- ☐ różne
- ☐ szukam
- ☐ towarzyskie
- ☐ hurt
- ☐ zwierzęta
- ☐ biznes
- ☐ sklepy

Imię i nazwisko:

Adres:

Termin druku:

Przyjmowanie zleceń - tydzień przed datą druku ogłoszenia

Wypełniony kupon wraz z dowodem wpłaty należy przestać pod adresem:
"Kresy BG" sp. z o.o., ul. Suraska 1, 15-950 Białystok
Konto: Powszechny Bank Gospodarczy SA w Łodzi O/Białystok 340409-808-136

Cena netto 4.000 zł słowo;

podmioty gospodarcze: +22% VAT,

osoby fizyczne: +7% VAT (4.280 zł).

W wydaniu magazynowym dopłata 100%.

JOKER

Największy w regionie SALON SPRZEDAŻY
sprzętu AGD i RTV
Białystok, ul. Legionowa 9/1 /DOLNY PASAŻ PAWILONU/
tel. 331-854 w.170



OFERUJEMY:

- pralki
- lodówki, zamrażarki
- kuchnie gazowe
- kuchenki mikrofalowe
- i drobny sprzęt firm:

ZELMER, BRAUN, MOULINEX, SIEMENS, PHILIPS, ROWENTA, WHIRLPOOL
oraz RTV: SONY, PANASONIC, SHARP, FUNAI, PHILIPS i inne.

CANDY ZANUSSI WHIRLPOOL INDESIT

Uni-Agro.
MAZURKOWO. Gm. KALINOWO

Oferuje
do sprzedaży pasze:
bobik
jęczmień i owies
otręby pszenne,
śruty zbożowe

Tel. w Elku:
197-170, 19-63-93

Już w najbliższy poniedziałek AUTO-MOTO-GIEŁDA Polski ptn.-wsch.

AUTO-MOTO-GIEŁDA w Współczesnej POLSKI PTN.-WSCH.

Wszystkie oferty, które zostały przesłane lub dostarczone
do GAZETY WSPÓŁCZESNEJ w Białymstoku, Suwałkach,
Łomży i Giżycku lub do akwizytorów na giełdach Polski ptn.-wsch.
ZOSTANĄ WYDRUKOWANE BEZPŁATNIE w poniedziałkowym wydaniu gazety.

BEZPŁATNY KUPON OFERTOWY

sprzedam	kupię	zamienię
właściwe zakreślić		
marka	typ	rok prod.
cena	kolor nadw.	przebieg
dodatki.....		
KONTAKT (miasto, tel., adres.)		
UWAGA: Kupon bez ceny nieważny!		

sprzedam

Sprzedaż kontenerowa odzieży używanej z Niemiec: 19900/kg. Sopot, Armii Krajowej 137, tel. 513-221 wewn. 31

G 5797

NAMIOTOWE stragany handlowe 1.690.000, niżki hurtowe, sprzedaż wysyłkowa. Kalisz, Wykopaliskowa 13 tel. /fax 366-21.

G 03803

AKUMULATORY -najtaniej! Łomża, Sikorskiego 194.

G 05020

CIĄGNIKI rolnicze T25 nowe - na gwarancji w ciąglej sprzedaży. GLOBTEX, Białystok, Aleja 1000-lecia Państwa Polskiego 4, tel. 754-224 w. 235.

G 05632

PRODUCENT poleca: bluzki, tuniki z szyfonowymi rękawami, spódnice z elany, płaszcze kryształkowe i inne. Łódź, ul. Pokładowa 56A, tel. 80-08-89, dom 46-66-59.

G 05648

TANIO: heblarka/grubościówka, pilarka z wiertarką poziomą, frezarka, szlifierka. Tel. Siemiatyckie 55-25-86.

G 05666

STARA 244 (1982), Węgorzewo, tel. 732-70.

G 05698

WAGĘ przewoźną do 1,5 tony. Węgorzewo, tel. 732-70.

G 05699

URSUS 1224 (1986) +siewnik zbożowy 6-metrowy. Giżycko, 21-66.

G 05711

GARAŻ przy Marcukowskiej. 611-398.

G 05734

SIEWNIK zbożowy "MAZUR" (1993), 4-metrowy na gwarancji. Byliczyński, Śniepie 8/Bajtkowo/Elk.

G 05749

PRZYCZEPĘ ciągnikową -wywrotkę 4,5 t. tel. 183-725.

G 05760

CIĄGNIK C-330 (1986), Łupianka Stara 19, gm. Łapy.

G 05768

KIOSK 30 m kw. -Antoniuk -tanio, tel. 255-92 (8-15).

G 05775

SZNAUCER olbrzym, czarny, szczeniata rodowodowe. Giżycko, tel. 41-12.

G 05779

DOM z budynkami gospodarczymi i ogrodem 2000 m kw., 1,5 ha ziemi ornej, kosiarkę rotacyjną, kamerą SAMSUNG 8 mm. Suchowola, ul. Fabryczna 56, tel. 81.

G 05783

PRZYCZEPĘ wywrotkę 4-tonową, most tylny do Żuka po remoncie sprzedam. Suwałki 66-65-53 po 15.

G 05791

SPRZEDAŻ kontenerowa odzieży używanej z Niemiec: 19900 /kg. Sopot, Armii Krajowej 137, tel. 513-221 wewn. 31.

G 05797

CIĄGNIK T-25, kopaczkę ciągnikową, plugi 2-skibowe, snopowiązałkę, kultywator. Sokółka, Przemysłowa 16.

G 05824

POLONEZA (1992), C-330 (1989), tel. 19-14 Łapy.

G 05828

KIOSK handlowy, Elk, Wojska Polskiego 34, tel. 10-93-91

G 05830

CIĄGNIK U902 z przednim napędem sprzedam. Henryk Konopko, Cicha Wólka, 19-414 Sokółki, suwalskie.

G 05833

CIĄGNIK MF255 /1989/ sprzedam lub zamienię na większy. Andrzej Szyłak, Sucha Wieś, 16-420 Raczki, tel. 327.

G 05834

BRYCZKĘ "WALANT". Bujko, Czarnówka, gm. Wydminy.

G 05839

PILNIE M-4 z garażem. Pozezdrze, tel. 61.

G 05840

Przyczepę campingową N-126 (15 mln), /1986/. Giżycko, tel. 21-57.

G 05842

ŻUKA, Nyse, 220-11.

G 05852

PIANINO "Legnica" sprzedam. Olecko, 62-22.

G 05853

NOWA pilarkę TKS-400, 431-006.

G 05860

GARAŻ w pawilonie A przy ul. Witosa, 612-747.

G 05863

SPRZEDAM: pół bliźniaka -częściowo wykończony, działka własnościowa 400 m oraz Fiat 125p /październik 1991/. Wiadomość: Łomża, ul. Promienna 9.

G 05868

NOWE wyposażenie sklepu spożywczego sprzedam: dwie zamrażarki, lada chłodnicza, waga elektroniczna. Olecko, tel. 33-93.

P 00860

SPRZEDAM C360. Mikielski, Głdap, Bałupiany.

P 00863

KAMIZELKI damskie, męskie -producent. Łódź (0-42) 81-89-58.

A 00183

PRASĘ NRD do słomy, snopowiązałkę ciągnikową. Wasilewski Konstanty, Żarnowo II, 16-300 Augustów.

A 00193

TANIO Volkswagena Golfa turbo disla (1992), Augustów, 45-505.

A 00200

FIATA 126p (1992) mały przebieg. Augustów, 35-08 (17).

A 00201

MAŁO używaną przyczepę samobieżną T-075, kopaczkę ciągnikową, dmuchawę pionową. Sztubin 96.

A 00202

CIĄGNIK C-330, C-360, T25A przyczepka samobieżna, dmuchawę, rozrzutnik obornika, snopowiązałkę W-C5, stodołę drewnianą. Dąbrowski, Kamionka Stara, gm. Bargłów.

A 00203

CIĄGNIK MTZ 82 1988 r. Plewko Jan, Ruś Kolonia 13, 18-220 Czyżew.

A 00204

DOM z działką. Augustów, 46-559.

A 00206

kupię

KAŻDĄ kolekcję znaczków i kopert, szczególnie z II wojny i przed. Oferty Biuro Ogłoszeń G 04662.

G 04662

CIĄGNIK siodłowy, 220-11.

G 05854

CIĄGNIK z przednim napędem Ursus 914, 1004, 85U kupię. Szypliszki, tel. 68-11-13.

G 05855

JELCZA 2, 3 letniego 3-osowego, skrzyniowego + przyczepa. Tel. 618-185 lub 611-941.

G 05874

OVERLOC, 522-527.

G 05875

usługi

ŻALUŻJE poziome, pionowe. Skobiej. 325-768.

G 04068

ALARMY, autoalarmy, znakowanie z natychmiastowym potwierdzeniem. KOMBIT s.c., 436-095.

G 05218

SYSTEMY alarmowe. 513-453.

G 05254

AUTOALARMY na każdą kieszeń -dwuletnia gwarancja -znakowanie pojazdów -radiomontaż -centralne zamki -elektryczne szyby. Lipowa 28a, 513-453.

G 05255

AUTOALARMY. 513-453.

G 05256

DRZWI harmonijkowe drewno ornament, żaluzje poziome pionowe, tapicerka, zabezpieczanie, uszczelnianie drzwi. 325-058 ROZENFELD.

G 05323

TRANSPBUS. 433-809.

G 05361

DRZWI antywłamaniowe, dodatkowe, zamki, folie ochronne, szyby antywłamaniowe i kuloodporne, stolarka aluminiowa. 75-12-18 ZAMIS.

G 05365

ŻALUŻJE -ceny producenta, tel. 191-604.

G 05523

ŻALUŻJE -ceny producenta, tel. 191-604.

G 05552

PRZESTRAJANIE telewizorów, 521-335.

G 05659

GAB-PRESIGE najlepsze autoalarmy, Młynowa 52, 248-66.

G 05150

AUTOMATYCZNE pralki, naprawa. 755-613.

G 05151

NOWY tartak -usługi. Raczki, tel. 452 po 17.00.

G 05208

NAPRAWA telewizorów kolorowych, przestrajanie, 246-46.

G 05506

BIURO RACHUNKOWE -VAT, zeznania roczne, PIT, 519-148.

G 05757

GLAZURNIK, 618-903.

G 05758

TANIE piece C.O., Książyno, Witosa 2.

G 05762

KSEROKOPIE (8-18), soboty (9-15). Legionowa 9/1, lokal 9. FAKTURY VAT.

G 05777

LODÓWKI, zamrażarki, pralki automatyczne -naprawa, 610-741.

G 05832

TANIE reklamy świetlne, 220-79 w. 73.

G 05847

OBREBIANIE, układanie, sprzedaż hurtowo -detaliczna wykładzin. Dowlone wymiary. Atesty. "LAMA" Suwałki, Kościuszki 110, tel. 66-25-34, Grajewo, Wojska Polskiego 53.

G 05849

OBRÓBKI blacharskie, krycie dachów. Zambrów, 711-161.

A 00180

nieruchomości

SPRZEDAM skrajną szeregówkę na osiedlu "Maria", Łomża, tel. 160-095.

G 05571

ATRAKCYJNĄ działkę kupię. 284-77.

G 05585

"ALMA" -NIERUCHOMOŚCI, Z. Majewska, Elk, 10-59-90; 10-45-93.

A 00170

DOM, działka 1,17 ha Długobórz II -43 koło Zambrowa. Wiadomość: 610-70-19 Warszawa /wieczorem/.

G 05364

DOM zabytkowy z oficyną, działka 1450 m kw. w centrum Suwałk sprzedam. Suwałki, 66-52-83.

G 05626

SPRZEDAM dom. Łapy, Wąska 21.

G 05765

"FIRMA MAKLESKA "BOS" Kupno -sprzedaż -zamiana mieszkań, domów, działek budowlanych i rekreacyjnych, Suwałki, ul. Korczaka 2 /XI piętro tel. 66-37-67.

G 05778

SPRZEDAM duży dom z działką 1100 m. Łomża, tel. 16-41-58.

G 05788

DOM mieszkalno -usługowy, szeregówka centrum Suwałk - pilnie sprzedam. Wiadomość: Głdap, tel. 15-06-50.

G 05859

DOM w szeregówce oraz M-4 sprzedam. Suwałki, 67-93-42.

G 05869

SPRZEDAM dom parterowy. Grajewo, Konstytucji, tel. 51-55.

P 00861

SPRZEDAM dom, tel. 434-452.

P 00878

DOM drewniany nie wykończony z placem uzbrojonym sprzedam. Bielsk Podlaski, tel. 34-55.

A 00205

SPRZEDAM działki o pow. 0,39 ha i 0,16 ha zabudowane. Informacje: Koziki 10, gm. Śniadowo.

G 05363

DZIAŁKI przy przejściu granicznym Budzisko z powodu wyjazdu sprzedam. Szyperek, Sadzawki, tel. 68-10-92.

G 05794

ATRAKCYJNE uzbrojone działki sprzedam przy ul. Białowieskiej, Bielsk Podlaski, tel. 29-58.

A 00198

lokale

WOLNA powierzchnia biurowa 140 m kw. Centrum Augustowa, tel. 21-65.

P 00871

samochody

WYJAZDY do Niemiec i Holandii po samochodach. Łomża, 16-60-47.

G 05229

FIMEX sprzedaje nowe Lubliny, Żuki i Stary -również zabudowy specjalistyczne. RATA. Leasing. Tel. 632-870, ul. Horodniańska 1.

G 05315

AUTOHOLOWANIE. 63-28-70.

G 05389

AUTOALARMY -Polonez, Maluch, Łada. Cena 2.600.000, honorowane przez firmy ubezpieczeniowe. GEDYMINA 21.

G 05412

PRZYWOŻĘ i pomagam w zakupie samochodów z Niemiec i Holandii. Auto- holowanie. Łomża, 188-154.

G 05567

SAMOCODY używane na raty, autoalarmy AVITAL, SILICONE, blokady DAN-LOCK, WIM-STOLL, systemy antykradzieżowe CEL PROTECTOR, MARWAK, znakowanie, WARTA. AUTOHANDEL FUTURA. 75-10-15.

G 05670

SPRZEDAM AUDI 100, model 92, rok produkcji 1991 -stan idealny. Tel. Rutki 118 po 16.

G 05730

SPRZEDAM kompletną tapicerkę do samochodu marki Mercedes, model W124, koloru niebieskiego. Tel. Rutki 118 po 16.

G 05731

KUPIĘ Ładę 1500S. Łomża, tel. 186-278.

G 05745

SPRZEDAM samochód po wypadku, marki FSO 1500 PICK, rok produkcji 1990, tel. 18-44-56 Łomża.

G 05747

PRZEDPŁATĘ, ulgę celną lub mienie przesiedlenia kupię. Sokółka, 44-62 po 16.

G 05753

SPRZEDAM Skodę Favorit (1992) przebieg 10 tys. km Kontakt sobota, niedziela, 510-507.

G 05772

AUTO KOMIS "TRAFIC -2", Hotel "Leśny", ul. Zwycięstwa 77. Kupno, sprzedaż, zamiana. Za gotówkę i na raty! Szybka sprzedaż, tel. 513-194.

G 05776

FORDA Grenadę diesla, Wysockiego 120, 435-897.

G 05782

BUS "D" kupię. Sokółka, tel. 45-05.

G 05787

ŻUKA /1985/ sprzedam. Józef Podbielski, Czarne, 16-424 Filipów.

G 05792

AUTOBUSY JELCZ 110 wersja miejska nadająca się również na gastronomię sprzedam lub zamienię. Suwałki, 66-78-23.

G 05796

SPRZEDAM Jelcza (naczepa). Zapewniam zatrudnienie, Żabia 3/21.

G 05808

MERCEDESA 123D /1977/ sprzedam. Augustów, 47-050.

G 05831

PILNIE sprzedam Fiata 125p (1979) 5 mln, Konowal, Kundzicz, gm. Krynki.

G 05843

SPRZEDAM samochód Fiat 126p, rok prod. 1990, w stanie dobrym, kolor czerwony, stan licznika 32000 km. Łomża, Ks. Janusza 14 /26, tel. 181-133.

G 05844

PRZEDPŁATĘ sprzedam. Olecko, tel. 47-27.

G 05856

POLONEZ 1500 LE /1987/ sprzedam. Suwałki, 67-93-16.

G 05861

SPRZEDAM Fiata 126p, rok prod. 1992. Łomża, tel. 18-25-52.

G 05862

SPRZEDAM: Fiat 126P /rocznik 1981/, wymieniony silnik, skrzynia -stan dobry, Star 29 do bry. Świridy 26 /17-120 Brańsk/ lub Łomża tel. 16-33-34.

ŁOŚCI MILCZENIE PREMIERA

Z postem Januszem Piechocińskim, liderem Polskiego Stronnictwa Ludowego rozmawia Sławomir Raube

— Jakie były istotne przyczyny ostatniego konfliktu koalicyjnego? Media zostały zawałone różnymi wersjami interpretacyjnymi, od takich, które wskazywały na rozbieżności gospodarcze, po wersje podkreślające podłoże ambicjonalne.

— Myślę, że było dużo wszystkich — stąd ostrość konfliktu i olbrzymie trudności w znalezieniu rozwiązania i wyjścia z tego pata. Oprócz zderzenia się dwóch silnych osobowości, jednej spoza rządu (Kwaśniewski), drugiej z rządu (Pawlak), nastąpiło zderzenie jak gdyby wewnątrzrządowe, tj. premiera i wicepremier Borowskiego. To jedna płaszczyzna sporu.

— Pozostaliśmy przy niej przez chwilę. Czy pana zdaniem premier Pawlak źle znoślił uporczywie rozpowszechniane opinie, że superpremierem jest Aleksander Kwaśniewski, i że w tym sensie prasa grając na ambicjach liderów podgrzała w jakimś sensie ten konflikt?

— Tutaj coś innego odegrało rolę zasadniczą. To A. Kwaśniewski nie pogodził się z tym, że nie rządzi, mimo że jego Sojusz wygrał wybory. Przypomnę, że PSL zapowiedziało po wyborach, że nie wejdzie do rządu z premierem z SLD. To nie wynikało z ambicji, tylko z obaw o zdominowanie polityczne w ramach takiego układu. Dlatego oddaliśmy stanowisko marszałka Sejmu, mimo że mieliśmy dla Józefa Zycha większość sejmową, a wzięliśmy stanowisko premiera.

— A Kwaśniewski dobrze wszedł w rolę "głównego rozgrywającego"...

— Kwaśniewski pozostając poza układem rządowym zachowywał się jak człowiek, który tak naprawdę rozgrywa wszystko w rządzie. I poprzez wszystkie te niedomówienia, spekulacje prasowe narastało pytanie, kto rządem kieruje. Ostatni konflikt był próbą sił, gdzie Bank Śląski i wicemin. Kawałek to były preteksty.

— Preteksty do czego?

— Przecież tylko dwa dni SLD upierało się, że chodzi o Kawałka. Później okazało się, że każdy pretekst jest dobry, by doprowadzić do renegotiacji umowy koalicyjnej. Zgoda na warunki przedstawione przez SLD byłaby dla Pawlaka spełnieniem rąk. Po drugie, oznaczałoby to, że wicepremier Borowski nie tylko tworzy program gospodarczy rządu, ale także re-

alizuje go zupełnie autonomicznie. Wtedy program rządu nie byłby programem koalicji, programem kompromisu, a raczej programem którejś z części SLD.

— Zatem podpisałby się pan pod opinią prof. Mikołaja Kozakiewicza, który Gazecie Wyborczej powiedział: „Brutalne odwołanie Kawałka i Borowskiego to z jednej strony demonstracja siły, a z drugiej pokazywanie, że chłopcy nie wiszą na pasku Sojuszu”.

— Można to — w uproszczeniu — do tego sprowadzić. Ale do tego doszły dodatkowe wątki.

— Historyczne?

— Tak. Od samego początku nad tą koalicją ciążyły przykre doświadczenia z przeszłości. Poprzedniczki tych partii funkcjonowały w innym, nieczytelnym układzie politycznym. Część dzisiejszych polityków doznawała wtedy upokorzeń. Mówię o syndromie PZPR-ZSL. Dla PSL-u ostatnie cztery lata to nie tylko odcięcie się od tamtej przeszłości, odcięcie się od tamtego ogona, ale to również okres wybijania się na samodzielność. Dzisiaj największą wartością dla PSL jest to, że jest partią demokratyczną oraz samodzielną.

— Koalicja z SLD może również pobudzać niedobre wspomnienia wśród wiejskiego elektoratu PSL? Czy pana zdaniem koalicja z kontynuatorką PZPR może PSL-owi zaszkodzić w przyszłości?

— Wie pan, wyborcy po prostu wskazali, kto może w Polsce tworzyć koalicje rządowe. Akurat w tym układzie udało się stworzyć kompromisowy program. Może on jest chwilami niespójny, może jest jeszcze nie dopracowany personalnie, ale każdy inny byłby trudniejszy. W każdym innym PSL mógłby ugrać mniej, tak samo SLD.

— Ale czy ostatni konflikt, do którego doszło szybko, 3 miesiące po ukonstytuowaniu rządu, nie świadczy o tym, że konstrukcja koalicyjna jest niesłychanie krucha, i że prędzej czy później dojdzie do podobnych wstrząsów?

— Myślę, że to zależy przede wszystkim od zachowań polityków. Również ten ostatni konflikt można było opanować bardzo szybko, na samym początku. Ale dwie strony przyjęły dwie różne

formy uczestnictwa w tym konflikcie. Jedną poprzez dialog z partnerem za pośrednictwem mediów, drugą zaś totalnie milczącą. W ciągu tych dwóch tygodni politycy SLD zadali wiele ciosów obrazowi premiera i PSL.

— Chyba pan przyzna, że część winy powinien wziąć na siebie PSL, bo właściwie jak to się stało, że premier Pawlak dopiero po kilku dniach ostrych napięć, po niezliczonej ilości wypowiedzi posłów SLD, zabrał głos? Dlaczego tak późno?

— Ja nie mówię o tym, że PSL skarży się, że prasa nie chciała się pytać PSL-u. PSL świadomie nie brał udziału w tej dyskusji.

— Świadomie?

— Tak. Tak ja to odbieram, bo tutaj premier mógł przerwać milczenie. Chociaż muszę też przyznać, że nie jestem wielkim zwolennikiem polityki informacyjnej uprawianej przez premiera Pawlaka czy przez rząd, ale... wie pan... gdyby premier odpowiadał równie nerwowo, w podobnym stylu, jak druga strona, to ten konflikt byłby jeszcze trudniejszy do opanowania.

— SLD-owscy parlamentarzyści zgłaszali liczne pretensje wobec zachowania PSL. Generalny zarzut jest mniej więcej taki: tow. Szmaciak, owszem, ujawnił się, ale w szatach PSL.

— Jeżeli p. Bisztyga jest taką wspaniałą pozycją kadrową, to ja gratuluje SLD dowcipu. (Bisztyga — wieloletni funkcjonariusz KC PZPR, rzecznik prasowy sztabu wyborczego PZPR w czerwcu '89 — red.)

— Pański krytyczny stosunek do polityki informacyjnej rządu wynika z zastrzeżeń wobec powołania młodej i ładnej Ewy Wachowicz na stanowisko sekretarza prasowego premiera?

— Nie, mnie nie chodzi o kategorie personalne. Problem tkwi w czymś innym: nie bardzo wiadomo, co E. Wachowicz ma robić w ramach rządu. Jej decydenci polityczni nie nakreślili jej pozycji — na ile ma ona być samodzielną, na ile ma koordynować działania itd. Rzucono pomysł na ciekawą, atrakcyjną dziewczynę spoza branży, ale ten pomysł ograniczał się tylko do kandydatki. Zabrakło pomysłu, co ta kandydatka ma robić — i to jest zasadnicza sprawa. Mnie się wydaje, że braki informacyjne obarczają polityków, którzy nie powiedzieli p. Wachowicz co ona może. I ona się szamocze w bardzo wąskim polu.

— SLD chce powołania rzecznika całego rządu.

— To nie jest zasadnicza kwestia. Tu chodzi raczej, o to, czy istnieje koncepcja aktywnej polityki informacyjnej. W końcu przy każdym ministrze jest rzecznik prasowy, a mimo to większość dziennikarzy narzeka, że nic z nich nie można wydobyć. Aktywna polityka informacyjna powinna oznaczać, że rząd wychodzi z inicjatywą, zalewa prasę swoimi materiałami, opracowaniami. Dopiero to jest właściwa oferta dla dziennikarzy. Dzisiaj dziennikarze do takich materiałów dostępu nie mają.

— Wróćmy do ostatniego konfliktu. Premier Pawlak mówił — chyba w formie zarzutu wobec wicepremiera Borowskiego — że "trzeba odrzucić prostą liberalną



kontynuację". Co to oznacza? Zwiększenie deficytu budżetowego?

— Na tak sformułowane pytanie powinien odpowiedzieć sam premier, bo każdy może mieć inną interpretację tego wyrażenia.

— Czy rządowy projekt budżetu przekazany Sejmowi jest liberalny?

— Sądę, że nie, bo premier podpisywał się pod czymś, co nie jest liberalne. Nawet przeciwnicy tego rządu muszą potwierdzić, że ten budżet jest najodważniejszy, bardziej „aktywny”, wśród wszystkich z ostatnich czterech lat. Przecież premier nie zakwestionował zredagowanego w ministerstwie finansów budżetu i nie przekreślił propozycji w nim zawartych.

— Jaka była rola w konflikcie Lecha Wałęsy? Prezydent powiedział w czasie trwania sporu, że kontaktuje się na bieżąco z URM i sytuację kontroluje. Czy pan to potwierdza?

— Nie pracuję w URM, ale myślę, że to normalne, że p. prezydent przebywający poza Warszawą ma jakiś kontakt z jakimś wysoko postawionym urzędnikiem państwowym. Zwracam uwagę, że dla PSL-u, jak i dla wszystkich partii zasiadających w parlamencie (może poza KPN i BBWR) olbrzymią wartością jest utrzymanie systemu parlamentarno-gabinetowego. Mogę więc zapewnić, że PSL nie staje się partią typu prezydenckiego i nie będzie pracowało nad konstytucją "pod" prezydenta.

— Premier Pawlak wydaje się jednak uzależniony od Belwederu, co zresztą potwierdza prof. Kozakiewicz, czołowa postać pana partii.

— Myślę, że nie. Niech pan zwróci uwagę, że premier Pawlak robi wszystko, żeby nie wejść w konflikt między L. Wałęsą a A. Kwaśniewskim, którzy rozpoczęli kampanię prezydencką. Pawlakowi zależy na dobrej współpracy z urzędem prezydenckim choćby ze względu na kalendarz polityczny — dla tego rządu potrzebne są w wielu ustawach szybkie podpisy prezydenta. Poza tym, premier nie może prowadzić walki w wielu frontach.

— Paradoks polega na tym, że premier ma lepsze stosunki z prezydentem niż z partnerem koalicyjnym — czego dowodem może być np. sprawa obsady stanowisk w resortach prezydenckich.

— To nie jest tak. Otóż okazało się, że w ramach tego scenariusza, który mogliśmy ostatnio obserwować, interesy prezydenta i premiera są niesprzeczne.

Najtańsza inwestycja w przyszłość

Zodroczu serca, z potrzeby doczynności, z chęci czynienia dobra? W jakimś stopniu na pewno. Gdyż tak, spontanicznie przebiega reakcja na publikowane przez nas zasilamy konta charytatywnej organizacji. Na takich okazjach zagrała również Wielka Miśtra Świątecznej Pomocy.

— Gdyby na obu szalach wagi położył dobre i złe uczynki, to może by się równało — mówi z trochę żartobliwym uśmiechem Józef Jaworski.

Piotr Żakowicz, na pytanie dlaczego pomaga stowarzyszeniu „Młodzi”, odpowiada, że jego zdaniem jest to najtańsza inwestycja na przyszłość — „inwestując dzisiaj w dzieci, którymi opiekują się stowarzyszenia, zabezpieczamy własną przyszłość”. O wiele droższe jest budowanie nowych więzień, domów poprawczych, czy placenie za lecie, gdy dzieci pozostawione są sobie, zaczynają życie na granicy przetrwania społecznego. Pomóc im teraz, oznacza pomóc sobie w przyszłości.

POMOCY

...że przyszedł prosić o wsparcie. Pozwala usiąść i zacheć. Wniósł do szefa. Po chwili informuje dyrektora naczelny i zastępcę. Zdziś tak zajęci, że nie znajdują chwilę czasu.

— Proszę przyjść w innym terminie — mówi na pożegnanie — A może? Nie, proszę nie zostawiać, niech u szefa jeszcze leżą...

...tylko żebrać wychodzi...

Hurtownia zabawek — Ktoś od was był u nas przed tygodniem — mówi mężczyzna — przyjdź za parę dni, zobaczymy, co się zrobi...

— Za parę dni również nie odmawia. Trzeba tylko jeszcze trochę pocze-... zobacz, ile zabawek zostanie nie sprzedanych, to kilka nam odstąpi.

W innej hurtowni jest podobnie. Nie odmawiają, ale trzeba się skontaktować — przyjdź lub zadzwoń. Za tydzień, może dwa...

— A co pani myśli, że my mamy? Każdy tylko żebrać przychodzi! — gwałtownie reaguje szef kolejnej hurtowni, po czym nagle macha ręką, odwraca się na pięcie i wychodzi.

Kobieta pracująca w tej hurtowni próbuje wytłumaczyć szefa. Firma ma kłopoty finansowe, stąd jego rozdrażniona reakcja.

— Ale może wśród pracowników zrobimy zbiórkę ubrań i zadzwonimy do was, żebyście odebrali?...

Nie tracić nadziei

W kilku innych firmach sytuacja wygląda podobnie. Nie ma dyrektora lub jest bardzo zajęty. Trzeba przyjąć w innym terminie, lub do-

AGNIESZKA ZERO



■ Cztery Koła

SKODA SILVER LINE

Skoda na naszych drogach należy do najczęściej spotykanych aut. Jej import trwa już całe dziesięciolecie, choć ostatnio nie jest sprowadzana masowo. Wpłynęło na to wiele czynników, których omówienie rozsądziłoby ramy „Czterech Kół”. Zajmijmy się zatem jej najnowszą wersją — kombi — która powstała przy walnym udziale Niemców z Volkswagena.

Wróćmy na moment do historii. To prawie nie do wiary, ale w ubiegłym roku czeska Skoda świętowała 99. rocznicę założenia firmy. Z tej okazji z taśm montażowej zjechało auto specjalne — Skoda Silver Line (srebrna linia) w wersji kombi — Forman. Optycznie prezentuje się całkiem przyzwoicie. Przede wszystkim dzięki większym tarczom kół wykonanym ze stopu metali lekkich, które w tej wersji są standardem. Nadwozie pokryte jest metalizowanym lakierem w odcieniu starego srebra.

Czy tak wyposażone auto stanie się obiektem przykuwającym wzrok? W naszej szerokości geograficznej można w to wątpić. To wydanie Formana ma jednak cechy, które zjedną jej nabywców. Jest to przede wszystkim spora oferta miejsca wewnątrz, relatywnie bogate wyposażenie i... cena.

Do tej Skody można bez problemu włożyć bagaż — 400 litrów, a przy położonych tylnych oparciach — nawet 1300 litrów. Jeśli idzie o porównywalną klasę, także z rodziny Volkswagena, to Golf wypadłby znacznie słabiej — w ilości bagażu do przewiezienia. Tylnie siedzenia dają się rozkładać asymetrycznie 3:2, a zawartość powiększonego bagażnika daje się schować przed okiem ciekawskich przy użyciu będącej na wyposażeniu rolety. Te i inne drobiazgi wyposażenia wnętrza to ślad poczynania matki — koncernu z Wolfsburga.

W każdym razie wnętrze, w przeciwieństwie do znanego nam, robi już dobre wrażenie. Jednak nie wszystko poprawiono. W dalszym ciągu wrażenie ubogiej robi tablica wskaźników. Ona, poza prostackim wyglądem ma tę cechę, że skrzypi i trzeszczy w czasie jazdy po nierównej nawierzchni, a takich u nas nie brakuje.

Poważne zastrzeżenia można mieć także do podwozia. Jest ono niezbyt komfortowe, przenosząc na pasażerów wszelkie nierówności drogi. A już jazda po polskich dziurach może solidnie wytrząść. W zawieszeniu aż prosi się o większą ingerencję specjalistów VW. W końcu Niemcy mają w Skodzie 70 proc. udziałów!

Zachowanie się nowej Skody w czasie szybkiej jazdy po lukach, mimo że ma przedni napęd, przypomina auto ze starej szkoły. Konkretnie, na mokrych drogach i — nie daj Boże — śliskich, tyl Formana bardzo wcześnie i zdecydowanie ucieka w bok. Mało wprawny kierowca może mieć poważny problem z opanowa-

niem niesfornego samochodu. Na pytanie: czy nową Skodą można podróżować szybko, należy odpowiedzieć negatywnie. Powodem jest relatywnie słaby silnik — 1289 cm o mocy 40 kW (54 KM) i przyspieszeniu 0-100 km/h w 16,9 sek. Pozwala on na rozwinięcie maksymalnej prędkości 135 km/h. Korzystnym momentem w tym ubóstwie jest dobre zestrojenie mechanizmów przekładniowych. Skodą Formanem można w miarę sprawnie podróżować pamiętając wszakże o jej niedostatkach.

Jedną z pozytywnych zmian wprowadzonych przez VW jest elektroniczny wtrysk paliwa Bosch Motronic. Próby rozruchu w temperaturach minusowych wykazały, że Skoda odpala bezproblemowo — to duży plus. Korzystnym czynnikiem jest również umiarkowany apetyt na paliwo. W zależności od warunków silnik zużywa minimalnie 7,6 (7,5) l/100 km, maksymalne zużycie to nieco ponad 10 l benzyny bezołowiowej przy szybkiej jeździe autostradą. W czasie jazdy testowej średnie zużycie paliwa wyniosło 8,3 l/100 km.

Do mankamentów dość dokuźliwych, w czasie prowadzenia Skody, zaliczyłbym bardzo głośnie pracę dmuchawy — już na pierwszym biegu. Irytujący jest także odgłos włączanego kierunkowskazu — brzydko trzeszczy. Przy tym dźwięku służąca do jego włączania wygina się sprawiając wrażenie, że przy powrotnym włączeniu trząśnie i zostanie w ręku. Podobnie zachowuje się dźwignia po drugiej stronie kolumny kierownicy, do włączania wycieraczek.

Człowiek przyzwyczajony do urządzeń ułatwiających kierowanie natychmiast spostrzeże brak wspomaganie w układzie kierowniczym. To udogodnienie można otrzymać, ale za dopłatą. Brakuje także ABS i poduszki powietrznej dla kierowcy. Dla równowagi należy jednak dodać, że Forman wyposażony jest w kilka dobrych dodatków. Można za takie uznać tarcze kół z metali lekkich, reflektory przeciwmieglne, centralny zamek, stereofoniczny radiododtwórca, urządzenie do mycia reflektorów i obrotomierz.

Zaletą Skody Forman Silver Line jest bez wątpienia jej cena. W Niemczech za to auto należy zapłacić 19 790 marek. Z pewnością nie jest to wiele za samochód rodzinny o dużej powierzchni bagażowej. Należałoby sobie życzyć, żeby Forman otrzymał z programu VW odpowiednio mocniejszy silnik, lepsze zawieszenie i kilka uzupełnień w wyposażeniu.

JANUSZ GRYSIN

■ Kobiety w okresie klimakteryjnym mogą urodzić dziecko

PRZECIWKO NATURZE

Kilka tygodni temu 59 — letnia Brytyjka urodziła zdrowe bliźnięta w klinice ginekologicznej w Rzymie. Było to możliwe dzięki wszczęciu jej kilku sztucznie zapłodnionych komórek jajowych pobranych od młodej Włoszki. Temu samemu zabiegowi chciała się poddać wcześniej w Wielkiej Brytanii. Jednak brytyjscy lekarze odmówili tłumacząc, że ma za dużo lat, a jej organizm nie zniósłby trudów ciąży. Obecnie pacjentką tej samej kliniki we Włoszech, pod której opieką była Brytyjka, jest jeszcze starsza kobieta.

Rosanna Della Corte jest Włoszką i ma 62 lata. Dziecko urodziła w czerwcu. Wcześniej była matką. Jednak jej jedyny 17 — letni syn zginął trzy lata temu w wypadku samochodowym. Jest przekonana, że kolejne dziecko uśmierzy jej rozpacz po niezającym synu.

We Włoszech wielkie poruszenie wywołała również wiadomość, że czarna matka, decydując się na zapłodnienie „in vitro”, zazwyczaj sobie, aby jej przyszłe dziecko było białe. Ona i jej mąż Kaukaz oświadczyli, iż chcieli w ten sposób zapewnić lepszą przyszłość swojemu potomkowi.

Dzisiejsza medycyna sprawia, że dziecko może mieć pięcioro rodziców: dawczynię komórki jajowej, dawcę spermy, matkę noszącą ciążę i rodziców zajmujących się wychowaniem. Ale nie tylko to wzbudza dyskusje. Ostatnio na Zachodzie zapłodnieniu „in vitro” poddają się kobiety około pięćdziesiątki i starsze, będące w okresie klimakteryjnym.

— Warunkiem kwalifikującym do zabiegu jest zdrowy układ krwionośny i niepalenie papierosów — twierdzi lekarz Severino Antinori, którego pacjentką jest m. in. 62 — letnia Włoszka.

Zabieg jest dostępny tylko dla bogatych kobiet: jedna próba sztucznego zapłodnienia kosztuje około 10 — 20 tys. dolarów. Za każdym razem do macicy wszczepia się 3 do 5 embrionów, by zwiększyć szansę powodzenia. Z tego względu często rodzą się bliźnięta lub trójczki. Czasem próby trzeba powtarzać wielokrotnie. Starszym matkom zaleca się korzystanie z komórek jajowych młodych kobiet, ponieważ jest duże prawdopodobieństwo, że dziecko poczęte z ich własnej, mogłoby mieć wadę genetyczną. Najczęściej dawczyniami są kobiety z najbliższej rodziny lub przyjaciółki.

Większość lekarzy twierdzi, że tak późna ciąża jest wielkim ryzykiem dla zdrowia i życia kobiety — bardzo obciąża układ krwionośny (możliwy jest na przykład zawał serca), nerwowy i kostny. Matki twierdzą co innego.

— To była najpiękniejsza ciąża na świecie. Nigdy nie przestałam pracować, chociaż nie odpoczywałam — opowiada Georgette Bennet, która zdecydowała się na metodę zapłodnienia „in vitro”, kiedy miała 45 lat. Jej mąż był 21 lat starszy od niej. Zmarł siedem tygodni przed urodzeniem syna. — Nie mogłam wystawić mu piękniejszego pomnika.

Przeciwnicy uważają, że sztuczne zachodzenie w ciążę przez kobiety w okresie klimakteryjnym jest nieetyczne.

— Dla mnie myśl, że dziecko będzie miało 18 lat a matka 80, jest szokująca — stwierdził kilka tygodni temu Philippe Douste — Blazy, francuski minister zdrowia.

Jego oponenti odpowiadają, że przecież mężczyźni po siedemdziesiątce często zostają ojcami, co jest dla nich powodem do dumy. Więc dlaczego kobiety mają być pozbawione macierzyństwa tylko dlatego, że mają za dużo lat? W ferworze dyskusji Art Caplan, dyrektor Centrum Etyki Biomedycznej Uniwersytetu w Minnesocie pozwolił sobie zakpić:

— Niewykluczone, że w przyszłości ludzie będą musieli czekać, aż pójda na emeryturę, żeby mieć dziecko, bo wcześniej nie będą mieć na to czasu.

Okazuje się, że kobiety decydują się na dziecko w okresie klimakteryjnym z różnych powodów.

Debbie Karnell, 46-letnia pielęgniarka kliniki ginekologicznej w West Coast w USA, próbowała przez lata urodzić drugie dziecko. W końcu, widząc efekty metody „in vitro”, poddała się jej. Początkowo chciała wybrać ze specjalnego katalogu dawczynię komórki jajowej, która byłaby piękną kobietą, w końcu zdecydowała się na młodą kobietę, którą jej płodność była potwierdzona.

Jonie Mosby Mitchell, właścicielka nocnego klubu ma z pierwszego małżeństwa czwórkę dzieci. 17 lat temu wyszła ponownie za mąż. W 1988 roku adoptowała z mężem dziewczynkę. Właśnie mieli zamiar adoptować drugie dziecko, kiedy Jonie przeczytała artykuł na temat sztucznego zapłodnienia. Urodziła syna ma-

jąc 52 lata. Trochę problemów nastrocza jej fakt, że trzech wnuków jest starszych od niego.

— Pięć lat temu to było niemożliwe — mówi 45 — letnia Charlene Pacourek, która zdecydowała się na dziecko w wieku 39 lat i urodziła je dopiero po kilku latach dzięki metodzie „in vitro” — To cud. Polecam to wszystkim.

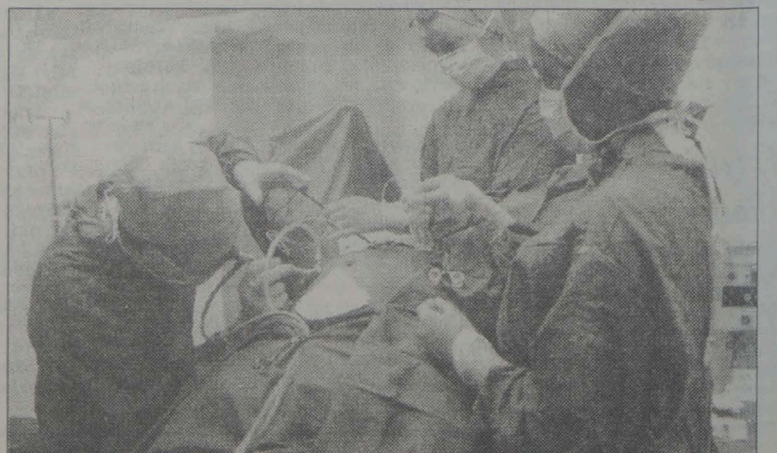
Rządy niektórych krajów Europy Zachodniej planują w najbliższym czasie ograniczenia, które mają nie dopuszczać do zabiegów „in vitro” kobiet w okresie klimakteryjnym. Na przykład we Francji proponuje się, aby sztuczne zapłodnienia były dokonywane tylko u młodych, bezpłodnych małżeństw lub par żyjących w konkubinacie. Pary, które brałyby komórki jajowe od innej kobiety, byłyby karane. Mężowie, którzy wcześniej zgodzili się, aby ich żona została sztucznie zapłodniona, nie mogą później zaprzeczać, że dziecko nie jest ich. Wszystkie eksperymenty na embrionach byłyby niedozwolone.

Inne kraje, jak np. Włochy, podchodzą do tego problemu bardzo liberalnie. Nikt tam nie pyta kobiet o ich stan cywilny, upodobania seksualne czy wiek. By zapobiec tak zwanej „turystyce prokreacyjnej” do takich właśnie krajów, brytyjskie ministerstwo zdrowia (ministrem jest kobieta) stara się, aby określone zakazy obowiązywały w całej Unii Europejskiej.

— Kobieta przestaje być płodna w sposób naturalny około 55 roku życia, więc dlaczego nie przesunąć tej granicy do 59, 62 czy 70 lat? — zastanawia się Bob Edwards, brytyjski lekarz, m. in. dzięki któremu w 1978 roku urodziło się pierwsze dziecko z „próbówki” — Jeśli wyeliminujemy kobiety ze względu na wiek, to dlaczego nie zastosujemy tego samego do kobiet palących, alkoholików, narkomanek, chorych na raka i nosicielek wirusa HIV?

Opinię publiczną niepokoją też inne eksperymenty. Jak ten, że szkockim naukowcom udało się ostatnio dokonać aborcji u myszy, a usunięte embriony zaszczerpić innej samicy. Szkoci twierdzą, że po trzech latach badań, mogliby tego samego dokonać na człowieku.

Na podst. NEWSWEEK — opr. MN



"GRUPA EXTOR-HOLDING"**Sp. z o.o. w Białymstoku****Zespół Windykacyjny, sprzedaż
n/w maszyny branży odzieżowej
w kompletach (głowica + silnik + stół).**

Nazwa i typ maszyny Ilość /szt/ Cena jednostkowa w mln. zł.

1. Stebnówka jednoigłowa JUKI DDL-5550 29 18
JUKI DDL-5530 19 16
2. Stebnówka dwuigłowa JUKI LH 1162 5 50
3. Overlock JUKI MO 2366 4 35
4. Guzikarki JUKI MB 373 3 39
5. Ryglówka JUKI LK 1850 1 49
6. Dziurkarka JUKI LBH 780 1 90
Reece NS 2 1 33
- Minerwa 62761 1 21
- Minerwa 62761 1 28
7. "Zyg-zak" Minerwa 72527 1 11
8. Krajarka taśmowa 1 39
9. Nóż Eastman 10 1 24
Eastman 8c/Drill 1 19
10. Przebijak Eastman drill CD3 1 16
11. Łagowarka SuLee+Farbie guide 2 19
12. Podklejarka Promomet LW-45 1 21
Express KP-1150 1 24
13. Prasowarka Complet Mistral 1 58
14. Stół prasowalniczy LW-72 1 47

Maszyny są kompletne, bez wad i braków oraz uszkodzeń mechanicznych.**Preferowani będą nabywcy deklarujący chęć zakupu
maksymalnej liczby maszyn.****Oferty należy składać w siedzibie Spółki
przy ul. Sienkiewicza 40 I piętro,
w terminie do dnia 25.02.1994r****Informacje pod telefonem 326-280, 326-113.**

G 05825

**Obrobienie Układanie
Hurt - Detal**

- Wykładziny - Kowary SA (wełniane, igłowe, wzorzyste, jednolite, dowolna szerokość, atesty).
- Chodniki, dywany - wełniane, tkane, strzyżone, igłowe - gotowe i na zamówienie klienta.
- Włoskie komplety i dywaniki łazienkowe - 8 wzorów w 15 kolorach.
- Blam owczy - dywany, skóry, narzuty, pokrowce samochodowe. Komplety narzut na zestawy wypoczynkowe
- Listwy podłogowe do mocowania wykładzin

Wszystkie towary bezpośrednio od producentów oferują w nowych atrakcyjnych cenach:

- "LAMA" Sklep Firmowy ul. Kościuszki 110, tel. 66-25-34
- "Juvena-Carmen ul. Świerkowa 52, tel. 67-89-85
- "El-Star" ul. Chłodna 9, tel. 66-54-96

**Bezpłatny transport
na terenie Suwałki!**Obrobienie towarów zakupionych w w/w placówkach z 30% zniżką!
Szczegółowe informacje: PHU "LAMA" Suwałki, tel. 66-25-34.

G 05819

**Z dniem 1 marca otwieramy
nowy salon meblowy
przy ul. A.Krajowej
/pawilon b. Praktycznej Pani/
tel. 151-106,****poszukujemy dostawców mebli.
Dotychczasowy sklep /ul. Wolności 5/
przyjmuje meble w komis, tel. 151-539.****NORD-OST GOŁDAP,
ul. Warszawska 8,
tel./fax 150-593.**

G 05799

biznes

BIAŁOSTOCKA Szkoła Biznesu organizuje w Suwałkach kurs "Podstawowy prowadzenia działalności gospodarczej". Bogaty 60 - godzinny program, fachowa kadra, niska odpłatność. Zapraszamy. Punkt Informacyjny Kościuszki 71, tel. 66-54-94. G 05851

sklepy

OVERLOCKI, MASZYNY SZWALNICZE, HAFCIARSKIE niemieckiej firmy PFAFF, Białystok, Broniewskiego 4. Tel. 521-725 /pawilon handlowy/. G 05474

turystyka

MAPY -Dworzec PKS. G 05472

DO USA tylko przez "NEW YORK". Wycieczki: New York, Dallas, Floryda, Hawaje. Biuro Turystyczne, Białystok ul. Warszawska 21, tel. 436-000. G 05676

video

WYPOŻYCZALNIA kamer. Videofilmowanie, 43-41-94. G 04174

różne

SKODĘ ciężarową, rozrzutnik, kopaczkę ciągnikową, siewnik "Poznaniak", plug trzyskbowy sprzedam. Nietubyć Golubki, 19-421 Stożne, tel. 66-23. G 05561

KAMERĘ VHS sprzedam. Suwałki, 66-05-36. G 05793

DZIAŁKI hektarowe budowlano - przemysłowe przy Buczka. Części zamienne do samochodu Kamaz i Jelcz sprzedam. Suwałki, Buczka 106. G 05858

matrymonialne

"HALSZKA" Żary skrytka 12 kojarzy małżeństwa. P 00808

NIE ZAWIEDZIEMY! -Solidne fotokatologi -kojarzymy trwałe małżeństwa "DYSKRECJA" 21-300 RADZYN PODLASKI SKRYTKA 26. Paniom wpisowe bezpłatne. P 00877

mieszkania

"DOMINIUM" -komplexowa obsługa nieruchomości -wynajem -LIPOWA 16A -219-40. G 04000

AGENCJA "AMICUS" -kupno -sprzedaż mieszkań, domów, działek. Sienkiewicza 22, 435-872, 436-208. G 04016

Spółdzielnia Mieszkaniowa Budowy Domów Jednorodzinnych i Wielorodzinnych w Suwałkach posiada w sprzedaży mieszkania typu M-2, M-3 i M-4 w budynku na Osiedlu Północ IV w Suwałkach. Ceny Konkurencyjne. Telefon 665-468, ul. Utrata 2A. G 04477

ZAMIENIĘ 61 m kw spółdzielczą w Sosnowcu na podobne w Białymstoku lub okolicy. Tel. Sosnowiec, 19-22-685. G 05728

SPRZEDAM M-4. Łomża, Broniewskiego 3 /22 /18-40-35/. G 05789

M-3 w Elku do wynajęcia. Olecko, tel. 24-80. G 05795

SPRZEDAM M-3. Łomża, 18-19-82. G 05838

DWUPOKOJOWE w Warszawie centrum zamienię na Augustów. Tel. 61-72-45 Białystok. G 05864

hurt

Hurtownia Przemysłowa J. Buraczewski Siding belgijski, rynnny "Marley", sufity podwieszane, panele boazerijne, drzwi harmonijkowe, żaluzje: pionowe, poziome, taśmy i detale do produkcji żaluzji. Białystok, ul. Handlowa 7, tel. 236-71 w. 234. G 05524

KOMUNIKAT IPosiadamy w sprzedaży rowery i części zamienne w cenach 1993r. /ilość ograniczona/
HURTOWNIA OLYMPIC
w godz.8.00 -18.00, sobota 8.00 -14.00
ul. Wasilkowska 89
tel. 750 - 768 WYGODA
dojazd liniami 3/9/27**Sprzedaż hurtowa i detaliczna.
Sprzedaż rata****HURTOWNIA OPALU**
Stanisław Popiowski
Łomża, ul. Sikorskiego 166 a,
tel. 160-240, dom 189-305.**oferuje:****WĘGIEL
WYSOKOKALORYCZNY**

- gruby 31,5 KJ
 - orzech 30,5 KJ
 - groszek 27,5 KJ
 - miat 19-24 KJ /od 600.000 zł./
 - koks
- CENY KONKURENCYJNE!**
G 5103

ODZIEŻ używana -Hurtownia, 12-200 Pisz, ul. Fabryczna 2, tel. 331-77 codziennie od 10 -16. P 00879

RTV

TELENAPRAWA, 331-780 Turcowski. G 04245

szukam

POSZUKUJĘ dostawców parkietu, mozaiki, tralek, boazerii, krawędziaków 7x7 cm, listw 1,8x8cm. Zambrow, tel. 714-936 /wiczorem/. A 00137

PLEBISCYT**KTÓRY SPEKTAKL BYŁ NAJPOPULARNIEJSZY
W 1993 ROKU?****Odpowiedz na to pytanie da plebiscyt, który przeprowadzamy już po raz dwudziesty! Ta wieloletnia białostocka tradycja jest ściśle związana z Międzynarodowym Dniem Teatru.**

Uczestników plebiscytu prosimy o głosowanie na spektakle w dwóch kategoriach — tzn. realizacje z Teatru Dramatycznego im. A. Węgierki oraz osobno na przedstawienia z Białostockiego Teatru Lalek. Dziś przypominamy państwu tytuły wszystkich premier z 1993 roku. Właśnie spośród tych spektakli będziemy wybierać te najpopularniejsze. Kupony plebiscytowe drukować będziemy do 19 marca. Po podliczeniu oddanych przez państwa głosów, wyniki ogłosimy 25 marca.

Wypełnione kupony plebiscytowe można wrzucać do skrzynek, które już od soboty znajdować się będą w białostockich teatrach — dramatycznym i lalkowym, można je również wysłać do „Gazety Współczesnej” (bądź wrzucać bezpośrednio do skrzynki korespondencyjnej na budynku redakcji) lub do Okręgowego Oddziału Towarzystwa Kultury Teatralnej w Białymstoku, przy ul. Kilińskiego 8 (kod 15-089). Na uczestników plebiscytu czekają liczne niespodzianki. Rozlosujemy wśród nich dwie nagrody główne, ufundowane przez „GW” (wycieczki zagraniczne) oraz dziesięć całorocznych zaproszeń na wszystkie premiery teatralne, jakie będą miały miejsce w tym roku. Plebiscyt na najpopularniejszy spektakl roku 1993 organizują: Oddział Okręgowy Towarzystwa Kultury Teatralnej w Białymstoku, Gazeta Współczesna, Wydział Kultury, Sportu i Turystyki Urzędu Wojewódzkiego, Referat Kultury Urzędu Miejskiego, Teatr Dramatyczny im. A. Węgierki, Białostocki Teatr Lalek, Kuratorium Oświaty i Wojewódzki Ośrodek Animacji Kultury.

(jaw)

TEATR DRAMATYCZNY**IM. AL. WĘGIERKI****PREMIERY W 1993 ROKU**

1. SKIZ Gabriela Zapolska
2. JAK SIĘ KOCHAJĄ W NIŻSZYCH SFERACH Alan Ayckbourn
3. REWIZOR Mikołaj Gogol
4. LEKCJA Eugene Ionesco
5. POD RÓŻOWYM STRUSIEM — wieczór II
Salon Artystyczny
6. EDUKACJA RITY Willy Russel
7. NA PEŁNYM MORZU Sławomir Mrożek
8. ANTYGONA Sofokles
9. CZAPA Janusz Krasiński
10. KAŻDEMU SKARB Elżbieta Kuryło,
Tadeusz Kwinta
11. AMBASADOR Sławomir Mrożek
12. Recital EWY PALIŃSKIEJ
BIAŁOSTOCKI TEATR LALEK
PREMIERY W 1993 R.

1. ŻYWA KLASA — rewia intelektualna
2. CZERWONY KAPTUREK
3. KRÓL JELEŃ
4. ZA DZIESIĘĆ TYSIĘCY ZAŁATWIAM
PREZENTY

PLEBISCYT

Tytuł sztuki.....
Imię i nazwisko uczestnika plebiscytu.....
Adres.....
Zawód.....
Data.....
Podpis.....

Towarzystwo Kultury Teatralnej

KIDNAPING?



Pokazywali się światu jako dzisiejszy wariant Adama i Ewy. Dzisiaj są w separacji, a ich związek ludzie nazywają Sodomą i Gomorą.

Love Story pomiędzy włoską królową porno — 42-letnią Iloną Staller, która w 1987 roku zasiadła nawet w rzymskim parlamencie — a Jeffem Koons, amerykańskim artystą, ma wątek kryminalny.

Było to krótko przed Bożym Narodzeniem. 39-letni Jeff Koons wszedł do rzymskiego mieszkania swojej jeszcze — żony za zezwoleniem sądu rodzinnego na trzydniową wizytę u ich wspólnego syna — rocznego Ludwiga Maximiliana. Ciociolina nie zobaczyła już więcej syna. Czwartego dnia zawiadomiła policję, krzycząc: „To był kidnaping”. Zażądała wizy do USA, co przy jej zawodzie nie przyszło łatwo i poleciała do Nowego Jorku szturmować apartament Koonsa, lecz nikogo tam nie znalazła. Artysta zwał. Ciociolina: „Upadłam w końcu na kolana. Jak Jeff mógł mi to zrobić? On jest zamknięty, skomplikowa-

ny, nigdy nie wszedł w rolę ojca i nie wierzył w naszą miłość. On ma trudne psychiczne problemy i potrzebuje psychiatry”.

Do dzisiaj gwiazda rozkoszy cielesnej nie dostała znaku życia od swojego jeszcze — męża. „On mnie traktuje jak martwą, a ja jestem jego żoną i matką jego dziecka”.

Z pomocą adwokata-kobiety Ilona Staller rozpoczęła ofensywę przeciwko Koonsowi. Pierwszą sprawę wyznaczono na 26 stycznia 1994 roku, przed sądem w Nowym Jorku. Staller powiada, że są to wstępne kroki do rozwodu. Nie widać jakoś nadziei na szczęśliwe zakończenie, bo Koons powiedział publicznie: „Nie chcę jej już nigdy więcej. Czego można oczekiwać od byłej prostytutki? Jej mieszkanie pełne jest obscenicznych, perwersyjnych przedmiotów. To nie jest miejsce, gdzie powinien dorastać mój syn”.

Ciociolina dementuje to zza oceanu: „Wszystko kłamstwo. Moja przeszłość, to ostatnia broń, jaką Jeff ma przeciwko mnie. Przedtem byłam porno-gwiazdą, ale to minęło. Proszę przyjechać do mnie, do Rzymu. Zamiast porno i gumowych rekwizytów znajdziecie w moim mieszkaniu zabawki dziecięce i stół do pielęgnacji niemowlęcia”.

To, co teraz tak gwałtownie się finalizuje, zaczęło się w 1988 roku w Pop-Art—Rosa. Kiedy Koons odkrył w „Sternie” zdjęcie Ciocioliny, skończyło się dla niego wszystko. Nic dziwnego, zdjęcie pokazywało nagą gwiazdę na party u premiera Andreotti. Koons poleciał do Rzymu, a rok później Ciociolina pracowała dla Biennale w Wenecji — po raz pierwszy razem. W 1991 roku pobrali się w Budapeszcie — rodzinnym mieście Staller. Jednak tak propagowana przez nią „wolna miłość w wolnym życiu” doprowadziła ją do katastrofy. Koons namówił ją, aby porzuciła wszystkie swoje zajęcia i poszła za nim.

„Dla Jeffa ważny był tylko seks ze mną. Pięć, sześć razy dziennie. W łóżku nie było problemów, tam nasze pożądania eksplodowały niczym bomba neutronowa. Ale to było wszystko, serce i dusza pozostały zimne”.

Po zmianie „Radicala” na „Partię miłości” porzuciła ciężarna Ciociolina politykę i poszła za swoim mężem, chcąc zostać już tylko matką i żoną. Wobec obecnej sytuacji Ilona mówi: „Jeśli nie mogę być matką i żoną, chcę wrócić do polityki. Będę znowu kandydowała z ramienia „Radicala”. Tym razem chcę walczyć nie tylko o wolną miłość, ale także uczynić coś przeciwko korupcji, która zrobiła z Włoch taki biedny kraj. Czy dla kobiety — polityka nie jest lepiej pokazywać piersi, niż wystawiać się na zamachy mafii? Moje piersi dobrze robią Italii”.

na podst. NEWS
IRENA AXMANN

Linda McCartney i jej mąż Paul

Musi to być wielka miłość. W ciągu pierwszych jedenastu lat małżeństwa Linda McCartney nie spędziła ani jednej nocy bez swojego męża. A dzisiaj, po 24 latach wspólnego życia, żadne z nich nie potrafi sobie wyobrazić życia bez drugiego.

53-letnia dzisiaj Linda mówi: „Paul jest dla mnie wszystkim”. Kiedy poznała McCartneya i zakochała się w nim, był jeszcze dziwkim Beatlesem, który wszędzie, gdzie się pojawił, miał wokół siebie tłumy pięknych dziewcząt. Ale i Linda Eastman nie była „dzieckiem smutku”. „Oboje dobrze szaleliśmy przed naszym małżeństwem, ale może to właśnie jest powodem trwałości naszego związku”.

Od ponad dwudziestu lat mieszkają wraz ze swoimi dziećmi Mary (dziś 23 lata), Stellą (dziś 21 lat) i Jamesem (dziś 15 lat) na Eko-farmie w angielskim hrabstwie Sussex. I tak samo długo są wegetarianami. Na ich farmie nie wolno zabijać zwierząt. Nawet stare, bezżebne owce otrzymują specjalne pożywienie. Linda nauczyła się gotować wegetariańskie potrawy i wydała książkę kucharską „Home Cooking”, która jest poszukiwana i wysoko ceniona we Francji, Anglii i Ameryce. Druga książka jest w przygotowaniu. Obok tego Linda ma jeszcze jedną pasję — fotografowanie. Jej album „Sixties — Portrait of an era” zrobił furorę.

Paul McCarteny — według niej — jest perfekcjonistą w każdej dziedzinie, także jako mąż. Rano robi jej herbatę, a każdego wieczoru przynosi kwiatki.

„Paul jest jedynym, wspaniałym mężczyzną. Kocham go i chciałabym być z nim wiecznie”.

Co za piękne wyznanie miłości. Ale także Paul powiada: „Jestem bardzo dumny z Lindy”.

Nic dziwnego, bowiem pani McCartney — oprócz zawodu fotografa i wspaniałej kucharki — ma jeszcze doskonały talent organizacyjny i podczas tournée swojego męża to ona zajmuje się całością. On śpiewa na scenie, a ona „zabezpiecza mu tyły”. A kiedy Paul śpiewa „My Love”, Linda ma uczucie, że śpiewa wyłącznie dla niej: „Ta piosenka jest tak romantyczna. Zawsze myślę, że Paul napisał ją specjalnie dla mnie”.

Czy nie ma cieni w tej idylli? „Oczywiście, że są. Klócimy się, jak każda inna para małżeńska. Ale nie potrafimy być długo na siebie zli, a poza tym Paul jest moim marzeniem...”

Tymczasem mężczyzna marzeń Lindy McCartney cieszy się, że niedługo już może zostanie nareszcie dziadkiem...

na podst. FRAU MIT HERZ
IRENA AXMANN



Tragedia zapomnianej siostry Kennedy'ego

Wsparta na ramieniu swojej opiekunki, stara kobieta spaceruje po parku należącym do szpitala psychiatrycznego w Wisconsin w USA. Jest to 75-letnia Rosemary Kennedy, najstarsza siostra zamordowanego prezydenta Johna F. Kennedy, która od 52 lat żyje w zakładzie opiekuńczym. Dzięki władzy i pieniądзом rodziny zostały jej oszczędzone najstraszniejsze przeżycia.

Krótko po narodzinach Rosemary, jej rodzice — Rose i Joseph Kennedy — musieli zdać sobie sprawę, że ich najstarsza córka nie ma normalnej psychiki. Był to ogromny cios dla rodziny. Rosemary wyrastała wraz z siostrami. Była piękną dziewczyną o mentalności małego dziecka. Ale w rodzinie się o tym nie rozmawiało. Kiedy ojciec — Joseph — był ambasadorem w Londynie, Rosemary chodziła nawet na bale.

Jednak potem jej stan się pogorszył. Rosemary stała się agresywna i czasami całymi dniami krzyczała jak zwierzę. Kiedy miała 23 lata, ojciec zlecił specjalistom chorób mózgowych, aby ją zoperowali. Po operacji jej stan jeszcze się pogorszył. Nie mogła mieszkać w domu, musiała pójść do zakładu opiekuńczego, gdzie

żyje do dzisiaj zapomniana przez świat ale nie przez rodzinę.

Około 75 tysięcy dolarów rocznie kosztuje Kennedych zakład opiekuńczy. Rosemary regularnie otrzymuje ogromne ilości podarków i co dwa tygodnie systematycznie odwiedza ją któreś z jej licznych siostrzeńców lub bratanek. Rosemary cieszy się i śmieje, ale w ogóle nie wie, kim są ci ludzie.

Na zdjęciu Rosemary w parku z opiekunką.



Posłała do diabła

Po zaledwie 98 dniach małżeńskiego szczęścia młody mąż przeżył straszną niespodziankę.

Kiedy 19-letni Ashley Hamilton, syn słynnego aktora amerykańskiego George'a Hamiltona, powrócił pewnego popołudnia do domu, usłyszał dziwne odgłosy pochodzące z sypialni. Ashley otworzył drzwi i oczom jego ukazał się niezwykle widok. W jego małżeńskim łóżku wila się jakby w konwulsjach jego piękna żona Shannon Doherty (znana z TV serialu „Beverly Hills, 90210”, a obok niej leżał nagi właściciel baru Randy Gerber, który ją o te konwulsje przyprawiał. 23-let-

nia Shannon krzyknęła do swojego męża: „Wynoś się stąd, nie widzisz, że przeszkadzasz?”

Oglupiały Ashley uciekł na swoim motocyklu do swojego słynnego taty, do Los Angeles. Przez wiele dni topił smutek z powodu niewierności żony w alkoholu. Teraz chce wnieść sprawę o rozwód, bo, jak powiada: „Ta kobieta zrobiła ze mnie głupca. Odplacę jej za to”.

Tymczasem seksowna Shannon Doherty stwierdziła: „Mężczyźni są jak buty. Jak się jedne zużyją, trzeba je wyrzucić i kupić nową parę”.

Kinga Rusin, Tomasz Lis

DWA "WIKTORY" NA ŚWIĘTEGO WALENTEGO

Zgodnie z regulaminem „Wiktorów” nie ma takiego domu w Polsce, w którym obok siebie na jednej półce stoją dwie statuetki z tego samego roku. Tę najbardziej prestiżową nagrodę dla ludzi telewizji dostać można tylko w jednej kategorii.

Ale w domu Tomasza Lisa i Kingi Rusin stać będą dwa „Wiktory '93”. Staną i jak mówi Lis, „przytulą się”. Tylko żeby ten dom był... Na razie Tomek ma 20 metrów kawalerki („19,80” — poprawia), zaś Kinga — pokój u rodziców. Ale zaszczyty zbierają razem: Tomek będzie na okładce „Sukcesu” marcowego (jako „naj-

tach mama Kingi mówiła, że to stanowczo za długo. Spotkaliśmy się chyba tego samego dnia wieczorem... właśnie przy kielbasie i bułce w bufecie na Woronicza.

KINGA (śmieje się): Ja w ogóle nie wiedziałam, kto to jest Tomasz Lis, dopóki nie zadzwonił. Poważnie? Oczywiście, wiedziałam, ale jako nastolatka nie mia-

łać czy dwa po pierwszej randce, powiedziała mi, że gdy się pierwszy raz spotkaliśmy, byłem taki nieśmiały. I tak naprawdę, może wbrew pozorom, ja jestem szalenie nieśmiały.

KINGA: Przesadza. Bardzo przesadza.

TOMEK: Zapytaj mojego ojca. Gdy miałem dziewięć lat, podchodziłem do niego i mówiłem: Tato, chcę lodu. A on na to: masz pieniądze i sobie kup. I wtedy przechodziła mi ochota na lodu, bo pojechałem i poprosiłem go o lodu, nie do przebrnięcia. A tutaj naprawdę, bez kokieterii, myślałem, że wyemknę wchodząc na tę scenę (po „Wiktorze”). Jakoś wszedłem z rozpędu.

I&KL: Bo to był ten, którego miałeś dostać dwa lata temu.

TOMEK: Tak, wtedy za rok 1991, teraz za 1993 — też nieparzysty, jestem w ogóle zwolennikiem nieparzystych liczb.

I&KL: Jaki jest Tomek?

KINGA: Gdy go zobaczyłam pierwszy raz, zastanawiałam się, czy to ten z telewizora. Miał za krótkie dzinsy...

TOMEK: Te, które mam nadal i nie mówisz, że za krótkie...

KINGA: ... i granatową koszulkę. Wyglądał, jakby przed chwilą zdał maturę.

TOMEK: To znaczy, że wyglądałem młodo i uroczo.

KINGA: Jest bardzo opiekuńczy.

I&KL: Czyli jest w domu dyktatorem?

TOMEK: Jestem!

KINGA: Pewnie powinienem powiedzieć, że jest. I naprawdę jest.

TOMEK: Mój ojciec mówi, że na statku może być tylko jeden kapitan.

I&KL: A jaka jest Kinga?

TOMEK: Urocza, bardzo kobieca. Jak jej się chce wstać, to świetnie gotuje.

I&KL: A za co dałbyś jej swojego Wiktorę?

TOMEK: Ja bym sobie dał — dla „odkrywcę roku”. Gdy ją zobaczyłem pierwszy raz? Była puculo-wata. Pomyślałem: to jest straszny

pączek.

KINGA: Odkąd poznałam Tomka, schudłam sześć kilo.

TOMEK: To ze stresów.

KINGA: Tak, on mnie strasznie stresuje. Teraz ważę 51 kg przy wzroście 169 cm.

I&KL: Toż jesteś strzępem człowieka!

TOMEK: Strzęp, ale piękny i bardzo apetyczny.

KINGA: Ja wiem, dlaczego on mówi „pączek” i w ogóle się tak niemiło wyraża. Ja wtedy miałam fryzurę, której on nienawidził. Z grzywką.

TOMEK: Wyperswadowałem jej tę grzywkę i to jest jeden z moich największych sukcesów. Uznałem, że tak naprawdę Kinga zdobywa publiczność dziewczęcnością, więc nie musi z siebie robić niemowlaka. Dziewczęcość wystarcza. Dlatego powinna dać sobie spokój z grzywką.

Lis jeździ 2,5-letnią Toyotą, Kinga trzyletnią Tawrią (gdy, chce „lepiej wyglądać”, pożyczka wóz Tomka: „Wczoraj go nie zamknęłam, ale mnie nie zabił”. Tomka Toyota „absolutnie zadowala”: „Zawsze byłem wrogiem samochodów, a teraz trudno mi sobie wyobrazić życie bez nich” (jeździ od niespełna roku). Kinga Tawrią jest mniej zachwycona.

KINGA: Czasem jeździ, ale znacznie częściej się psuje. Należy do niedoskonałej serii pół-czołgów...

TOMEK: Jest czołgiem z wyglądu, ale nie pod względem sprawności.

KINGA: ... i wszyscy się dziwią, że ja potrafię w niej zmieniać biegi.

I&KL: Nie stać Cię na więcej? Chodzą mity o zarobkach w nowej formule prezenterkiej.

KINGA: Może zdementuje je Tomek.

TOMEK: Zarobki Kingi nie odbierają mi poczucia, że jestem prawdziwym mężczyzną i utrzymuję rodzinę.

I&KL: A jakie są proporcje? 2:1, 3:1?

TOMEK: 6:1.

KINGA: Nie stać mnie nawet na rower górski.

I&KL: Zarabiasz na swoje kieszonkowe?

TOMEK: Nie, na moje krawaty.

KINGA: Kupuję mu wszystko, co nosi.

I&KL: Jak często bywacie w tak dobrych nastrojach?

KINGA: Bardzo często.

TOMEK: Raz na rok, gdy dostajemy Wiktory.

I&KL: A kiedy ostatnio byliście w gorszym nastroju?

KINGA: Dwa dni temu.

TOMEK (zdziwiony): A co się działo dwa dni temu?

KINGA: Odkąd Tomek dowiedział się o mojej nominacji do Wiktorów, stało się to jego główną bronią przeciwko mnie. Cokolwiek zrobię, mówi, że mi odbiło. Teraz będzie mówił, że już zupełnie mi się pomieszało w głowie, bo dostałam Wiktorę.

TOMEK: Oczywiście zapomniałaś wspomnieć, że wbrew Twoim przewidywaniom (bo powtarzałaś tysiąc razy, że nie dostaniesz Wiktorów) ja powtarzałem, że go dostaniesz. A teraz przyznaję, że mam ten sztylet pod ręką, bo zawsze dobrze mieć pod ręką dobrą broń.

Lis jest już cztery lata na ekranie, Kinga zaledwie rok, ale w plebiscycie widzów dostała o 1/4 głosów więcej niż Tomek... Jak to będzie z rolą kapitana?

TOMEK: Ster na statku trzyma ten, kto się do tego nadaje, a nie ten, kto ma więcej głosów pasażerów.

KINGA: Czy on mnie teraz obraził?

TOMEK: Absolutnie nie, chciałem tylko powiedzieć, że jesteś wspaniałym, uroczym, cudownym pasażerem.

KINGA: Zapominasz, że kapitan musi mieć załogę. Nie możesz sam trzymać steru, bo wylądujesz na skałach.

TOMEK: Już wylądowałem, przecież jesteśmy tu razem. Ale uważam, że prawdziwa kobieta, jaką jest Kinga, o niczym tak nie marzy, jak o kapitanie i sterniku.

KINGA (zamyślona): To prawi-



lejsza partia do wzięcia”, o czym dowiedział się po fakcie), Kinga w kwietniu.

Dwa „Wiktory” w dniu św. Walentego są okazją do publicznych wyznań: „Jesteśmy razem”. Właściwie ujawnili to dzień wcześniej w wypowiedzi do kamery, która ich zastała na Balu Zakochanych i opowiedzieli, jak się poznali. „Po tych słowach dziś zadzwoniła do mnie mama Kingi oburzona, jak mogłem powiedzieć publicznie, że poznaliśmy się przy kielbasie, bułce i herbacie, podczas gdy powinniśmy przy szampanie”, mówił Lis.

Na poniedziałkowej uroczystości wręczenia „Wiktorów” w hotelu „Victoria” są najszcześliwszą parą, choć oboje rozrywani są przez dziennikarzy i Lis nie ma czasu najeść się przed wieczornymi „Wiadomościami”, które ma prowadzić. Tylko dla nas znajdując razem czas na rozmowę. Jest trochę chaotyczna jak cały wieczór — co chwila ktoś podchodzi, gratuluje, ogląda masywne statuetki.

TOMEK: Właściwie powinienem dodać, że skorzystaliśmy z pomocy swatki. Wróciłem ze Stanów 25 kwietnia, od razu pojechałem do rodziców do Zielonej Góry i tego dnia po „Wiadomościach” zobaczyłem Kingę, pierwsze wejście jeszcze w tej starej „jedynce”. Pomyślałem: strasznie sympatyczna osoba. No to jeszcze zobaczmy. Potem jechałem pociągiem do Poznania z Katarzyną Dowbor i zapytałem: Jest taka dziewczyna w „jedynce”, kto to taki? Ktoś jeszcze mi mówił, że ta Kinga Rusin świetnie gotuje. Więcej niż już mi do szczęścia nie było potrzeba. Kasia dała mi telefon. Zadzwoniłem, rozmawialiśmy godzinę i pamiętam, że już po 40 minu-

łać zwyczaju pisywania listów do moich ekranowych idoli, bo nigdy ich nie miałam. O takich znanych postaciach, jaką był i jest Tomek, dużo się mówi, a zwłaszcza na Woronicza. O nim się mówiło, że podbija kobiecie serca i jest świadomy swoich walorów. Dla mnie znaczyło to, że jest potwornie zarozumiałym bufonem...

TOMEK: Co się potwierdziło...

KINGA: Nie, nie potwierdziło. Ale wtedy tak sądziłam i pomyślałam: Szkoda, że to taki bufon.

TOMEK: A potem, chyba mie-

Wersja Katarzyny Dowbor:

JAK WYSWATAŁAM DWA „WIKTORY”



Bardzo dumna była w poniedziałek Katarzyna Dowbor, która mówi, że Kingę Rusin i Tomka Li-

sa wyswatała. „Nie wiem, co oni powiedzieli, żeby nie było jakichś niezgodności”, zastrzega. „Ja be-

dę cenzorem”, mówi Kinga. „Tomka nie ma, możemy mówić”, dodaje Kasia. Zresztą i cenzor znika porwany do kolejnego wywiadu. „Znałam oczywiście Kingę, bo razem pracowałyśmy, znałam też Tomka”, opowiada. „Któregoś dnia stwierdziłam, że bardzo dobre jest połączenie bieli z czernią, czyli blondyna z brunetką. Widziałam, że Kinga z Tomkiem mają coś wspólnego, coś podobnego w charakterach i postanowiłam, że ich wyswatać. Zadzwoniłam do Tomka, że go umawiam z ładną dziewczyną, potem zadzwoniłam do Kingi. Zapytałam: Co robisz jutro o piątą? Nic? To spotkasz się z pewnym przystojnym blondynem. A z kim, zapyta Kinga. A z Lisem, odparłam. Ojej, to mój idol dziennikarski, zawołała

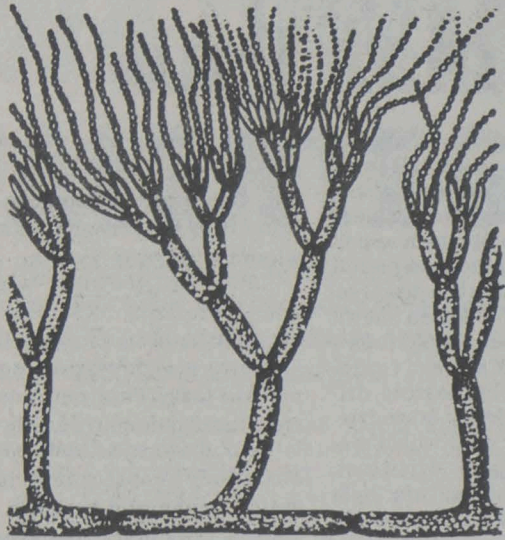
Kinga. Co, teraz twierdzi, że nie ma idoli? Ależ tak powiedziała, moje ucho tego słuchało”.

„Zapytałam, czy mogę dać Tomkowi jej telefon, a co było potem — tego już nie wiem... Dziś jestem bardzo dumna, bo trochę czasu minęło i to trwa. Uważam, że od poznania Tomka Kinga nabrała pewności siebie. To mój pierwszy taki sukces, ale mam nadzieję, że go powtórzę. Tak, mam znów kogoś na oku, ale niczego nie zdradzę. Opowiem, gdy mi się uda”.

KINGA RUSIN, TOMASZA LISA, A TAKŻE KATARZYNA DOWBOR

WYSŁUCHALI: IZA I KRZYSZTOF LESCY

■ Dziwy świata roślin



PENICYLINA I ORCHIDEE

Większość z nas kojarzy GRZYBY z różnokolorowymi kapeluszami w lesie. Ci bardziej zainteresowani wiedzą, że są to tylko owocniki, a podstawowa masa grzyba żyje pod ziemią tworząc skomplikowaną, wielometrową sieć strzępek. Ale tylko niektórzy zaliczają do tej klasy roślin drożdże, pleśnie porastające produkty spożywcze, czy wiele mikroskopijnych gatunków bytujących w zbiornikach wodnych.

Znamy obecnie około 100 tysięcy gatunków grzybów zamieszkujących lądy, wody słodkie i słone wszystkich stref klimatycznych. Odgrywają doniosłą rolę w obiegu materii, ponieważ rozkładają martwe szczątki organiczne do prostych związków chemicznych przyswajalnych przez inne rośliny. Jako nieliczne organizmy w przyrodzie posiadły zdolność rozkładania drzewnika (ligniny). „Grzyby domowe” z rodzaju Coniophora i Merulius potrafią w krótkim czasie zniszczyć drewno budulcowe. Wiele gatunków żyje w lasach, ponieważ wchodzi w związki partnerskie z korzeniami drzew (borowiki, muchomory, trufle). Nasiona niektórych roślin tropikalnych np. storczyków nie rozwiną się bez uprzedniego zainfekowania odpowiednim gatunkiem grzyba. W naszej florze tak kielkują zarodniki widlaków.

Medycyna wiąże z grzybami — jako źródłem leków — spore nadzieje. Istnieją podstawy do przypuszczeń, że pewne gatunki np. włóknośzek ukośny i goryczak żółciowy (gorzki zajączek) zawierają substancje skuteczne w walce z nowotworami. Wiele grzybów wytwarza antybiotyki. Najbardziej znanym jest przedstawiony na rysunku pleśniowy pędzlak (Penicillium) produkujący penicylinę. Lek odkrył w 1929 roku szkocki lekarz Aleksander Fleming, który tym epokowym odkryciem rozpoczął nową erę w medycynie. Na skalę masową wprowadzono antybiotyki dopiero w 1942 roku. Szerokie zastosowanie w leczeniu znalazły też drożdże. W przemyśle farmaceutycznym pozyskuje się z nich witaminy B1 i B6. Na zachodzie weszły w modę kuracje drożdżowe (granulat i pastylki) w celu pobudzenia przemiany materii, obniżenia poziomu cukru we krwi, podreperowania wątroby i naczyń wieńcowych serca.

Leng

■ W poniedziałek złe branie

NARODZINY KIEŁŻOWNIKA

Nagły, nie przewidziany przez meteorologów spadek słupka rtęci poniżej 8°C i powrót zimy, spowodował, że Zalew Siemianówka zatętnił życiem. Niektóre fragmenty ponad dwutysięcznohektarowego akwenu, były wolne od lodu (w żargonie rybactwa — chodziły), jednak zaciśnięte zatoki pokryte 15 cm warstwą lodu, były dokładnie i gęsto dziurawione przez amatorów połowów zimowych.

Metodą mormyszkową wylawiano głównie jazgarze, błystką podlodową sporadycznie wymiarowe okonie, rzadziej szczupaki. Czy były to łowy dla zabawy, czy pozyskania białka rybiego, skoro jazgarze łowione mormyszką były pozostawiane na lodzie obok otworów, a szczupaki, po odhaczeniu wracały do otworu?

O ile „narodziny” łowienia ryb wędami z czasów Nerona zostały uznane za zajęcie zabawowe to wędowanie zimowe, na tafli lodowej, było potrzebą pozyskiwania pożywienia — ryby. Potrzeba stała się matką wynalazku — łowienie ryb wędką, pod grubą warstwą syberyjskiego lodu.

Klasyk literatury rosyjskiej Leonid Pawłowicz Sabaniejew (1844—1898) w książce Ryby Rosji podaje opisy pierwszego sprzętu do łowienia ryb pod lodem, używanego na dalekiej Syberii przez zesłańców — katorżników.

Rybą najłatwiej dającą się łowić zesłańcom były jazgarze. Ryby po złowieniu gotowano. Była z nich polewka i coś na wzór zacierki. Taki był początek przyrządzania rybniej zupy z jazgarzy, zwanej ucha.

Metoda mormyszkowania nie jest określeniem polskim, wywodzi się bowiem z rosyjskiego, od słowa mormysz, co określa małego skorupaka, po polsku zwanego kielż. A zatem poprawne jest kielżowanie. Sztuczna przynęta imitująca kielża powinna nosić polską nazwę kielżownik, skoro larwę ochotki zwaną po rosyjsku matyl nazywamy ochotką. A zatem poprawnie jest kielżowanie.

Prototyp współczesnej błystki podlodowej wykonywany przez katorżników miał wklepany w ołów, w pozycji poziomej, zagięty i zaostrzony drut, przypominając obecny haczyk tzw. bezzadziorny. Wędzisko zimowe do łowienia pod lodem, wykonane było z jednego odcinka gąlezi z pozostawionymi sęczkami. Sęczki pozwalały na nawijanie zapasu sznura i służyły do jego skracania. Miejsca zwane rękojeścią „ocieplane” były suchym sitowiem. Zasobniejszy katorżnik miał wędzisko „wyższej jakości”, zwane omacnicą.

Omacnica wykonana była z listewki drewna twardego i również mia-

ła rękojeść ocieploną suchym sitowiem. Do dziś na Suwalszczyźnie można spotkać rdzennych wędkarzy z podobnym modelem wędziska zwanego kleszczka. Miejsce współczesnej żyłki zastępował sznur konopny (le nie był wówczas katorżnikom dostępny) nasączony tłuszczem, głównie lojem.

Jak by się miała współczesna żyłka 0,10 mm do owego konopnego sznura? Czy pozostawianie na lodzie złowionych jazgarzy to zabawa? Te dwa pytania pozostawiam bez odpowiedzi.

REMIEŚ

ASTROLOGICZNY KALENDARZ BRAN na najbliższy tydzień

18-24 lutego 94r

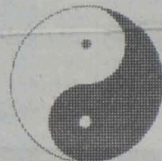
Pt	S	N	Pn	W	S	C
☾	☾	☾	☾	☾	☾	☾

- ☾ -Zdecydowane biory
- ☾ -Chimeryczne biory
- ☾ -Sporadyczne biory

W tym tygodniu pod ochroną m. in.:

szczupak

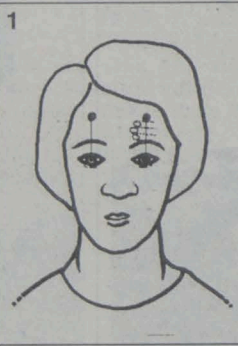
■ Pomóż sobie sam



MASAŻ PUNKTOWY

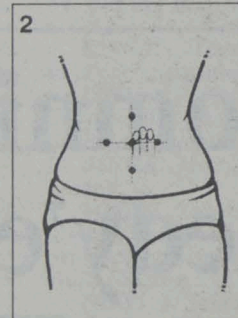
Proponuje dr Zenon Chwieśko

W ostrych dolegliwościach wskazany jest na początku leczenia delikatny, lekki masaż okolicy punktu z częstotliwością o 1 do 2 ruchów na sekundę. Najlepiej użyć opuszki palca wskazującego i kontynuować od 1 do 5 minut.



1

W dolegliwościach przewlekłych stosuje się najbardziej efektywny średni do silnego ucisku masaż punktu powtarzając kilka razy dziennie po 30 sekund. Należy uniknąć silnego



2

aż do skutku. Masaż można stosować również zapobiegawczo.

ucisku kciukami.

1. Punkt: Chu-san.

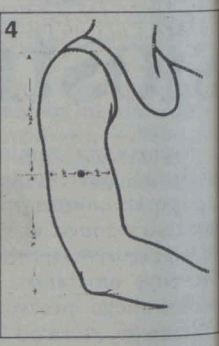
Wskazania: kolka pęcherzyka żółciowego. Stosujemy lekki, zawsze obustronny nacisk opuszkami palców wskazujących.

2. Punkt: Tu-schen. Wskazania: zaburzenia żołądkowo-jelitowe. Stosujemy lekki, lecz stały nacisk opuszkami palców wskazujących, szczególnie przy kurczach i bólach żołądkowo-jelitowych. Korzystne jest po-

zostanie włożku.

3. Punkt: Ho-ba. Wskazania: ostre bóle. Stosujemy silny nacisk paznokciem palca wskazującego w rytmie 10 sekund.

4. Punkt: Yu-pe. Wskazania: redukcja n a d w a g i (zmniejszenie apetytu). Stosujemy lekki nacisk w czasie 30 sekund palcem wskazującym.



4

HOROSKOP EMOCJONALNY

■ (18 — 25 II 94)

WODNIK 21 I — 20 II

Na brak zrozumienia ze strony przyjaciół nie będziesz mógł narzekać. To sprawi, że mimo niesprzyjającej pogody zachowasz wystarczającą pewność siebie. Bez trudu zmieniś niejasną sprawę w coś zupełnie oczywistego, nie na darmo przygotowywałeś się do tego od wielu dni. Ciekawe wydarzenie w znaczący sposób może wpłynąć nie tylko na najbliższy tydzień.

RYBY 21 II — 20 III

Silne powiązania, chyba z kimsz pod znaku Raka dowiodą ci, że potrafisz wykazać się nie lada pomysłowością i nie dajesz za wygraną nawet w trudnych momentach. Informacje ze strony rodziny wyjątkowo pomyslnie, ta wiadomość doda ci

energii. W sobotnie lub niedzielne popołudnie mile spotkanie, nie odkładaj tego.

BARAN 21 III — 20 IV

Znalezienie nowego źródła dochodu nie będzie łatwe, ale zwróć uwagę na inwestycje prowadzone przez kolegę bądź znajomego. Może tam znajdziesz coś dla siebie. W domu małe rozstrzygnięcie. Z pieniędzmi umiarkowanie dobrze. Środek tygodnia powinien być bardzo udany, nowa przyjaźń nada wielu rzeczom zupełnie inny sens.

BYK 21 IV — 21 V

Prawdziwy nawał pracy czeka na ciebie mniej więcej na początku marca, dlatego teraz póki możesz odpoczywaj. Nie unikniesz przeszkód, konfrontacja z Bliźniakiem jest ko-

nieczna. Kłopoty finansowe powinny szybko się skończyć. Oplaci się przyspieszyć realizację nowego pomysłu.

BLIŹNIĘTA 22 V — 21 VI

Ożywienie w kręgu towarzyskim, nieco gorzej w sprawach sercowych, twoja ponura mina nie przynosi nic dobrego. Zaskoczysz rodzinę, dzięki współpracy ze Skorpionem osiągniesz dokładnie to, co chcesz. Twoje zajęcie będzie chyba coraz bardziej dochodowe. Wolne chwile zechciej poświęcić także bliskim, tęsknią za tobą.

RAK 22 VI — 22 VII

Najbliższa przyszłość zapowiada się obiecująco. Prawdopodobnie nie będziesz musiał czekać, aż Strzelec wykona swój manewr. Przed tobą kolejny pracowity tydzień, jest nawet

szansa na jakiś mały sukces. Niespodzianka finansowa, raczej korzystna. Całkiem udany wyjazd.

LEW 23 VII — 22 VIII

Zaczyna się całkiem dobry okres, kilka zmian wyszło ci na dobre. Nowości w pracy zawodowej, poważny sprawdzian, sporo może zależeć od twojego nastawienia. Spotkasz wyjątkowo interesujących ludzi, z którymi znajdziesz wiele wspólnych pasji. Poprawa w sytuacji finansowej.

PANNA 23 VIII — 22 IX

Osiągnąłeś dużo i spotkasz się z wieloma oznakami powodzenia. Miły tydzień, ale wcale niebezpieczny. Jeśli jesteś awanturnikiem trzymaj nerwy na wodzy, stosunki z Baranem mogą się gwałtownie pogorszyć. Pieniądze, mimo wszystko, będą całkiem duże, znów możesz inwestować.

WAGA 23 IX — 22 X

Drobne kłopoty w sprawach zawodowych narobią zamieszania, sympatyczne spotkanie z Koziorożcem rozwieje obawy. Ten tydzień upłynie pod znakiem załatwiania

spraw zawodowych, na szczęście czekają cię również miłeśe doznania. Weekend zapowiada się niezbyt towarzysko, ale wspaniale.

SKORPION 23 X — 22 XI

Ktoś jest zainteresowany współpracą z tobą, zastanów się, byleby nie za długo. Twoje pesymistyczne przewidywania nie muszą być słusne. Milczenie Wodnika nie wróży nic dobrego i ty dobrze o tym wiesz. Poświęć więcej niż zwykle czasu na sprawy zawodowe.

STRZELEC 23 XI — 22 XII

Sporo okazji do realizacji twoich zamierzeń. Jednak wyjazd może nie być dobrym pomysłem, przede wszystkim z braku odpowiedniej gotówki. W sferze finansowej korzystniejszy powinien być koniec miesiąca.

KOZIOROŻEC 23 XII — 20 I

Zabierz się za coś, zasiadziałeś zbyt długo, a właśnie teraz różne rzeczy udadzą się znakomicie. Zdrowie będzie dopisywało, a więcej ruchu na pewno poprawi samopoczucie. Napływ gotówki, niewielkiej, ale zawsze.

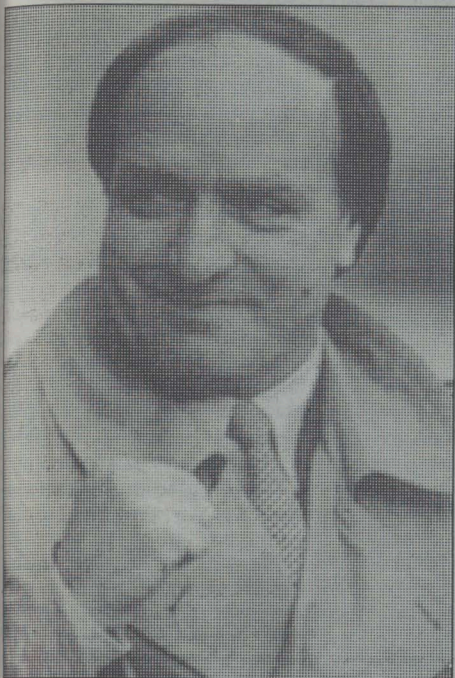
WorldCupUSA94



Holandia

I SŁABI, I MOCNI

Jaką siłę reprezentuje drużyna Holandii, nie wie naprawdę nikt. Awans do finałów większość fachowców uznała za szczęśliwy, forma piłkarzy budziła wiele zastrzeżeń, a i obsada trenerska nie należała do najmocniejszych.



Dick Advocaat

W zespole wybuchały coraz to nowe konflikty, futboliści narzekali na atmosferę i ustawienie zespołu. As drużyny — Ruud Gullit — po kłótniach z Dickiem Advocaatem zrezygnował z gry w barwach narodowych, podobne wahania przeżywał przez kilka miesięcy Frank Rijkaard.

„Pomarańczowi” eliminacje zaczęli wręcz fatalnie — remisem z Polską w Rotterdamie i porażką w wyjazdowym meczu z Norwegią. Do tego doszła poważna kontuzja Marco Van Bastena, która wykluczyła go z gry na niemal rok.

Przełomowym wydarzeniem okazał się mecz z Anglią na Wembley. Po kilkunastu minutach gospodarze prowadzili 2:0 i nie nie wskazywało na zmianę przebiegu meczu. Pod koniec pierwszej połowy Bergkamp strzelił kontaktową bramkę, ale Anglicy nadal kontrolowali wydarzenia na boisku. Kilka minut przed końcowym gwizdkiem młody Marc Overmars przedarł się prawą stroną i w dosyć niegroźnej sytuacji został

zatrzymany na polu karnym przez Desa Walkera. Karnego wykorzystał wprowadzony niedługo wcześniej Peter Van Vossen i mecz zakończył się remisem 2:2.

Po tym niezwykle szczęśliwym wyniku Holendrzy wyczuli swą szansę. Tym bardziej, iż po zwycięskich eliminacjach funkcję trenera miał objąć sam Johann Cruyff.

Rewanż z Anglią decydował o awansie. I znów szalę przeważał lut szczęścia. Na początku drugiej połowy sędzia podyktował rzut wolny z ok. 18 metrów. Strzał Ronald Koemana trafił w mur, po czym arbiter nakazał powtórzenie wolnego. Tym razem stoper Barcelony uderzył technicznie i piłka wylądowała w okienku bramki Seamana. Kilka minut później wspomniany Koeman po

raz kolejny nie nadał za angielskim napastnikiem, próbował zatrzymać go za koszulkę, a że zrobił



Frank Rijkaard

to na polu karnym, wszyscy sędzieli, iż zobaczą kolejną „jedenastkę”. Tymczasem sędzia podyktował rzut wolny. Potem Bergkamp jeszcze raz pokazał swą wielką klasę i Holandia odniosła zwycięstwo 2:0. Awans przypieczętowała łatwa wygrana w Poznaniu 3:1.

Zgodnie z wcześniejszą umową z piłkarskimi władzami, trenerem miał zostać Cruyff, jednak warunki finansowe postawione przez niego doprowadziły do frustracji działaczy, którzy doszli do wniosku, że Holandię stać jedynie na Advocaata.



Ruud Gullit

Kadra „Pomarańczowych” jest uznawana za jedną z silniejszych w świecie, mimo to nikt nie jest pewien sukcesu w USA. Z pewnością wreszcie znaleziono godnego następcę Van Breukelena w bramce. Ed De Goey z Feyenoordu Rotterdam jest, w odróżnieniu od swego poprzednika, goalkiperem spokojnym i zrównoważonym, umiejętnie kierującym defensywą, nie puszczającym tzw. głupich bramek.

Ostoja linii obrony jest od kilku lat Ronald Koeman. Jednak od pewnego czasu jasnowłosy gracz Barcelony robi coraz więcej szkoleń błędów, nie nadąża za napastnikami, a jego podania do bramkarzy przyprawiają o zawal nawet najbardziej odpornych kibiców. W tej sytuacji jedynymi zaletami Koemana zostają: kapitalny strzał z dystansu i umiejętność konsolidowania zespołu. Mimo to naj-

psze lata ma on na pewno za sobą. Defensywę tworzyć ponadto będą tacy zawodnicy jak: Ulrich Van Gobbel (23 l., Feyenoord), John De Wolf (32 l., Feyenoord), Frank De Boer (24 l., Ajax), Danny Blind (33 l., Ajax), Erwin Koeman (33 l., PSV Eindhoven), Wim Jonk (28 l., Inter Mediolan). W odwodzie pozostają też m.in. John Van Den Brom, Marciano Vink czy Sonny Silooy.

Problemem Advocaata jest linia pomocy. Niby klasowych piłkarzy nie brakuje, ale nie ma zawodnika, który pokierowałby grą. Najbardziej liczy na dwóch doświadczonych futbolistów: Franka Rijkaarda (32 l., Ajax) i Jana Woutersa (34 l., PSV). Piłkarze to o uznanej renomie, ale raczej specjalizujący się w grze defensywnej. Pewne miejsce w składzie ma Aron Winter (27 l., Lazio Rzym), ale nigdy nie spełniał funkcji playmakera. Pozostali kandydaci to: Rob Witschge (28 l., Feyenoord), Edgar Davids (21 l., Ajax), Artur Numan (25 l., PSV), Ronald De Boer (24 l., Ajax) i Marc Overmars (21 l., Ajax).

Szczególnie baczna uwaga warto będzie zwrócić na tego ostatniego piłkarza. Niewysoki, ale bardzo szybki, świetny technik i drybler jest odkryciem minionego sezonu. Przebojem zdobył miejsce w podstawowej jedenastce Ajaxu i reprezentacji Holandii.

Atak to wielka niewiadoma. Wszystko zależy od tego, czy wykuruje się na czas Marco Van Basten — największa gwiazda ostatnich



Regi Blinker

kilku lat. Na szczęście jego miejsce mogą zająć inni, wielce utalentowani futboliści, wśród których rej wodzi Dennis Bergkamp (25 l., Inter).

Bergkamp jest uważany za za-



Denis Bergkamp

wodnika niezwykle groźnego. Potrafi „przeczaić się” w drugiej linii, rozgrywać piłkę, wciągać obrońców, by momentalnie znaleźć się przed bramką rywala. Stylem gry przypomina nieco Van Bastena — spokojny, elegancki, dysponujący świetną techniką i przegładem sytuacji oraz boiskowym sprytem.

W poczynaniach ofensywnych wspomniane gwiazdy wspomagać będą m.in. Peter Van Vossen (26 l., Ajax), lewoskrzydłowy Regi Blinker (25 l., Feyenoord), Erik Meijer (25 l., PSV), Wim Kieft (32 l., PSV), Hans Gillhaus (31 l., Vitesse Arnhem) oraz efektowny, ale i chimeryczny Bryan Roy (24 l., Foggia). Jak widać nawet zestawienie rezerwowych budzi szacunek.

W podanym tu składzie brakuje jednego piłkarza — Ruuda Gullita (32 l., Sampdoria Genua). Kilkanaście miesięcy temu pokłócił się z Advocaatem i zrezygnował z gry w reprezentacji, ostatnio przebakując się o jego powrocie, ale póki co, sam zainteresowany tego nie potwierdza.

Z jednej więc strony mamy tu do czynienia z typowymi dla Holandii kłopotami bogactwa, z drugiej — w zespole panują niesnaski, a skład nie jest ustabilizowany z powodu kontuzji. Przypomina to sytuację sprzed czterech lat, kiedy „Pomarańczowi” jechali do Włoch w glorię mistrzów Europy. Okazało się, że drużyna stanowiła zlepek indywidualności, i to w nie najwyższej formie. Czy tak będzie tym razem? A może Holendrzy skoncentrują się i zobaczymy ich w finale po raz trzeci... (tkk)

Holandia w finałach mistrzostw świata

Konflikty i sukcesy

Do dziś dokładnie nie wiadomo dlaczego reprezentacja Holandii nie zdobyła w latach siedemdziesiątych tytułu mistrza świata w piłce nożnej. Oranje spełniali wówczas wszystkie wymogi ku temu, żeby puchar świata trafił w ich ręce. „Pomarańczowi” mieli znakomite drużyny klubowe: Ajax w latach 1971 — 73 był uznawany za najlepszy zespół świata, wcześniej w 1970 roku Feyenoord zdobył Klubowy Puchar Europy i Puchar Interkontynentalny. W kilka lat później PSV Eindhoven, zaliczał się do elity europejskich klubów. Wymienione drużyny dostarczały do kadry znakomitą większość wspaniałych futbolistów.

Holendrów uważano za awangardę światowej piłki nożnej. Futbol totalny powstał w Holandii i do dziś, z pewnymi modyfikacjami, jest to obowiązujący kanon na boiskach świata. Dlaczego więc Holandia nigdy nie została mistrzem?

Można mówić o pechu. W 1974 roku „Pomarańczowi” pod wodzą Rinuusa Michelsa przegrali w finale 2:1 z gospodarzami mistrzostw, reprezentacją Republiki Federalnej Niemiec. Podobnie było cztery lata później w Argentynie. W finale stanęli znów naprzeciwko gospodarzy. I znów przegrali. Tym razem po dogrywce 3:1. Puchar świata był w zasięgu

ręki. W 90 minucie finału, przy stanie 1:1, Robert Rensenbrink trafił w słupek argentyńskiej bramki.

Pech to jedna sprawa, a konflikty między piłkarzami, trenerami i piłkarską federacją, to holenderska specjalność. Paradoksalnie zabrzmi stwierdzenie, że Holendrzy w latach siedemdziesiątych, grając w imprezach mistrzowskiej rangi nigdy nie wystąpili w najsilniejszym składzie. W Niemczech zabrakło znakomitego bramkarza Jana van Beverena z PSV Eindhoven i superstrzelca z tegoż klubu Willego van der Kuylena.

Podczas argentyńskich mistrzostw liczba piłkarskich znakomości, które z różnych przyczyn nie znalazły się w reprezentacji, była jeszcze większa. Znow nie wystąpił van Beveren, zabrakło przede wszystkim Johana Cruyffa. Kees Kist, Ruud Geels i Willy van der Kuylen mogliby stanowić napad, który pokonałby każdą obro-

nę na świecie. Niestety żaden z nich w Argentynie nie kopnął piłki. Czy zatem można się dziwić, że Holendrom w finałowych spotkaniach przeciwko gospodarzom mistrzostw, zabrakło w decydujących momentach argumentów na przechylenie szali zwycięstwa na swoją stronę?

Wydaje się, iż jeszcze jedna rzecz, która także stała się holenderską specjalnością, nie pozostała bez wpływu na zespół. W wojennych startach drużynę Oranje w eliminacjach prowadzili inni szkoleniowcy, zaś w finałach inni. W 1974 roku dr Frantiska Fadrhonca zastąpił Rinuus Michels, w 1978 roku Jana Zwartkruisa zmienił Ernst Happel, wreszcie w 1990 roku za Thijsa Libregtsa ster nad Oranje przejął Leo Benhakker. Prawdą jest, że podczas finałów nad Holendrami pieczę sprawowali znakomici szkoleniowcy, ale prawdą również jest fakt, iż zmiany dokonywane w ostatniej chwili

na tak newralgicznym stanowisku, raczej nie są wskazane. Najlepszy przykład, to start Holendrów podczas Italia '90. „Pomarańczowi”, mistrzowie Europy z 1988 roku, zamiast myśleć o grze wciąż narzekali na Benhakera. Z oczekiwanego medalu wyszły nici, zaś Oranje po słabym występie zakończyło karierę w 1/8 finału.

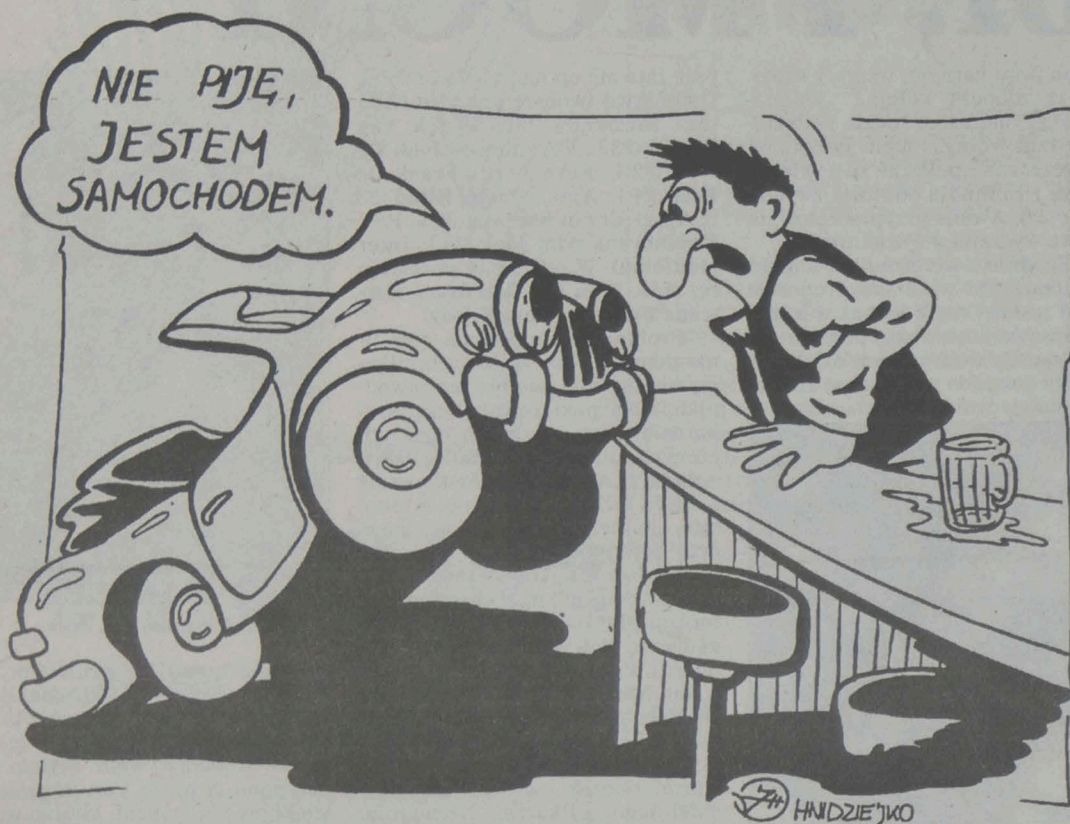
Teraz, przed mundialem w USA miało być podobnie, Dicka Advocaata miał zastąpić sam Cruyff. Wiadomo już, że do tego nie dojdzie. Póki co wiadomo też, że w USA nie zagra skonfliktowany z Advocaatem Gullit. Historia lubi się powtarzać.

(mag)

PS. Oprócz wspomnianych startów, Holendrzy jeszcze dwa razy grali w MŚ. W 1934 roku odpadli w 1/8 finału po porażce 2:3 ze Szwajcarią. Cztery lata później swój start zakończyli na tym samym etapie rozgrywek po porażce 0:3 z Czechosłowacją.

PROBLEMY LOKALNE

Rysuje: J. Hnidziejko



SKLEĆKI

W Białymstoku narodziła się nowa tradycja. Nie jest nią bynajmniej zwyczaj walentynkowy, ale zupełnie swojski, regionalny wymysł. Mowa o konflikcie w Sklejkach. Wbrew temu co sugerowałaby nazwa zakładu, trudno tam było skleić porozumienie między dyrekcją i związkami zawodowymi. Zresztą porozumienia tam się zwykle klei, co sugerowało by zmianę nazwy fabryki na Sklećki.

Po regionalnych środkach masowego przekazu krążyła swego czasu informacja, że w zakładach tych pracownicy zarabiają średnio ok. 3 mln zł. Blisko mojego domu mieszka człowiek, pracujący w Sklejkach już parę ładnych lat. Któregoś dnia spytałem go wprost:

AKCJE

Porzucić pracę. Czego się boisz?
Pod bankiem zawsze więcej wystoisz.
Do łask powrócił zawód stacza.
Uczciwa praca nie popłaca.
Wyjątkiem ci co są przy kasach—
Prywatyzacji ekstraklasa.
Okocim, Żywiec to małe piwa
Przy Banku Śląskim tam były żniwa.
Próchnik, Vistula oraz Wólcanka
To szmaty przy cenach akcji w bankach.
Zysk pewny, to nie toto-lotek.
Czas wszystkie banki puścić pod młotek.
Każdy zarobić może krocie,
Genialny pomysł na bezrobocie.
Cały zasilek wypłacić z góry
Niech inwestują w bankowe mury.
Windują różne wskaźniki w górę
Niech nakręcają koniunkturę.
Budżet odetchnie, znikną frustracje.
A mnie wysyłają w delegację.
Nic więcej nie mam do dodania
Jadę na akcję odszczurania.

JAN GRZYCUK
Gródek

— O co tu chodzi? Zarabiacie po trzy bańki i jeszcze wam źle?

Sąsiad odwrócił się na pięcie i poszedł do swojego domu. Po chwili wrócił niosąc w ręku paski papieru. Każdy pasek zawierał liczby opisujące jego miesięczną gażę. Okazało się, że na żadnym z nich nie przekroczyła była kwota 1,5 mln. Zrozumiałem, choć nie do końca — no, bo skąd wzięła się średnia zarobków 3 mln. Otóż jest — według znajomego — średnia z pborów pracowników administracji i tych z produkcji do których, na nieszczęście, mój sąsiad się zalicza.

W dzień Świętego Mikołaja zeszłego roku, po kilkudniowym strajku załogi, dyrekcja zakładu podpisała porozumienie ze związkami zawodowymi. Na jego mocy pracownikom produkcyjnym gwarantowano podwyżki. Pierwsze pieniądze, w postaci premii, dostać mieli już na Święta Bożego Narodzenia. Następnie od 1 stycznia (bezpośrednio po

Sylwestrze) tego roku podwyżka płac wynosić miała 800 tys. zł miesięcznie na jednego zatrudnionego. Jednak Mikołaj nie był łaskaw dla pracowników Sklejek, którzy przestali już w niego wierzyć. Mijały dni, a o podwyżkach było cicho, tak jak w jednej z kołęd. W takiej sytuacji pracownikom szybko wyczerpały się zapasy cierpliwości i postanowili przypomnieć dyrekcji o „mikołajkowym porozumieniu”. Niestety, normalne przypomnienie nie poskutkowało. W takim przypadku użyć musieli mocniejszego argumentu — strajku. Jest to obecnie najskuteczniejsza metoda na krótką pamięć dyrekcji. Nowe porozumienie skłębiono w Dzień Zakochanych. Tym razem mówi ono, że w miesiącu marcu (pewnie na Dzień Kobiet) załoga otrzymała ma jednorazową premię, natomiast od 1 kwietnia (prima aprilis) już tzw. podwyżki w skutkach stałych.

Jeśli i tym razem coś nie wypali, to zawsze nowe porozumienie podpisać można w Dzień Dziecka, a podwyżki obiecać na Trzech Króli. Żeby tylko nie zabrakło świąt w kalendarzu.

ARKADIUSZ GMITRZAK

■ Złote usta — srebrne pióra

OGŁOSZENIA DROBNE
„Życie Warszawy”: — Zlecę robotę — mokra?

MÓWIĄ POLITYCY
Polskie elity polityczne są ciągle jeszcze i chyba długo będą — w wieku przedszkolnym, które to porównanie krzywdzi zapewne prawdziwych przedszkolaków — Aleksander Małachowski, poseł UP.

Jak mi pisane, że mój koniec będzie w powietrzu, to ja tego nie uniknę — Lech Wałęsa, prezydent RP.

Funkcja ministra spraw wewnętrznych ma w sobie coś z roli księdza związanego tajemnicą spowiedzi — Andrzej Milczanowski, minister spraw wewnętrznych.

Kiedy prawo głosu przysługuje kobietom, wariatom i przestępcom, społeczeństwo się rozpada — Janusz Korwin-Mikke, lider UPR.

Swoje pięć minut miały związki (zawodowe — red.), które dzisiaj są już anachronizmem i nie nadążają za zmianami — Ewa Spychaliska, przewodnicząca OPZZ.

ZDANIEM BYŁYCH
POLITYKÓW

To, co dzieje się w Polsce, zaczyna przypominać sytuację w Rosji. W rządzie są jeszcze reformatorzy, ale ich politykę dezawuuje pozostała część rządu — Leszek Balcerowicz, były wicepremier.

W GAZETACH PISZA

Waldemar Pawlak jako piąty czy szósty polski premier został właśnie przyjęty do NATO i do Rady Europy — Skoro przyjmuje się tam tylko premierów, zamiast narodu, głupio zrobiliśmy, że nie wybraliśmy ich odpowiednio więcej — Michał Ogórek, „Gazeta Wyborcza”.

Aby było jeszcze śmieszniej, z doroczną wizytą (pielgrzymką?)

■ Chora sprawa

KURNA JEGO OLEK

Rozmowa z Czeskim Tarasewiczem, mieszkańcem okolic ulicy Młynowej w Białymstoku.

— Co tam słychać, panie Czesiu?

— Dochodze ja do wniosku, że znowuś dał ze siebie durnia zrobić. Niby stary ze mnie człowiek, no ale w rozumie mało jakoś obrotny. Na chalere na te ostatnie wybory ja poszedł? Te, co ja ich wybrał, znowuś wała ze mnie robio. I żep to pierszy raz było, ale dzie tam, za każdo jedno razo wszystko sie powtarza od poczontku.

— Za każdym razem?

— No. Przedwyborcze kampanje robio, to człowiek sie nasłucha kto jake porzondki bendzie robił, a jak co do czego dochodzi, to znowuś najważniejsze so stolki. I piniondze, żep byli dla swoich. Weźnie popatrzy, co ten premier nasz wyrabia drogi. Dzie tylko jaki chłop gospodarke rzuca, bo dla jego z rolo nie wychodzi, zaodraz na wojewode człowieka pakuje, choć by sie człowiek nadawał do tej roboty jak z przeproszeniem lucki zadek do wbijania goździ. I niech powie, na co dla jego take coś? Nastempne wybory przegra, nie ma mowy, a wtenczas głowy znowuś bendo sie sypali, tyle że jego koleżków partyjno klubowych. I czemuż ja mam w tej robocie pomagać dla kogo? W nastempne wybory wcale nie pójde głosować, a poszli oni wszystkie w kibienimater, na co sie dla mnie dnerynować?

— Na kogo się pan tak zdenerwował?

— Na wszystkich, jak leci. Toż to zwykłe so kanciarzy, gemby u ich pełne mondrogo słowa, a z praktyki tak zwanej wychodzi, że to jeden pic na wode.

— Obawiam się, panie Czesiu, że na tym właśnie polega polityka.

— Niech ona na czym chce bendzie polegajonca, już mnie to

wcale nic a nic nie obchodzi.

— Ejże! Chyba pan żartuje.

— Chciałby żartować. A tu nie ma z czego bynajmniej, tylko plakać można. Albo lage tak zwano położyć, co właśnie zamiaruje. I dobra.

— W takim razie porozmawiamy może o czym innym.

— W porzondku... no ale o czym? Że przyszedł mrozi? No przyszedł i dobrze. Nareszcie kawalek zimy prawdziwej... a Kwaśniewski też dziwny człowiek. Już ja myślał, że on może tak zwany jest idełowiec, ale dzie tam, dla jego też najważniejszy, sie dla mnie zdaje, stolek.

— Za to Borowski uniósł się honorem.

— Bardzo ja w to wontpie. Pewno myślał, że mu jego kumpli pomogo, a tu wała, z przeproszeniem mówioncy...eee... ja już o tym miał, nie myśleć, czego mnie napuszcza na take głupoty?

— Kto, ja? Pan sam wrócił do tematu, panie Czesiu.

— Bo człowiek ze mnie troszku za nerwowy. Dobra. Weźmnie o czym drugim pogadamy. Kino jak w telewizorze ostatnio oglondał?

— Bo ja wiem...

— A ja... tego... znaczy wiadomości... ożesz! I znowu sie zapomniał. No ale znowuś z drugiej strony żep był o pare lata młodszy, to by może baby byli dla mnie w głowie. A tak, o babach ja już prawie zapomniał i ostatnio nie jestem myśloncy. Jedzenie też dla mnie nie w głowie, bo już mało co jeść moge, no to polityka zostaje, kurna jego Olek!

— To była aluzja?

— Że co prosze?

— Nie, nie, przepraszam.

— No to w porzondku. Aluzje widze, poniał.

wybrała się na Jasną Górę grupa parlamentarzystów. Gdy w gmachu na ul. Wiejskiej roilo się od pobożnych członków ZChN, UD, KLD i innych partii poprzednich kadencji — wyprawa taka liczyła bodaj 45 osób. Gdy podmienili ich bezbożnicy z SLD, PSL, UP, ekipę wyjazdową utworzyło aż 110 osób! Kto potrafi pojąć te czasy? — Andrzej Zięba, „Najwyższy czas”.

To, co mamy w Polsce do powiedzenia na temat płci, nie tylko nikogo nie podnieca, ale raczej napawa przerażeniem — Wiesław Kot, „Wprost”.

Jeden zdejmuję drugiemu bez uprzedzenia pracownika, drugi podnosi sprzedawcom cenę ich towaru. I jest znowu jak za komuny, gdzie każdy, kto był u władzy, robił co chciał nie licząc się z nikim i niczym — Stanisław Tym, „Wprost”.

Wielki pono filozof ksiądz Ti-

schnier to w istocie lokalna sława warszawki i krakówka, którą tylko bełkotliwy i śmiertelnie nudny styl broni przed zdemaskowaniem umysłowej pływaczki — Rafał A. Ziemiakiewicz, „Najwyższy Czas”.

Z KRĘGÓW KOŚCIELNYCH

Nie podzielać obecnego polskiego pesymizmu, który w gruncie rzeczy jest krzykiem z głębi kuchni (...). Trzeba nam teraz trochę odwagi, kurde blade — ksiądz prof. Józef Tischner.

NAUKOWCY KOMENTUJĄ

Politycy PSL nie rozumiejący w ogóle zjawisk ekonomicznych marzą jedynie o zrobieniu „skoku na kasę”: tanie kredyty dla wszystkich, jak najwięcej subsydiów, a potem — koń ma dużą głowę i niech się martwi — prof. Jan Wiśniewski, prezydent centrum im. Adama Smitha.

(waj)

Niektórzy zapowiadają nowy rodzaj zbieractwa: kolekcjonowanie honorów.
Jest przecież tyle odmian honoru na świecie.

Zbigniew Waydyk